№ 29 Rok. XVI niedziela-poniedziela 6-7 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁ[AWEK]

# Express Kujawski

Redak[cja] ...ach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia | p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych | Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00



# Krzywda dzieci proletariatu

Poznań, 5 lutego 1938.

Oto kilka wymownych stwierdzeń wyjętych z referatu posła Pochmarskiego, referenta budżetu Ministerstwa Oświaty.

„Im wyżej zorganizowana szkoła, tym mniej dzieci wiejskich".

„Młodzież wiejska w gimnazjum wynosi pół procent, w szkołach wyższych 2 dziesiąte procent".

„Na 400 dzieci wiejskich zaledwie jedno dochodzi do szkoły wyższej".

„To samo dotyczy dzieci robotniczych".

Tak! Potwierdza to praca dra Falskiego, wydana nakładem Ministerstwa Oświaty.

Włościanie i robotnicy w Polsce stanowią 81 proc. ogółu ludności. Najwięcej dzieci mają drobni rolnicy i robotnicy. Przeto — pomimo, że blisko pół miliona ich dzieci pozostaje po za szkołą, bo brak miejsca dla nich w szkołach — dzieci proletariatu wiejskiego i miejskiego stanowią w I kl. szkoły powszechnej 84 i pół procent.

Idźmy dalej za p. drem Falskim i zajrzyjmy do wyższych klas szkoły powszechnej. W IV-ej znajdziemy jeszcze bardzo wysoki odsetek dzieci proletariatu: 80,9 proc. w VI już tylko 61,1 proc. Dlatego, że na wsi przeważa typ szkoły czteroklasowej.

A teraz przejdźmy do gimnazjum. Obecnie do I kl. gimn. przechodzi się z 6 kl. szkoły powszechnej. Ile dzieci włościan i robotników odbywa tę drogę? W roku szkolnym 1935-36 dzieci te stanowiły w I kl. gimn. tylko 20,1 proc.

Czyli: w I. klasie gimnazjów dzieci włościan i robotników stanowią jedną piątą, zaś dzieci innych warstw cztery piąte. A przecież — przypominamy — rolnicy i robotnicy stanowią 81 proc. ludności kraju!

Jaki procent dzieci proletariatu dochodzi do szkół wyższych? Powiedział to już wyżej poseł Pochmarski: na 400 ledwie jedno. Ta cyfra dotyczy dzieci wsi włościańskiej. Jeżeli chodzi o dzieci pracowników, to w roku szkolnym 1935-36 według dra Falskiego stan rzeczy przedstawiał się następująco: w szkołach wyższych na I. roku stanowiły dzieci: niższych funkcjonariuszów państwowych 4,7 proc., robotników przemysłowych 4,1 proc., robotników rolnych 0,9 proc., służby domowej aż... 0,3 proc. (słownie: trzy dziesiąte procent!).

Jakże trudno w Polsce o awans społeczny!...

Droga bodaj jedyna prowadzi przez szkoły średnie i wyższe, a bramy tych szkół są zamknięte dla olbrzymiej większości dzieci proletariatu i włościan.

Wprawdzie w teorii istnieje w tej dziedzinie zupełne równouprawnienie. Wprawdzie, konstytucja zapewnia wszystkim obywatelom naukę w szkołach wszelkiego typu. Poprzednia konstytucja zapewniała nawet naukę bezpłatną. Lecz w praktyce było i jest inaczej.

Dlaczego tak mało dzieci proletariatu kończy szkoły średnie i wyższe? Czy są one może mniej zdolne, niż dzieci warstw posiadających?

Nic podobnego.

Najwięcej talentów spotyka się właśnie wśród dzieci ludu. Dał on Polsce już wielu przodowników Narodu: wielkich poetów, pisarzy i uczonych, wybitnych dostojników Kościoła, polityków i mężów stanu, cały legion tęgich fachowców: pedagogów, prawników, lekarzy, inżynierów, dziennikarzy... A ileż talentów, ileż wielkich talentów nieodkrytych zmarnowało się w zapadłych wsiach i w suterenach? Ile talentów w pełni rozwoju zdławiła wiedźma nędza i zabiła jej córka gruźlica?...

Ileż talentów, tak potrzebnych Polsce, marnuje się dzisiaj z tych samych powodów — i z winy niewłaściwej polityki szkolnej!

Konstytucja marcowa z r. 1921 zapewniała wszystkim naukę w szkołach państwowych i samorządowych bezpłatną. Ale nie szanowano i tego postanowienia konstytucji. W szkołach średnich i wyższych zawsze były jakieś opłaty, które w r. 1931 doszły do wysokości nieosiągalnej dla uboższej ludności. Obecnie tak zwana taksa administracyjna w gimnazjach państwowych wynosi 200 zł rocznie. Do niej dochodzą różne opłaty i poważne wydatki na mundury i na pomoce szkolne. W rezultacie od szeregu lat procent dzieci robotników i ludu wiejskiego w szkołach średnich i wyższych stale spada. Bo robotnik mający " zną rodzinę nie może pokryć tych wydatków. Nie stać go na to.

Jaką rolę grają opłaty, o tym świadczy fakt, że dzieci niższych funkcjonariuszów państwowych, których z rodzinami jest niespełna milion, stanowią 14 proc. uczniów I kl. gimn., natomiast dzieci 9 milionów (z rodzinami) robotników stanowią tylko 7,6 proc. uczniów tejże klasy. Oczywiście pewną rolę gra tu również ambicja, lecz główną — uwolnienie od opłat dzieci funkcjonariuszów państwowych.

Jeżeli już istnieją opłaty w postaci t. zw. taksy administracyjnej i t. p. powinny one być wysokie, ale pobierane tylko od dzieci rodziców zamożnych, i powinny być przeznaczane w lwiej części na stypendia dla zdolnych dzieci ludu. Największym jednak — przyznajemy, że najtrudniejszym — rozwiązaniem problemu byłoby zupełne zniesienie opłat — przede wszystkim w szkołach zawodowych. Bo Polsce trzeba wielu tęgich fachowców.

Tak czy owak problem ten rozwiązany być musi jaknajrychlej. Największym bogactwem Polski jest człowiek i nie wolno marnować tego bogactwa. Każdy Polak powinien mieć pracę i możliwość awansu społecznego, możność wybicia się i najlepszego zużytkowania swych sił i talentów w pracy dla dobra Narodu i Państwa. Trzeba więc otworzyć bramy szkół dla wszystkich uzdolnionych łaknących nauki i wiedzy. Trzeba umożliwić utalentowanym dzieciom ludu kształcenie się.

To nieprawda, że w Polsce mamy nadmiar inteligencji. Mamy nadmiar inteligencji, ale obcej, żydowskiej. Na wsi i w miasteczkach brak lekarzy, w miastach brak wykształconych handlowców, przemysł odczuwa brak tęgich inżynierów i techników, rolnictwo — dzielnych postępowych agronomów. Jeżeli nie przygotujemy w porę nowych kadr — nie będziemy mogli rozwinąć niektórych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego przy najpomyślniejszej nawet koniunkturze.

Krzywda dzieci proletariatu jest krzywdą Polski. I choćby dlatego nie może być dłużej cierpiana.

Jan Zagierski.

# Hitler ośrodkiem wyłącznej decyzji

## Doniosłe zmiany w Rzeszy Niemieckiej

Berlin, 5. II. (PAT.)

Decyzje, które ogłoszone zostały po dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, są bodaj najdonioślejszym zdarzeniem politycznym Trzeciej Rzeszy. Jako najbardziej uderzający i najcharakterystyczniejszy moment wszystkich dekretów, zarządzeń, ogłoszonych w dniu dzisiejszym, uwypuklić należy moment, podkreślający osobistą wolę kanclerza. Ona to zdecydowała i przecięła wszystkie najdonioślejsze kwestie, które w dobie ostatniej trzymały z jednej strony w najwyższym napięciu opinię zagraniczną, z drugiej zaś wywoływały rodzaj niepewności w niektórych kołach politycznych Rzeszy. Ten moment osobistej decyzji uwypukla się przy tym w formie podania do wiadomości publicznej tak doniosłych zmian. Zostały one ogłoszone nie jako uchwały gabinetu, lecz manifesty (Erlass) kanclerza.

Zarządzenia dzisiejsze dowodzą najdobitniej, że władza kanclerza jako wodza narodu jest dziś nieograniczona i partia narodowo - socjalistyczna uzyskała w dniu dzisiejszym jeszcze większą siłę wykonawczą w najistotniejszych dziedzinach życia państwowego Rzeszy: w wojsku i polityce zagranicznej. Całkowite podporządkowanie armii kanclerzowi Hitlerowi jako szefowi partii narodow - socjalistycznej usuwa wszelkie możliwości politycznych rozdźwięków, o których w tej dziedzinie zwłaszcza ostatnio dużo wspominano. Przez powołanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych dotychczasowego ambasadora w Londynie Ribbentropa, staje na czele tego resortu mąż stanu, który jako jeden z najdawniejszych członków partii i należący do koła najbliższych swego wodza, daje mu gwarancję prowadzenia polityki zagranicznej Rzeszy w najściślejszym z nim porozumieniu.

Charakteryzując nowopowstałą sytuację określił ją wysoki urzędnik państwowy przedstawicielowi Pat.: Jest to zespolenie wszystkich sił narodu, konieczne w pewnych decydujących momentach i fazach życia państwowego. W dobie obecnej zespolenie między polityką, życiem gospodarczym i wojskowością doszło do takiego poziomu, że wymaga ono pewnego skoncentrowania w osobowości." W pojęciu komentatora osobowość tę stanowi kanclerz Hitler, który podporządkował sobie dziś bardziej bezpośrednio niż kiedykolwiek wszystkie najważniejsze resorty, skupiając ich szefów w nowo utworzonej tajnej radzie gabinetowej.

Jak się dowiaduje przedstawiciel PAT, ze strony miarodajnej przyczyny niezwołania Reichstagu w dniu 30 stycznia dopatrywać się należy w dziś ogłoszonych dekretach, które nie były w danej chwili ostatecznie ustalone.

Program posiedzenia Reichstagu, zapowiedzianego na niedzielę 20 bm., przewiduje, jak oświadczają dalej, tylko danie przez kanclerza „ogólnego rzutu oka na całokształt sytuacji". Nie należy bynajmniej spodziewać się nowych sensacyj, ani w polityce wewnętrznej, ani też zagranicznej.

# Regent Horthy owacyjnie witany

## przybył dziś do Krakowa

Kraków, 5. II. (PAT.)

Dzisiaj wczesnym rankiem na stację graniczną Zebrzydowice przybył pociąg dworski „Turan", wiozący w gościnę do Polski J. W. Regenta Węgier admirała Mikołaja Horthy'ego.

W Zebrzydowicach oczekiwali przybycia pociągu dworskiego m. in. p. minister komunikacji płk. Ulrych, oraz poseł węgierski w Warszawie min. de Hory.

Z powodu wczesnej pory powitania w Zebrzydowicach nie było. Salonkę, która przybył p. minister Ulrych i świta, doczepiono do pociągu dworskiego. Po krótkim postoju w Zebrzydowicach pociąg ruszył w stronę Krakowa. Wzdłuż toru kolejowego i na wszystkich pięknie przystrojonych stacjach kolejowych ludność witała owacyjnie przejeżdżających dostojnych gości węgierskich.

Pierwszym przystankiem na drodze do Krakowa była stacja kolejowa Chołmuk k. Chrzanowa. Tu pociąg zatrzymał się na kilkanaście minut. Był burmistrz miasta wraz z przedstawicielami miejscowych władz samorządowych oraz tłumy ludności z okolicznych gmin, urządzając dostojnym gościom serdeczną owację.

O godz. 9-tej regent Horthy przyjął w wagonie salonowym „Turana" posła węgierskiego w Warszawie min. de Hory i attache wojskowego poselstwa płk. Lengyel, a następnie przyjął go w imieniu rządu polskiego ministra Ulrycha i członków polskiej świty, przeprowadzając z nimi dłuższą serdeczną rozmowę.

Po przybyciu pociągu do Trzebini do salonki świty polskiej wsiedli oczekujący przy bycia pociągu wojewoda krakowski dr. Tymiński oraz dowódca korpusu gen. Narbutt-Łuczyński, którzy zameldowali się u regentowi Węgier.

Z Trzebini rusza pociąg wśród pełnych entuzjazmu owacyj zebranej wzdłuż torów kolejowych publiczności w stronę Krakowa, gdzie uroczyste powitanie przez pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza przed dworcem kolejowym nastąpiło o godz. 9,30.

# Powołanie Tajnej Rady

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Kanclerz Rzeszy ogłosił następujące zarządzenie w sprawie utworzenia prywatnej tajnej rady przy jego gabinecie:

„Powołuję do życia prywatną tajną radę przy moim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie mi rad w kierownictwie polityki zagranicznej. Na przewodniczącego tej rady powołuję ministra Rzeszy barona von Neuratha. Członkami rady zostaną mianowani: „Minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop, premier pruski i minister lotnictwa Herman Goering, zastępca Fuehrera do spraw partyjnych Rudolf Hess, minister propagandy dr. Józef Goebbels, minister Rzeszy i szef kancelarii dr. Hans Heinrich Lammers, naczelny dowódca armii lądowej generał von Brauchitch, naczelny dowódca marynarki admirał Raeder i szef dowództwa artylerii generał Keitel".

Kanclerz Rzeszy zwolnił barona von Neuratha ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy, postanawiając zarazem, iż baron von Neurath nadal posiadać będzie tytuł ministra Rzeszy z opuszczeniem zwyczajowo dotychczas używanego określenia „minister bez teki".

Kanclerz Hitler odwołał ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa z zajmowanego stanowiska i mianował go ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie kanclerz Rzeszy odwołał ambasadorów w Rzymie — von Kassela, w Tokio — von Dircksena i w Wiedniu — von Papena i przeniósł ich w stan rozporządzalności.

**BLOMBERGOWI UDZIELONO DYMISJI.**

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Kanclerz Hitler wystosował do marszałka von Blomberga list, w którym zaznacza, że marszałek niejednokrotnie prosił go o zwolnienie ze stanowiska ministra wojny i naczelnego dowódcy, a to z powodu złego stanu zdrowia. Obecnie Kanclerz zdecydował się uwzględnić jego prośbę. W dalszym ciągu listu kanclerz Hitler podnosi wybitne zasługi marszałka von Blomberga w reorganizacji armii niemieckiej, za co wyraża mu swe uznanie i wdzięczność.

**I GEN. FRITSCHOWI RÓWNIEŻ.**

Kanclerz wystosował jednocześnie do ustępującego naczelnego dowódcy armii lądowej generała pułk. von Fritscha następujące pismo: „Ze względu na nadwątlony stan zdrowia był pan zmuszony prosić mnie o zwolnienie ze swego stanowiska. Ponieważ odbyta niedawno kuracja na południu nie dała oczekiwanych rezultatów, zdecydowałem się uwzględnić pańską prośbę. Przy okazji pańskiego ustąpienia z szeregów armii czynnej, pragnę panu wyrazić mą głęboką wdzięczność za znakomite rezultaty osiągnięte przy odbudowie armii, które pozostaną historycznie związane z dokonanym w ostatnich latach odnowieniem i wzmocnieniem armii niemieckiej."

**HITLER SZEFEM SIŁ ZBROJNYCH RZESZY.**

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Kanclerz Rzeszy wydał następujący rozkaz:

Kierownictwo siłami zbrojnymi obejmuję od dziś osobiście. Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy. Na czele sztabu naczelnego dowództwa sił zbrojnych stoi dotychczasowy szef urzędu sił zbrojnych jako „szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych". Posiada on rangę ministra. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa wojny, zaś szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra wojny. W czasie pokoju zadaniem naczelnego dowództwa jest przygotowanie obrony państwa.

**GOERING MARSZAŁKIEM.**

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Kanclerz Rzeszy mianował naczelnego dowódcę sił lotniczych generała pułk. Goeringa — marszałkiem polnym Rzeszy.

**NOMINACJA GEN. KEITELA.**

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Nowomianowany szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych, dotychczasowy szef urzędu sił zbrojnych, generał artylerii Keitel urodził się 22 sierpnia 1882 r., i pochodzi z rodziny obywateli ziemskich. W r. 1901 mianowany podporucznikiem. Podczas wojny światowej dowodził baterią, po czym piastował rozmaite urzędy w sztabie generalnym. W r. 1929 w randze podpułkownika był naczelnikiem wydziału w ministerstwie wojny. W r. 1934 Keitel został mianowany generał-majorem i wkrótce potem szefem urzędu sił zbrojnych.

# Samoloty włoskie zatopiły

## *znowu statek angielski*

**Paryż, 5. II. (PAT.)**

Agencja Havasa donosi z Barcelony. Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło następujący komunikat:

O godz. 6,45 w odległości 20 mil na południowy wschód od Barcelony dwa wodnopłatowce, pochodzące z bazy włoskiej na Majorce zaatakowały parowiec angielski „Alejra" z Glasgow, który podążał z Dimmingham do Barcelony z ładunkiem węgla. Wodnopłatowce rzuciły liczne bomby, z których trzy trafiły statek podczas pierwszego przelotu. Dwie bomby uderzyły statek podczas powtórnego ataku. Statek natychmiast zatonął.

Załoga, składająca się z 25 osób, została całkowicie uratowana przez motorówki rządowe i barki rybackie. Obserwator kontroli międzynarodowej, obywatel angielski, został również uratowany. Około godz. 10 załoga zatopionego statku przybyła do Barcelony, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Statek płynął pod flagą brytyjską i był oznaczony w myśl zaleceń komisji kontrolującej.

# Litwini amerykańscy występują

## przeciw reżimowi kowieńskiemu

**Królewiec, 5. 2. (PAT.)**

Z Kowna donoszą: Duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, otrzymana ze Stanów Zjednoczonych, o wielkiej akcji przeprowadzonej przez Litwinów amerykańskich, skierowanej przeciwko obecnemu reżimowi litewskiemu. Litewskie władze kościelne w Ameryce wydały m. in. okólnik, wzywający do bojkotu litewskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach amerykańskich oraz bojkotu uroczystości, które zorganizowane mają być wkrótce przez placówki litewskie w Ameryce w związku z przypadającą na 16 lutego 20-tą rocznicą powstania państwa litewskiego. Jak informują, akcja ta wynika z utrudnień, na jakie działalność katolickich organizacyj natrafia na Litwie ze strony władz.

# Nowi mieszkańcy Berezy

**Warszawa, 5. II.**

W toku dalszej akcji, podjętej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wysłano ponownie do Berezy Kartuskiej kilkanaście osób z Warszawy, stanowiących niepoprawnie szkodliwy element przestępczy.

Tym razem wysłani zostali w większości zawodowi przemytnicy i szkodnicy na odcinku gospodarczym stolicy i kraju.

M. in. Paskes Anszel — b. czynny zawodowy przemytnik, zuchwały i bezwzględny w użyciu środków dla realizacji przestępczych planów oraz zacierania dowodów winy i unikania odpowiedzialności karnej. Był on kilkakrotnie karany za przemyt oraz usiłowanie przekupstwa urzędnika i stawianie oporu.

Tkaczyk Stefan — zawodowy i nieuchwytny przemytnik, uprawiający przemyt wszelkich towarów na dużą skalę. Był kilkakrotnie karany sądownie.

Igra Jakub Shemia — zawodowy przemytnik o rozległych stosunkach z wytrawnymi przemytnikami kraju i zagranicy. Organizator band przemytniczych i ich przywódca. Karany był sądownie m. in. na karę pieniężną w wysokości 234.420 zł i konfiskatę towarów.

Sandzer Mordka Menoch — ruchliwy zawodowy przemytnik, którego działalność polega głównie na finansowaniu akcji przemytniczej.

Handelsman Mojżesz Mendel — jeden z najbardziej czynnych członków czarnej giełdy i spekulantów, pobierający lichwiarskie procenty, przede wszystkim zaś prowadzący na dużą skalę skup obcych walut dla przemytu za granicę. Zajmuje się również skupem Pożyczki Narodowej po cenach lichwiarskich i t. p.

Zalewski Władysław — zawodowy przemytnik, uprawiający przemyt na dużą skalę. Wyrządza poważne straty dla Skarbu Państwa i życia gospodarczego kraju. Kilkakrotnie karany sądownie.

Komar Szulim Szachna — znany przemytnik zawodowy, nieuchwytny, wyrządza poważne szkody w życiu gospodarczym kraju. Karany sądownie.

# Doboszyński przed sądem

**Lwów, 5. II. (PAT.)**

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu, prezesowi powiatowemu zarządu Stronnictwa Narodowego, przewódcy bandy dywersyjnej, która zorganizowana i kierowana przez niego, dokonała najścia na Myślenice, dopuszczając się szeregu przestępstw.

Przewodniczący trybunału sędzia Dysiewicz. W skład kompletu trybunału wchodzą: sędzia Michale, s. Franken, oraz zapasowy s. Olchawa. Popiera oskarżenie prokurator Olszewski, oraz prok. Olberek. Ławę obrońców zajmują m. in. adwokat Pieracki, Stypnikowski, Czerwiński, Pozowski, Maciuliński, Maciejko.

Rozprawa rozpoczęła się kilka minut po 9-tej. Doboszyńskiego dostarczono do sądu pod eskortą policji. Na wstępie przewodniczący trybunału przystąpił do sprawdzenia obecności sędziów przysięgłych, po czym w drodze losowania ustalony został skład ławy przysięgłych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący rozprawy zapytuje Doboszyńskiego kolejno, czy przyznaje się do przestępstw, zawartych w akcie oskarżenia. Co do pierwszego utworzenia związku zbrojnego, Doboszyński zaprzecza. Do następnych zarzutów przyznaje się, omawiając i uzupełniając je w niektórych miejscach.

Dla poznania psychiki oskarżonego przewodniczący dąży do ustalenia, czy Doboszyński nie chciał narzucić ogółowi swych własnych przekonań, które parły go do buntu.

Adw. Stypułkowski zgłasza w tym momencie wniosek o wyłączenie przew. Dysiewicza ze składu sądu za rzekome przesądzanie z góry poglądu sądu. Sprzeciwia się temu prok. Olszewski, stwierdzając, że przewodniczący nie dał żadnego wyrazu poglądom czy uprzedzeniom sądu. Sąd udał się na naradę nad wnioskiem obrońcy. — Wniosek ten rozpatruje inny skład sędziowski.

Po przerwie ogłoszono uchwałę sądu, oddalającą wniosek obrony, gdyż wyrażenia przewodniczącego, skierowane do oskarżonego: „— Kto panu dał władzę podnoszenia buntu przeciw prawowitym władzom państwowym" nie stwarza żadnych znamion wypowiedzenia tego rodzaju, które mogłoby wywołać wątpliwości co do bezstronności odnośnego sędziego.

## Nowy dyrektor P. U. W. F.

**Warszawa, 5. II.**

Jak się dowiadujemy, na miejsce generała Olszyny Wilczyńskiego, który został powołany na inne stanowisko w wojsku, dyrektorem Państwowego Urzędu W. F. i P. W. mianowany został generał Kazimierz Sawicki.

## 9 osób zginęło wskutek eksplozji

**Kapstadt, 5. II. (PAT.)**

W fabryce materiałów wybuchowych w Somerset-West wydarzyła się z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, w której zginęło 9 osób oraz wiele osób zostało rannych.

## Katastrofa górnicza

**Ottawa, 5. II. (PAT.)**

W Sudbury (stan Antaria) zginęło 5-ciu górników, przywalonych blokiem skalnym w czasie zakładania nowego chodnika.

## Pociąg rozbił samochód

**Bruksela, 5. II. (PAT.)**

Pociąg podążający z Charleroi do Brukseli na przejeździe zderzył się z samochodem, rozbijając go i odrzucając na odległość stu metrów. Z pod szczątków samochodu wydobyto zwłoki trzech pasażerów.

## Poroces Niemöllera

**Berlin, 5. II. (PAT.)**

Proces przeciw pastorowi Niemoellerowi wyznaczony na 7 lutego, odbędzie się przed sądem specjalnym w Moabicie, którego wyroki nie podlegają apelacji. Rozpatruje on poważniejsze wykroczenia przeciw konstytucji i ładowi publicznemu. Rzeczą trybunału jest dopuszczenie lub niedopuszczenie jawności. Przewidywać jednak należy, że rozprawa będzie tajna.

# Na widnokręgu politycznym

*W Krakowie odbył się zjazd działaczy Stron. Narodowego, w którym wziął udział dr. Bielcki i b. pos. Rymar. Zjazd miał na celu ożywienie ducha w partii na terenie woj. krakowskiego.*

* * *

*„Jutro Pracy" pisze:*

*„Na Komisji Budżetowej Sejmu przy omawianiu działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. wiceminister Rose wyjaśnia, dlaczego jeden kartel rząd likwiduje, inne oszczędza.*

*Ktoś z posłów zauważa:*

*— Zabija płotki a pozostawia szczupaki.*

*I pada pytanie:*

*— A drożdżownie?...*

*Na to poseł Dudziński:*

*— To szczupak faszerowany...*

*P. wiceminister Rose szczupaka faszerowanego przełknął w milczeniu".*

* * *

*Odbyło się posiedzenie władz partii syjonistycznej, na którym omawiano sprawę kongresu żydowskiego w Polsce w marcu rb. Postanowiono m. in. zaprosić na kongres Weizmanna.*

* * *

*Na dzień 13 bm. O. K. R. PPS. w Krakowie zwołał duże zebranie publiczne, celem zaprotestowania przeciwko projektom nowych ustaw wyborczych do samorządu 6 większych miast. W zebraniu wezmą udział wszystkie klasowe związki zawodowe oraz zawodowe związki pracownicze.*

* * *

*Na publicznym zebraniu, zwołanym przez Stron. Narodowe w dniu 6 bm. w Warszawie, w sprawie samorządu stolicy, zabierze głos prezes Stron. Narodowego, dr. Kowalski. Będzie to pierwsze przemówienie, wygłoszone przez nowego prezesa na publicznym zebraniu w stolicy.*

*Nie jest wykluczone, że pozostanie ono na tym poziomie, co wystąpienie we Lwowie.*

# Dmowski uważał nagonkę na Piłsudskiego za szkodliwą dla Polski!

**Poznań, 5 lutego 1938.**

Najnowszy (45) zeszyt czasopisma „Niepodległość", przynosi rewelacyjne informacje o stosunku Dmowskiego do Piłsudskiego w okresie najazdu bolszewickiego na Polskę.

Chodzi tu o posiedzenie Rady Obrony Państwa w 1920 r., na którym Dmowski ostro zaatakował Piłsudskiego, a w końcu sam głosował za udzieleniem votum ufności Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi w jednej osobie.

Sprawa ta dotąd nie była wyjaśniona należycie. Z posiedzeń Rady Obrony Państwa nie spisywano protokółów. W 1923 i 1924 r. z ramienia Wojskowego Biura Historycznego spisano relację z członkiem R. O. P. śp. posłem de Rossetem. Relację tę obecnie ogłosił mjr. dr. Wacław Lipiński.

Wedle Rosseta Dmowski wystąpił na posiedzeniu R. O. P. z mową pełną zarzutów pod adresem Piłsudskiego, że dezorganizuje wojsko, szczególnie armię Hallera, którą on Dmowski stworzył i wspaniale wyposażył. Dezorganizacja miała polegać na tym, że Piłsudski rzekomo nie dawał uzupełnień do pułków armii Hallera w miarę bojowych strat. — Piłsudski dokumentami zbił bezwzględnie wszystkie przytoczone przez Dmowskiego zarzuty, dowodząc, że pułk wyszczególniony przez Dmowskiego, otrzymał najwięcej posiłków. Stopniowe rozwiązywanie tej armii tłumaczyło się spadkiem naszej waluty, co utrudniało wynagrodzenia ochotników zakontraktowanych w Ameryce na żołd w dolarach. Śp. Rosset w relacji wspomniał, że w Sejmie przyjmował delegację Hallerczyków, grożących interwencją u posła amerykańskiego z powodu niewypłacenia im żołdu w pełnej dolarowej wartości.

J. Piłsudski zakończył swe przemówienie podaniem się do dymisji lub też żądaniem jednomyślnej uchwały votum ufności dla siebie ze strony R. O. P. i chciał wycofać się do bocznych sal. Na to zerwał się Dmowski i z całą energią zaprzeczył, ażeby kierował się osobistą niechęcią, a nie rzeczywistymi powodami.

Powiedział: **„Ja, który dowodziłem, że w Polsce jest konieczny autorytet i taki autorytet widziałem w osobie Pańskiej, nie mogłem chcieć ten autorytet obalić".**

Piłsudski skłonił się i chciał wyjść, na co śp. Rosset zatrzymał jeszcze Marszałka i potwierdzając słowa Dmowskiego przypomniał, że będąc w Paryżu w okresie podpisywania Traktatu Wersalskiego otrzymał polecenie od Dmowskiego zakomunikowania członkom Związku Ludowo-Narodowego, **że uważa on nagonkę na Piłsudskiego za szkodliwą.**

Rosset wierzył w szczerość słów wypowiedzianych przez Dmowskiego Piłsudskiemu, a wystąpienie na posiedzeniu R. O. P. dowodziło, że Dmowski był złośliwie informowany.

Ogłoszona w „Niepodległości" relacja Rosseta ma wielkie znaczenie nie tylko dla historyków.

Wynikałoby z niej, że pewne czynniki w partii endeckiej złośliwie i fałszywie informowały nietylko doły i sympatyków przez swą tendencyjną prasę, ale samego przywódcę partii, Dmowskiego.

W owym okresie najazdu bolszewickiego endecja przeprowadzała w kraju gorącą agitację, w Poznaniu nawet w murach uniwersytetu żądając odebrania przez R. O. P. Naczelnikowi Państwa stanowiska Wodza Naczelnego i powierzenie go gen. Dowborowi Muśnickiemu.

Prawda dziejowa, której rąbek ujawniły ogłoszone relacje de Rosseta, zadała i nie raz jeszcze zada kłam małości środków, którymi w walce z J. Piłsudskim posługiwało się dziś t. zw. Stronnictwo Narodowe. **A.P.B.**





## Zezem

### Za czyje pieniądze?

*Z niesłychanym tupetem i w olbrzymich rozmiarach prowadzona agitacja ukraińska musi być oczywiście kosztowna. Szeroko rozgałęziona akcja polityczna — i to zarówno na polu propagandowym, jakoteż w dziedzinie pracy realizacyjnej — wymaga wielkiego nakładu środków materialnych. Dostatecznej ilości pieniędzy nie mogą wydostać politycy ukraińscy od niezamożnych na ogół rodaków. Muszą więc być tu inne źródła poza ofiarnością współplemieńców.*

*Wyjaśnienie owej sprawy znajdujemy na łamach czasopisma „Russkij Gołos", w artykule p. Kornela Hanasiewicza, dyrektora Związku religijnego spółdzielni ruskich we Lwowie. Otóż wskazuje on, że fundusze swe czerpią Ukraińcy z dwu źródeł. Pierwsze z nich — to dochody ze sprzedaży dóbr cerkiewnych. Konkordat bowiem oddał do dyspozycji metropolity Szeptyckiego poważne sumy z tego źródła, pod warunkiem jednak, że zarówno metropolita Szeptycki oraz biskupi grecko - katoliccy Kocyłowski i Chomyszyn kwot tych użyją do celów, którym przyświeca „idea pokoju w Chrystusie".*

*Według opinii dyr. Hanasiewicza około 17 milionów złotych, uzyskanych ze sprzedaży i parcelacji dóbr cerkiewnych, poszło na subwencje dla 12 pism ukraińskich i dla instytucyj gospodarczo politycznych. Tak np. „Zemelnyj Bank" dostał od metropolity i biskupów 4 miliony złotych! Dalej pisze autor, że Niemcy jeszcze w czasie wojny otworzyli Ukraińcom kredyt w „Reichsbanku" do wysokości pół miliarda marek, z której to sumy pozostało jeszcze na koncie 350 milionów.*

*Sytuacja jest zatym jasna. Swą wywrotową robotę — w każdym razie wysoce niebezpieczną w skutkach — prowadzą Ukraińcy za peniądze cerkwi grecko - katolickiej i przyjaciół z Rzeszy. I cerkiew i Rzesza zapewnia naturalnie Państwo Polskie o swej lojalności.*

*Czy i nadal fałszywe zapewnienia przesłaniać nam będą rzeczywistość?*

*Vox.*



## ECHA

### Wbrew utartym zasadom

Ostatecznie zrozumiały jest namiętny atak prasy nacjonalistycznej na przywódców (t. zw. „Kolankowców") Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podłoże ideowe i polityczne całej kampanii jest aż nadto wyraźne. I przyznać należy, że sfery endeckie czy oenerowskie są konsekwentne w postępowaniu.

Inaczej zgoła przedstawia się sprawa pewnego koncernu krakowskiego, który nie tak dawno nawrócił się na „katolickość" po zlikwidowaniu „Tajnego Detektywa". Chodzi tu oczywiście o „I. K. C.". Otóż z właściwą neofitom zajadłością rzucił się on w wir walki, licytując nawet swoich „sojuszników" w nienawiści względem ZNP.

Szczególnie mocno atakował „IKC." pisemko dziecięce „Płomyk". Na tle pamiętnego numeru „Sowieckiego" „Płomyka" z dn. 2 marca 36 roku doszło do dwu procesów. Członkowie ZNP uchwalili bojkot „IKC.", który nadal nie szczędził zarzutów zorganizowanemu nauczycielstwu.

Postawę moralną „IKC." demaskuje jednak owa neofityczna zajadłość. Są objawy bardziej konkretne, jakkolwiek mniej drastyczne.

Ot drobny przykład. Czytelników prasy krakowskiej musiał uderzyć „Dodatek" do nr. 350 „Tempa Dnia" z dnia 20 grudnia 1937 roku. Nr. 49 (272) popołudniowego wydania „IKC". Na trzeciej stronie tego „Dodatku" czytamy bajeczkę p. t. „Kula i Grzela".

I co się okazuje? Oto w „Płomyku" nr. 12 z 17 listopada 1936, znajdują się ta sama bajka p. t.: „Kula i Grzela". Ta sama autorka: Stanisława Nowakówna.

Czyli innymi słowy, organ „IKC" — „Tempa Dnia", przeniósł na swoje szpalty artykulik z tego wydawnictwa, które było pod zarządem znienawidzonego zarządu Z. N. P. — artykuliku zamieszczonego w osiem miesięcy po owym „sowieckim" numerze...

Potępiać „komunizm" pism ZNP. i równocześnie przedrukowywać z nich artykuliki — to zjawisko niecodzienne w uczciwej publicystyce. Tylko, że organ p. Dąbrowskiego niewiele przejmuje się utartymi regułami. pax.

# Pod stropy zamku Horthych

**ZABŁĄKANY POWSTANIEC 63 ROKU UGRUNTOWAŁ SYMPATIĘ NACZELNIKA PAŃSTWA WĘGIERSKIEGO DLA NARODU POLSKIEGO.**

**Poznań, 5 lutego 1938.**

W granicach Rzeczypospolitej, jako jej serdecznie witany gość, bawi admirał Horthy, Naczelnik Państwa zaprzyjaźnionych Węgier.

Przyznać musimy, nie bez pewnego zażenowania w tej chwili, że osoba tego opatrznościowego dla swego kraju męża stanu, zbyt mało znana jest nam Polakom. Nieznana nam jest naprzykład monografia Mikołaja Horthy'ego w języku polskim, z której przeciętny człowiek miałby możność, zaczerpnąć potrzebną wiedzę o wielkim patriocie narodu węgierskiego.

Tym cenniejsze wydają się nam wspomnienia osobiste, znanego ogółowi Wielkopolski posła dr. Leona Surzyńskiego, ze zetknięcia się z admirałem Horthym z okazji wizyty chóru „Hasła" w Budapeszcie w roku 1928.

Rozmówca nasz przyjęty został przez Naczelnika Państwa na audiencji w dniu tegoż imienin, dnia 6 grudnia.

W długiej i w bardzo ciepłym tonie utrzymanej rozmowie w pewnym momencie admirał Horthy poruszył sprawę genezy sympatii polskich, nurtujących naród węgierski. Przechodząc do osobistych wspomnień dał on następujące wytłumaczenie tego cennego nam zjawiska.

— W roku 1864 do wrót mojego domu rodzicielskiego zapukał człowiek, który z woli moich rodziców pozostał następnie u nas do końca swojego życia. Z dziecka wyrosłem u boku tego człowieka, powstańca polskiego, którego mogiła leży w obrębie naszego rodzinnego majątku. Ten człowiek był w naszych oczach symbolem żywym czynu bohaterskiego i tragicznego zrywu zarazem polskiego narodu. W duchu poszanowania i uwielbienia dla przedstawiciela owego misterium krwawej ofiary powstań narodowych, misterium nieznanego w życiu innych narodów, wychowywano mnie, podobnie zresztą jak wielu innych mych rówieśników, bo wypadek zabłąkania się powstańca pod stropy zamków czy strzechy chat węgierskich, nie był odosobniony.

Rok 1848 i wspomnienie czynów gen. Bema i ów szacunek dla tych, rozsianych po kraju nieoficjalnych ambasadorów Polski, ugruntowały z kolei w trzech ostatnich generacjach węgierskich ów szczery i aktualnie najżywiej odczuwany sentyment dla sprawy narodu polskiego.

# 16-ta rocznica pontyfikatu Piusa XI

W dniu 6 lutego mija 16 lat od chwili, gdy nad portalem kościoła św. Piotra w Rzymie rozległy się słowa „Mamy papieża, pana naszego kardynała Achillesa Rattiego, który przyjął imię Piusa XI". 6 dni później odbyła się uroczysta koronacja nowego sternika nawy piotrowej.

Achilles Ratti urodził się 31 maja 1857 r.



w Desio, w diecezji mediolańskiej, jako czwarty syn kierownika przędzalni jedwabiu, Francesca Ratti i jego małżonki Teresy Galli.

Po ukończeniu gimnazjum i seminarium wysłany zostaje do Rzymu, gdzie studiuje filozofię, teologię i prawo kościelne. W roku 1876 uzyskuje święcenia kapłańskie, a w roku 1882 doktorat prawa kościelnego, teologii i filozofii.

W roku 1914 ks. Ratti zostaje prefektem Biblioteki Watykańskiej i równocześnie otrzymuje z rąk Benedykta XV godność kanonika u św. Piotra i pronotariusza apostolskiego. Ojciec św. Benedykt XV poznawszy zdolności ks. Rattiego, wysyła go w kwietniu 1918 r. na stanowisko papieskiego wizytatora do Polski, w czerwcu ks. Ratti otrzymuje nominację na nuncjusza, a w październiku tego samego roku zostaje konsekrowany w Warszawie na tytularnego arcybiskupa Lepanto. Do dziś dnia wspomina Ojciec św. tę chwilę, gdy z rąk J. E. ks. Kardynała Kakowskiego otrzymał na naszej ziemi sakrę biskupią i nazywa siebie polskim biskupem. Odtąd też serdeczne węzły połączyły Piusa XI z Polską, z którą razem przeżywał ciężkie chwile najazdu bolszewickiego. Zasługą jego jest, że zabezpieczył on interesy katolickie przy ustalaniu podstaw państwa polskiego i zapewnił Kościołowi samodzielność. Równocześnie powierzono jego pieczy „wszystkie obszary, należące dawniej do cesarstwa rosyjskiego".

W roku 1921 żegna się z Polską, powołany na stolicę arcybiskupią w ojczystej diecezji mediolańskiej.

Na stanowisku papieskim rozwinął Pius XI owocną działalność duszpasterską i organizatorską.

By myśl katolicka zapanowała w świecie, trzeba wciągnąć do współpracy ludzi świeckich i oto powstaje organzacja Akcji Katolickiej, którą otacza szczególną pieczą tak, że zyskuje miano „Papieża Akcji Katolickiej".

# Jak rozkładać pracę społeczną?

## Sensacyjne instrukcje Kominternu

W swej kreciej robocie, Komintern nie opuszcza żadnej możliwości, metody czy środka, które tylko mogłyby przynieść mu korzyści. Etyka, moralność, zasady szlachetnej gry — wszystko to jest obce sługusom Moskwy.

Perfidia płatnych agentów przekracza wszelkie granice.

Ale chyba szczytem wszystkiego jest dokument, który poniżej publikujemy we fragmentach.

Jest to opracowana w najdrobniejszych szczegółach instrukcja o rozbijackiej robocie w organizacjach o kierunkach lewicowych. Wykonana za granicą — rozesłana została ostatnio do wszystkich ważniejszych komórek komunistycznych w Polsce.

Zdekonspirowanie jej wobec społeczeństwa polskiego — jest rzeczą bardzo ważną.

Znajomość instrukcji, a tym samym nowych metod akcji kominternu pozwoli wielu organizacjom i ich działaczom na uniknięcie sideł, zastawionych przez czerwonych podpalaczy.

### 1. WPROWADZENIE ROZKŁADU DO ORGANIZACJI (WROGICH)

„Wstąpienie do organizacji. W tym celu potrzebni są ludzie, bądź fanatycznie oddani sprawie, będący zdania, że dla dobra sprawy wszystko jest dozwolone, że cel nie tylko usprawiedliwia, lecz również uświęca każdy środek, lub doskonali artyści, który zgadzają się na pracę dla pieniędzy, lub w obawie przed represjami lub rewelacjami. Niezbędne jest rozciągnięcie ścisłej kontroli nad ich pracą.

Pierwsi są oczywiście o wiele więcej wartościowsi, lecz powinni być mocni pod względem moralnym, gdyż praca ta strasznie demoralizuje.

Wstępując do organizacji trzeba dać dowód największej ostrożności i powściągliwości. Pracy tej nie należy prowadzić z pośpiechem. O ile było wiadomo, że należeliście przed tem do wrogiej organizacji, trzeba stopniowo od niej się oddalać, udając niezadowolonego lub rozczarowanego.

### 2. DYSKREDYTACJA KIEROWNIKÓW

1) Trzeba dyskredytować najlepszych szeregowych pracowników ze składu wrogiej organizacji. Trzeba wskazywać na to, że obecnie spełniają oni dobrze swój obowiązek, lecz niewiadomo, czy uczynią w odpowiedzialnej chwili: „Z pewnością stchórzą".

2) Trzeba dyskredytować kierownictwo, poczynając od postaci drugorzędnych. Łatwiej zdyskredytować te postacie. Po ich zdyskredytowaniu trzeba udawać zdziwienie, że tego rodzaju ludzi powołano na odpowiedzialne stanowiska, będzie to stanowić podkop pod wyższe kierownicze czynniki organizacji. Niebezpiecznie jest rozpoczynać odrazu od dyskredytowania wyższych czynników.

3) Dyskredytując kogokolwiek, trzeba to czynić stopniowo, rozpoczynając od przyjacielskich żartów, przechodząc stopniowo do szyderstwa i wystawiania dyskredytowanego na pośmiewisko. Oddzielną metodę stanowią plotki o życiu, bodaj prywatnym, osób dyskredytowanych. Rozsiewając plotki, trzeba dbać o to, by były w pewnym stopniu prawdopodobne.

4) Dobrze jest wskazywać na nadużycia władzy, popełnione przez poszczególnych reprezentantów kierowniczych czynników, na ich nienormalność, nieudolność, na brak taktu w stosunku do szeregowych członków. Po tej drodze trzeba kroczyć z dołu ku górze.

Po należytym podważeniu autorytetu kierowników, przechodzi się do następnego stadium akcji:

### 3) *DYSKREDYTOWANIE TECHNIKI PRACY*

1) przez twierdzenie, że praca prowadzona jest nieudolnie i wolno;

2) że kierownicy wysuwają przed organizacją zadania które sprzyjają ich osobistym ambicjom, powiększają ich osobiste lub społeczne znaczenie lub przynoszą im korzyści materialne,

3) przez wskazywanie na niepotrzebność i małostkowość codziennej pracy;

4) przez udzielanie podczas sporów poparcia stanowiska najbardziej leniwych i nieudolnych członków, mówiąc, że w chwili poważnej. odpowiedzialnej pracy będą niewątpliwie na pierwszym miejscu.

### 4. PSUCIE STOSUNKÓW POMIĘDZY CZŁONKAMI ORGANIZACJI

Jedną z podstaw mocy organizacji jest zaufanie i przyjaźń pomiędzy jej członkami. Trzeba tę przyjaźń zniszczyć. Istnieją ku temu liczne środki: gra na ambicjach, twierdzenie, że ten czy inny pracuje więcej, cieszy się zaś mniejszym wpływem. Można wywołać spór o stopniu korzyści, przysparzanej przez pracę tego czy innego członka. Można wywołać spory w toku pracy, wskazując członkowi, że jego praca jest wyzyskiwana przez innych. Czasem dobrze jest wykorzystać osobiste stosunki pomiędzy dwoma członkami dla stworzenia dwóch wrogich grup, czasem bez ich wiedzy.

Trzeba rozpowszechniać pogłoski o prywatnym, rodzinnym życiu poszczególnych członków, w pierwszym szeregu o kierownikach.

O ile prowadzący akcję dysponuje środkami materialnymi, osiągnięcie celu jest znacznie ułatwione. Można zaprosić do restauracji, udzielić pomocy w trudnej chwili i przez to łatwo zyskać sprzymierzeńca. Nie wolno jednak werbować wtajemniczonych agentów — mogą zdradzić.

Po zniszczeniu autorytetu kierownictwa, po zdyskredytowaniu i wstrzymaniu technicznej pracy, można przejść do głównego celu — do niszczenia idei przeciwnika.

### 5. ROZPOWSZECHNIANIE POGŁOSEK

Cele rozpowszechniania pogłosek mogą być różne: wywołanie paniki wśród przeciwników, lub podniecenia nastrojów wśród zwolenników, dyskredytacja przeciwników, zatarcie śladów, skierowanie uwagi ludności w określonym kierunku i t. d.

Pogłoska powinna być ciekawa, lub dowcipna, lub trwożna. Pogłoska powinna być prawdopodobna, z tego powodu najlepiej jest, jeżeli się wie z góry o mającym nastąpić wydarzeniu, przygotować zawczasu pogłoskę, zawierającą interpretację tego wydarzenia. Pogłoska powinna zawierać ciekawe szczegóły.

Trzeba mieć na uwadze możność ukrycia źródła pogłoski — z tego powodu lepiej jest, jeżeli się ją rozpowszechni z kilku miejsc odrazu. Najlepszy wstęp do puszczenia pogłoski w obieg: „Powiem Pani, lecz proszę tego nie powtarzać".

Szybkość rozpowszechniania się pogłosek jest ogromna.

### 6. DYSKREDYTACJA IDEI

Gdy autorytet jest obalony, praca techniczna wstrzymana, trzeba przejść do przygotowania rozłamu w organizacji. Atak na idee, jak na kierowników, powinien być atakiem stopniowym — trzeba zaczynać od drugorzędnych tez i poglądów, tworzyć „prawicowe" i „lewicowe" odchylenia.

O ile autorytet kierowników został podważony, organizacja nie potrafi oprzeć się odchyleniom. Trzeba rozwinąć zamiłowania do ideologicznych sporów na drugorzędne tematy, zamieniając w ten sposób służbę idei przez scholastyczne spory.

Gdy kierownictwo zostało pozbawione autorytetu, stosunki osobiste pomiędzy członkami zepsute, praca techniczna wstrzymana, idea zaś utraciła moc przekonywującą, przekształcając się na temat sporów, trzeba stopniowo odejść, gdyż organizacja wszystko jedno, skazana jest na zagładę, zdemaskowanie zaś wam może jedynie wstrzymać naturalne umieranie, wywołać reakcję i uniemożliwić wam dalszą akcję na terenie innych organizacyj."

* * *

Tak perfidne metody w rozkładaniu organizacyj „lewicowych" wskazuje agentom swoim Komintern. Przyznać należy, że technika takiej akcji jest wręcz pierwszorzędna.

Ale Komintern nie jest pod tym względem odosobniony. Identyczne metody w stosunku do organizacyj prowadzi endecja. Nie wiemy, czy posiada ona co do tego jakieś wypracowane instrukcje — w każdym razie praktyczna działalność idzie zupełnie po tej samej linii.

# Chodzi o kaprali w cywilu

**Poznań, 5 lutego 1938.**

Masy polskie tkwią w bezwładzie. I to właśnie sprawia, że mimo jasnego stanowiska przygniatającej większości obywateli wobec zasadniczych zagadnień społeczno-gospodarczych czy politycznych, życie publiczne toczy się u nas po fałszywym torze. Ludzie pracy, dla których walka o sprawiedliwość społeczną nierozerwalnie powiązana jest z ruchem narodowym, jest w Polsce bardzo, bardzo wielu. Jest tak wielu, że gdyby w sposób stanowczy określili swoją postawę i wynikające z niej postulaty, zdobyliby niechybnie głos rozstrzygający.

Gdzie tkwi zatym przyczyna owego obezwładnienia szerokich mas? Co sprawia, że powszechne pragnienia i poglądy nie odzwierciadlają się w kształtowaniu polskiej rzeczywistości?

Interesujące wyjaśnienie tego zjawiska znajdujemy w uwagach p. Franciszka Mańkowskiego, prezesa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obserwując z kierowniczych pozycyj życie społeczne w Polsce w ciągu wielu lat, wybitny ten działacz doszedł do ciekawych wniosków, które sformułował w swym przemówieniu na walnym zjeździe Związku Urzędników Samorządowych przy Starostwie Krajowym w Poznaniu.

„Powiedział kiedyś pewien sławny wódz, że wartość bojowa armii zależy od tego, czy ma dobrych kaprali. Oni są łącznikami między masą szeregowców a kadrą oficerów. Wierzę — stwierdza prezes Mańkowski — że nasz Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz, zastosował tę zasadę i do naszej Armii. Ale inaczej jest w społeczeństwie. Polsce brak dobrych kaprali w cywilu. Kapralem takim jest urzędnik średni i niższy, wiążący masy interesentów czy robotników z warstwami kierowniczymi. I brak ten fatalnie odbija się na życiu zbiorowym w Polsce."

Tu mieści się przyczyna zła. To jest źródło naszego rozstroju. Olbrzymia większość urzędników źle wypełnia swoją rolę. Nie znaczy to, jakoby to robiono z wyraźną intencją szkodzenia sprawie, bezwątpienia nieświadomość istotnych obowiązków społecznych powoduje niepożądane nastawienie mas urzędniczych. Niemniej jednak dzisiejszy stan rzeczy tolerowany być nadal nie może.

Dzisiaj urzędnicy odcinają się od reszty mas pracowniczych, tworząc zamknięte w sobie środowisko. Ich związki dają chętny posłuch hasłom, szerzonym przez klasowych agitatorów. I dziwne to, że patriotyczna przecież inteligencja nie dotrzymuje kroku pracownikom fizycznym w ich dążeniach.

„Robotnicy od dziesiątków lat walczą sami o kolory, jakie mają zapanować w Polsce — z odcieniem zawodu stwierdził prezes Mańkowski. — Robotnicy z brawurą stanęli w obozie sztandaru biało - czerwonego, wzgardziwszy czerwonym. Robotnicy w Z. Z. P. oddaliby wszystko za te kolory, ale walczą sami, bo kaprale bardzo słabo popierają ich w tych przedsięwzięciach." A jako uzasadnienie tej postawy prezes Mańkowski dodaje: „Przód byłem Polakiem, niż robotnikiem, urodziłem się Polakiem, a dopiero zostałem katolikiem, i dziś oddałbym wszystko za te kolory polskie."

To wzruszające oświadczenie przywódcy mas robotniczych zapaść winno głęboko w dusze inteligentów. Zrodzić winno ów jednolity narodowo front pracowniczy, o który wołał prezes Mańkowski.

Gdy taki front biało - czerwony powstanie, inteligencja napewno zyska w społeczeństwie. A samo społeczeństwo zarazem otrząśnie się z marazmu, zdobywszy wreszcie pożądanych kaprali. (X)

# Holandia — ogarnięta szałem radości

Holandia przeżywa dni powszechnej radości. Na wieść o szczęśliwym rozwiązaniu cały kraj ogarnięty został szałem patriotycznego uniesienia, w którym odbija się wiekowe przywiązanie Holendrów do domu królewskiego. Jeszcze nie przebrzmiały echa salw armatnich „obwieszczających krajowi radosną i długo oczekiwaną nowinę, a już wszystkie domy w miastach, całej wsi i wioskach przybrane zostały chorągwiami w barwach domu Orańskiego.

Mieszkańcy Holandii już od dwóch tygodni przygotowywali się na ten dzień. To też skoro tylko wiadomość o powiciu córki przez księżnę Juliannę dotarła do mieszkańców, pojawiły się an placach i ulicach orkiestry, uformowały się pochody, zapełniły się lokale rozrywkowe, w których ochoczo bawiono się do samego rana. W tym dniu nikt nie poznałby flegmatycznych, zrównoważonych Holendrów. Szał radości wziął górę nad rozwagą. Nie jeden z trzeźwych Holendrów wykorzystał nadarzającą się okazję, i dając upust swej radości, głębiej niż zwykle wejrzał do kieliszka, wracając nad ranem w błogim nastroju w domowe pielesze. Na ulicach rozgrywały się zabawne sceny. Do grupy dziewcząt podchodzą rozochoceni młodzieńcy, biorą je w objęcia, całują i przy dźwiękach zaimprowizowanej na poczekaniu orkiestry rozpoczyna się taniec i wesoła beztroska zabawa.

Restauracje i cukiernie otwarte były przez całą noc. W cukierniach największym popytem cieszyły się suchary. Jest bowiem w Holandii tradycyjnym zwyczajem, że urodziny dziecka obchodzą wszyscy znajomi i krewni, obdarowując się wzajemnie sucharami, przyozdobionymi kolorow. cukierkami, t. zw. „muisjes". Oczywiście, że tym razem „muisjes" były w kolorach domu królewskiego.

Najbujniej i najwspanialej przejawiła się radość wśród mieszkańców Rotterdamu, Haagi, Amsterdamu i prastarego Utrechtu. Ulice miast rozbłysnęły wieczorem wspaniałą feerią świateł. W Haadze przed rezydencją królowej Wilhelminy, pustą, królowa bawi bowiem na zamku Soestdijk, przy łożu księżnej Julianny. gromadziły się przez całą noc tłumy, wznosząc okrzyki na cześć królowej, jej córki, księcia małżonka i nowonarodzonej księżniczki, dla której falą entuzjazmu biją serca wszystkich mieszkańców Holandii.

## Paderewski i pucybut

„Ric et Rac" podaje anegdotę o Paderewskim. Pewnego dnia, spacerując po jednej z pryncypalnych ulic pewnego miasta Jugosławii, został zaczepiony przez obdartego „czyścibuta".

— Może oczyścić buty panu? — zapytuje malec, tak brudny, jak czernidło do czyszczenia obuwia.

— Dziękuję — odpowiada Paderewski — mam czyste buty, lecz jeśli ty chcesz sobie umyć twarz i ręce, to dam ci 20 dynarów, powinno ci to wystarczyć.

Mały chłopak pośpiesznie oddalił się do pobliskiej studni i po chwili przyszedł, ogarnięty i czysty, do Paderewskiego.

— Oto twoje 20 dynarów — powiedział Paderewski i wręczył mu pieniądze. Chłopiec spojrzał na wielkiego pianistę i uśmiechając się, zwrócił 20 dynarów.

— Niech pan je weźmie dla siebie i pójdzie obciąć sobie włosy.

Paderewski rady nie posłuchał.

# Żelazna miotła Stalina

Nieliczni cudzoziemcy, którym udało się widzieć Stalina w jego gabinecie zauważyli interesujący szczegół mentalności dyktatora sowieckiego. Lubi on bardzo zagłębiać się w dzieje Rosji i ze szczególnym zamiłowaniem rozczytuje się w dziejach dwóch ca-



rów moskiewskich, a mianowicie Iwana Groźnego i Piotra I, właściwego założyciela imperium rosyjskiego.

Jak wiadomo, władza potężna i despotyczna Iwana Groźnego oparta była o silne oddziały tak zwanych „opryczników", czyli drużyn bojowych, które węszyły wrogów władzy carskiej i teroryzowały ludność carctwa moskiewskiego. Rolę tych „opryczników" w państwie sowieckim odgrywa obecnie GPU i Czeka. Sowieckie życie polityczne obfituje w zjawiska paradoksalne i na pierwszy pogląd niezrozumiałe. Przecież nowa konstytucja sowiecka mówi o wolności i o najbardziej demokratycznym ustroju na kuli ziemskiej. Przecież zaledwie przed 6 tygodniami odbyły się powszechne wybory do parlamentu sowieckiego, który już nawet odbył pierwszą swoją sesję. Propaganda sowiecka bez wytchnienia głosiła światu, iż Stalin wprowadził demokrację w państwie socjalistycznym. Tymczasem mały zdawałoby się szczegół zupełnie przekreśla wszystkie wolności sowieckie i dezawuuje wszelkie twierdzenia moskiewskiej propagandy, usiłującej przedstawić Sowiety jako oazę wolności. Oto w tych dniach został mianowany piąty zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Mikołaja Jeżowa. Na stanowisko to powołany został komisarz bezpieczeństwa pierwszego stopnia Zakowski z Leningradu. W żadnym komisariacie, z wyjątkiem komisariatu obrony nie ma aż 5-ciu zastępców komisarza ludowego. Nawet premier sowiecki Mołotow ma tylko 3-ch zastępców. Powołanie piątego wicekomisarza spraw wewnętrznych świadczy o niebywałej rozbudowie aparatu bezpieczeństwa w Sowietach. Świadczy o tym również stały wzrost wydatków na ten resort. Podczas gdy w roku 1936 budżet sowiecki przewidywał około 9 miliardów rubli na utrzymanie tego aparatu, w roku 1937 pozycja ta wzrosła do 12 miliardów, a w roku bieżącym prawdopodobnie wyniesie o kilka miliardów więcej. Tak więc utrzymanie N. K. W. D. tej żelaznej miotły Stalina kosztuje, jak widzimy, dość drogo. Nominacja Zakowskiego posiada jednak jeszcze i inne znaczenie. W przełomowych chwilach dyktatury Stalina, kiedy w roku 1936 i 1937 wykrywane były jedne po drugich sprzysiężenia opozycjonistów przeciwko Stalinowi. Zakowski odegrał, obok Jeżowa wybitną rolę w zwalczaniu gniazd opozycyjnych. Należy on do najwierniejszych i najbardziej oddanych Stalinowi czekistów. To też jego nominacje na 5 zastępcę Jeżowa zawiera cechy sensacji politycznej. Dyktator sowiecki znany jest ze swej przebiegłej taktyki szachowania nawet najbliższych sobie ludzi przez niespodziewane wysuwanie na plan pierwszych innych cieszących się jego zaufaniem. Zastępcą Woroszyłowa mianował on swego byłego sekretarza Mechlisa, aby zrównoważyć względnie ograniczyć wpływy czerwonego marszałka.

Obecnie chce to samo uczynić z Jeżowem. Dziwnym zbiegiem okoliczności nominacja Zakowskiego zbiega się z ostrą krytyką sposobów przeprowadzonej przez Jeżowa czystki. Krytyka ta ujęta została nawet w obszernej uchwale CK. Wszechzwiązkowej partii komunistycznej. Jak by tam nie było, kierownictwo ludowego komisariatu spraw wewnętrznych zostało wzmocnione a żelazna miotła Stalina NKWD uzyskała nowego doświadczonego „opryczníka".

## Człowiek bez nazwiska

W Rosji sowieckiej zmarł człowiek, który nie miał nazwiska. Być może nigdy by o tym nie wiedziano, że żył człowiek bez nazwiska, gdyby nie to, że zapisał on w testamencie majątek pewnej kobiecie, co później zakwestionowała rodzina. Co więcej w toczącym się procesie wyszło na jaw, że nie tylko on, ale wszyscy mieszkańcy wsi Łomkino nie posiadali nazwisk.

Nielada kłopot ma sędzia, który ma rozstrzygnąć tą sprawę. Powtarzające się bowiem imiona mieszkańców wioski stanowią wielkie trudności. Podobno sędzia ten zgrupował świadków według imion, następnie ludzi noszących to samo imię ponumerował. Świadkowie są wywoływani wskutek tego w osobliwy sposób: Nikołaj nr. 3, Iwan nr. 1, Nikofor 7 itd.



# Litwo, „Ojczyzno moja"!

*(Od własnego korespondenta)*

**Kowno, w lutym.**

Dnia 15 stycznia Litwa obchodziła uroczyście 15 rocznicę przyłączenia Kłajpedy do republiki. Akademie, obchody, rewie wojska i „szaulisów", okolicznościowe przemówienia, setki chorągwi, wszystko to... malało im bliżej było do Kłajpedy. W litewskim od 15 lat porcie doszło nawet w tym uroczystym dniu do szeregu przykrych incydentów, bo np. zamiast flag o barwach litewskich, na szeregach domach powiewały... do połowy masztu opuszczone flagi hitlerowskie, urzędową akademię przerywano „kocią muzyką", a skład propagandowej bibuły nacjonalistycznej, nawołującej do bojkotu święta, zainstalowano w... litewskim Instytucie Pedagogicznym!

Przytoczyliśmy garść powyższych faktów nie dlatego, aby niniejszy artykuł poświęcić raz jeszcze zagadnieniu litewskości Kłajpedy, ale aby zestawić fakty te z innym odcinkiem mniejszościowym, istniejącym w Litwie — odcinkiem polskim.

Gdyby oglądać się wstecz, na tradycję, na fakty historyczne, trudnoby było znaleźć dwa równie bliskie sobie przez dziesiątki wieków narody, jak polski i litewski. Wystarczy uprzytomnić sobie długie, zawsze wspólnie prowadzone walki o niepodległość, przypomnieć nazwiska ludzi z Polski i Litwy jednakowo niestrudzenie o wolność obydwu narodów wojujących, aby pojąć, że między tymi narodami nie może być waśni.

Tymczasem... mniejszość polska zamieszkała w Litwie od szeregu lat jest tendencyjnie już nie szykanowana, ale chyba po prostu gnębiona. Począwszy od systematycznego „przerabiania" rdzennych Polaków na Litwinów, od litewszczenia nazwisk polskich, od likwidowania szkół polskich w Litwie (zostało niespełna 10 proc.!), skończywszy na bezwzględnym tłamszeniu życia społecznego polskiej mniejszości, co specjalnie silnie zaznaczyło się w roku ubiegłym, kiedy władze litewskie zlikwidowały szereg stowarzyszeń polskich (ostatnio na dzień 31 grudnia uległo likwidacji 5 stowarzyszeń polskich). W roku 1935 w Kownie był jedyny kościół św. Trójcy, w którym co dnia odprawiano nabożeństwa w języku polskim, coprawda o godzinie 5-ej rano, ale zawsze... Potem zredukowano te nabożeństwa do cyfry 1 miesięcznie, ostatecznie — zlikwidowano zupełnie.

Litewski aparat propagandowy, montowany w swoim czasie przy współudziale sławnego Miszy Kolcowa, obecnie szefa propagandy z ramienia Kominternu w Hiszpanii rządowej, a także wystąpienia co ważniejszych litewskich mężów stanu (prezydent Smetona, premier Tubelis, minister spraw zagr. Łozorajtis) idą po linii wmawiania opinii europejskiej, że gwałtów nad mniejszością polską w Litwie w ogóle nie ma, a jeśli nawet jest nieco ostrzejszy kurs wobec Litwinów polskiego pochodzenia, którzy są zbyt wobec swej „ojczyzny" krnąbrni, to nie stoi to w żadnym stosunku do „gwałtów" stosowanych przez Polaków nad mniejszością litewską zamieszkałą na Wileńszczyźnie!

Można na tego rodzaju „wekslowanie" prawdy dać jeden dostatecznie przekonywujący argument: mniejszość polska w Czechosołwacji przechodziła fazę ostrego prześladowania ze strony rządowych czynników czeskich, czy mimo to rząd czeski miał chociażby raz okazję do interweniowania w sprawie analogicznego traktowania mniejszości czeskiej w Polsce? Proces Staszysa w Wilnie, likwidacja tow. św. Kazimierza funkcjonującego na Wileńszczyźnie były podyktowane słusznymi względami bezpieczeństwa i porządku publicznego. Przy całym swym cyniźmie, litewskie czynniki oficjalnie nie mogły podobnych zarzutów uczynić żadnemu z istniejących do niedawna, dzisiaj zlikwidowanych stowarzyszeń polskich. Ponieważ jednak trzeba było w jakiś sposób zemścić się na Polakach za ich zdecydowane stanowisko wobec ludzi i organizacyj litewskich, kroczących śladami b. ministra Zauniusa, więc oddano sprawę represyj wobec Polaków zamieszkałych w Litwie w ręce wypróbowanego fachowca żandarmskiego, ministra spraw wewnętrznych gen. Czaplikasa, godnego następcę płk Rustejki. Min. Czaplikas znalazł przepisy administracyjne, które pozwoliły mu zlikwidowanie Związku Nauczycieli Szkół Polskich w Litwie, Polskiego Klubu Sportowego „Sparta", Związku Ludzi Pracy, Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej w Litwie i wreszcie Klubu Polskiego w Kownie, właściwie bez żadnych istotnych przyczyn, tylko dlatego, że wszystkie te organizacje rzekomo nie przystosowały swych statutów do nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Jednocześnie, aby uśpić uwagę opinii europejskiej, coraz częściej wyrażającej zdziwienie, że niemieckie ekscesy antylitewskie w Kłajpedzie połyka się z dobrą miną, na każdym kroku gnębiąc i szykanując mniejszość polską, uruchomiano nowe stowarzyszenia, akceptując ich statuty. I tak np. towarzystwo oświatowe „Pochodnia" otrzymało statut i funkcjonuje, ale jeśli chce w jakiejś świetlicy urządzić... choinkę dla polskiej dziatwy, władze administracyjne nie wydają zezwolenia, bowiem tego rodzaju uroczystość może zagrażać bezpieczeństwu republiki litewskiej!!!

**Argus.**

# Marynarze poprawiają atlas kuli ziemskiej

Kierownictwo marynarki angielskiej utrzymuje specjalną flotyllę, której jedyne zadanie polega na dokonywaniu we wszystkich siedmiu morzach świata pomiarów kontrolowania głębin morskich, rejestrowania zaszłych zmian i czynienia coraz to nowych poprawek w atlasie kuli ziemskiej. Flotylla składa się z 10-ciu jednostek a żadna z nich nie przekracza pojemności 800 ton. Każdy stateczek ma 100 osób załogi i posiada kilka łodzi motorowych, dzięki czemu „oficerowie geograficzni" mogą jednocześnie pracować w kilku różnych punktach. Praca ich posiada doniosłe znaczenie dla komunikacji morskiej wszystkich krajów, które są stale informowane o wynikach.

Zawód „geograficznego oficera" jest bardzo niebezpieczny. Małe tabliczki marmurowe pokrywają ściany hali pamiątkowej, znajdującej się w gmachu admiralicji brytyjskiej ku czci poległych tragicznie ofiar. Oprócz imienia, stopnia służbowego i daty zawierają one jeszcze krótką uwagę: „Padł z rąk Indian na Ognistej Ziemi", „Zginął w pazurach tygrysa w zatoce Guyany... Postradał życie w czasie orkanu na Morzu Południowym". Niektóre z tablic sięgają 1850 roku.

Pensje marynarzy, zatrudnionych w tej gałęzi pracy, są wprawdzie wyższe, niż inne, lecz za to praca na statkach tych jest bardzo icężka. Wymaga ona 5-ciu 11-godzinnych dni w tygodniu, których bardzo często większą część godzin spędza się w otwartych łodziach w zmaganiu się z groźnym żywiołem.

## Południowa Afryka — krajem wynalazków

Z ostatnich danych statystycznych wynika, że Afryka Południowa znajduje się na 1-szym miejscu pod względem liczby dokonanych ostatnio wynalazków. Pomimo, że ludność tego kraju wynosi mniej niż 2 miliony osób, zgłoszono tam zaledwie o kilkadziesiąt wynalazków mniej niż w Anglii, która liczy 45 milionów ludności.

W roku ubiegłym zarejestrowano na terenie Anglii 502 wynalazków, w Afryce Południowej 479, w Niemczech 244, w Stanach Zjednoczonych A. P. 204 wynalazki itd.

## Od tygodnia kicha co sekundę

Osobliwy wypadek obserwują lekarze amerykańscy. Dwudziestoczteroletnia młoda mężatka z Oakland od tygodnia ustawicznie kicha, nieomal co sekundę. Co dziwniejsza, że kichanie to nie jest połączone z katarem. Lekarze, mimo wysiłków, nie mogą uleczyć ją z tej niezwyk. choroby i powstrzymać ustawiczne kichanie nieszczęśliwej.

# Od karykatury do fotografiki

**ADAM BILSKI I JEGO KARYKATURY. — GRAFIKA KABACIŃSKIEGO. — WYSTAWIA POLSKI MALARZ Z GDAŃSKA. — GWIAZDKA U PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. — FOTOGRAFICY W TEATRZE POLSKIM.**

Zaniedbałem po trochu w ostatnich czasach wystawy poznańskie. Duży nawał materiału z innego odcinka życia kulturalnego, był tego przyczyną. Czas więc, by pomówić z czytelnikami o kilku wystawach sztuk plastycznych w Poznaniu, które dzięki poziomowi zasługują na omówienie i poznanie, chociażby ze słowa drukowanego.

— W foyer Teatru Polskiego (przy ulicy 27 grudnia) wystawiał w grudniu ub. roku **Adam Bilski**, zdolny poznański karykaturzysta, cykl wizerunków miejscowego świata artystycznego „na wesoło". Karykatura polska ma od najdawniejszych lat piękną tradycję. Przypomnijmy sobie tylko rubasznych szlachciurów **Orłowskiego**, czy typy warszawskie **Kostrzewskiego**, ze starych roczników „Wędrowca", „Biesiady Literackiej", „Tygodnika Ilustrowanego". A i dzi-



Fot. B. Cichosz.
**Adam Bilski** — Porębska — Jaworski, popularni artyści Teatru Polskiego. (Z wystawy w foyer Teatru Polskiego).

siejsza karykatura polska ma pierwszorzędnych przedstawicieli tego specjalnie ciężkiego i nie zawsze łatwo strawnego gatunku sztuki. **Krus, Jotes, Schulski, Topolski, Zaruba** i w. in. zdobyli karykaturą już dawno wielką popularność. Anglosasów nawet rozśmieszył do łez nie kto inny jak polski artysta: **Zdzisław Czermański**. Nie przychodziło to łatwo tem doskonałemu artyście w kraju Dickensa i Yankesów.

Bilski wystawił przeszło 50 konterfektów wesołych, ze świata teatralnego, dziennikarskiego, politycznego, sportowego i towarzyskiego nadwarciańskiego grodu. Kompozycja plansz, obok doskonałego podobieństwa osoby skarykaturowanej, posiada swój specyficzny humor, serdeczny i jowialny, a nie jak to często bywa w karykaturach złośliwy i zgryźliwy. Złośliwość Bilskiego — bo trochę jej musi być w każdej karykaturze — jest specjalnego gatunku. Jest ona nie tylko nie dokuczliwa, ale wprost przeciwnie, wynikająca z wielkiej pobłażliwości dla obiektu, który dostał się pod ostry ołówek artysty. Udowadnia to, że niejedna dostojna skąd inąd persona posiada takie same słabostki, jak każdy przeciętny śmiertelnik. Ale na to, aby uzyskać taki wynik, trzeba posiadać **niezrównany dar podglądania swych bliźnich i talent Adama Bilskiego.**

— Z tych właśnie powodów wystawa sprawiła, że widz odchodził rozweselony pod działaniem zasobu przepiącego humoru. Zbiorowy pokaz Bilskiego należy uważać jako ciekawy, udany i zapowiadający tęgiego karykaturzystę. Wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób.

* * *

— W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych (plac Wolności 18) wystawiał doskonały grafik i rysownik poznański **Jan Kabaciński**, oleje, akwarele i tempery **Stanisław Chlebowski**, ceniony wśród rodaków gdańskich artysta - malarz, na ogół mało wystawiający w kraju.

— Kabaciński jest artystą **szczerym**, opanowanym, po mistrzowsku władający ołówkiem, tuszem, kredką, czy pendzlem. Jest specjalistą od starej, romantycznej architektury, którą utrwala w najróżnorodniejszych technikach graficznych: (drzeworyt, akwaforta, tinta i in.), rysunkach, akwarelach — notatkach z włóczęg po całej Polsce za pięknem krajobrazu, czy zabytkowego obiektu.

— Specjalnością Kabacińskiego jest suchoryt (ryt suchą igłą, czyli „a la pointe seche"). Rzadko wykonuje się rycinę w tej technice, gdyż ze względu na subtelność rytu, otrzymać można tylko niewielką ilość dobrych odbitek. Przy tem robienie kresek krzywych jest bardzo trudne, ponieważ osadzona na drewnianym trzonku igła stalowa, za płytko w blachę zagłębiona, łatwo wyskakuje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Andreas Meldolla**, w połowie XVI stulecia, pierwszy zastosował do całej kompozycji wyłącznie suchą igłę.

— Tego rodzaju sztuki fanatykiem jest również Kabaciński. Na wystawie widzieliśmy pejsaże, architekturę, sceny z życia rybaków, portrety w suchorycie, oraz kilka akwarel i rysunków (kwiaty, portret matki, architektura); te ostatnie utrzymane w sharmonizowanym kolorze i doskonałym rysunku. **Mistrzem Kabacińskiego był sam Wyczółkowski.** Od niego przejął uczeń wszystkie tajniki sztuki, które coraz to doskonalej stosuje w swej różnorodnej twórczości.

— Paleta Gdańszczanina **Stanisława Chlebowskiego** jest barwna a różnolita w tematyce i rodzaju (olej, akwarela, tempera, gwasz). Rysunek zdradza pewien niepokój linii, co jest charakterystyczną cechą współczesnych prądów w sztuce zachodu. Dominującym elementem tworzywa Chlebowskiego jest kolor, podporządkowany dobrze rozplanowanej kompozycji, widokowi, czy figurze portretowanej. Nastrój starego Gdań-



**Jan Kabaciński — suchoryt.**
(Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych).

ska w obrazach olejnych artysty, toń Bałtyku, kwiaty i sceny rodzajowe, znamionują dużą skalę zainteresowań jego, przy czym — co podkreślić należy — uczciwość malarską, wolną od szablonu i cudzych wzorów.

Wystawa również o tyle ciekawa, że zapoznała w większej kolekcji zwiedzających z twórczością artysty, **w kraju rzadko wystawiającego i niezbyt docenionego.**

* * *

Dorocznym zwyczajem urządziło Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawę gwiazdkową artystów miejscowych, z której część eksponatów zakupiona zostaje na rozlosowanie między członków Towarzystwa. Dzięki szlachetnej inicjatywie i hojnej dłoni **Dominika Jeżewskiego** ze Skrwilna w b. Królestwie, byłego właściciela Głębockiego w Wielkopolsce, powstała w roku 1913 instytucja, zbudowana na podstawie przeszło stutysięcznego (w markach niem.) kapitału zakładowego, a służąca wzniosłym celom kulturalnym. Zawiązało się więc towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Wietke, Jeżewski i Spółka w Poznaniu, w celach wyłącznie idealnych. Dominik Jeżewski postanowił bowiem **pozostawić jako pamiątkę pobytu swego w Wielkopolsce fundację, mającą na celu pielęgnowanie kultury polskiej. W tej myśli darował 100 tysięcy marek, z których odsetki po dziś dzień służą na zakup przeznaczonych do rozlosowania obrazów, rzeźb, grafiki i ceramik.**

Zakupy te dokonuje się z tej właśnie wystawy, która często ma charakter Bazaru gwiazdkowego o nierównym dość poziomie. Zdarzają się rzeczy dobre obok knotów. Trudno! tak się wśród artystów zdarza, że nie jeden eksponat za piecem schowany, wędruje na gwiazdkowy Salon. Boć i na rybkę trzeba i na inne świąteczne namaszczenie żołądka.

Poziom pokazu, **otwartego przez cały styczeń**, odbiegł daleko od imprez tego typu **lat ostatnich.** Widzimy przede wszystkim mocno podciągnięty wysiłek i różnorodność, co jest objawem pocieszającym. Wystawia ogółem 44 artystów, z więcej znanych: **Augustynowicza, Dziurzyńska - Rosińska, Graczyński, Hauptkiewicz, Haupt** (rzeźba), **Kaim** (rzeźba), ceramik **Krzywiec, Mazurkiewicz, Mroziński, Ożmin Józef i Łucja, Pogowski, Rogowski, Rupniewski, Walkowski** rzeźbiarze: **Wojtowicz, Wysocki, Woźniak i Szmyt**, architekt **Raniecki**, akwarelista **Henryk Czaman i in.**

Wreszcie i fotograficy zrzeszeni w Towarzystwie Miłośników Fotografii w Poznaniu wystąpili z drugą w sali Teatru Polskiego wystawą. Przeszło 70 prac, czternastu artystów tego kunsztu, świadczą o wysokich aspiracjach wystawiających i nie kiedy wręcz rewelacyjnej technice. Dotyczy to przede wszystkim **Tadeusza Wańskiego**, twórcę poznańskiej szkoły fotografiki pejzażowej, artysty o fenomenalnym wyczuciu piękna, oraz niezrównanym techniku. Jego „Zaczarowany zameczek" jest arcydziełem w pełni tego słowa znaczeniu, nie darmo najwyższą nagrodą odznaczony w Warszawie. **Adam Pawłowski, Kanafocki, Toczyński, Stewner i Zieliński**, wyróżniają się w tej ekspozycji szczególnie, zaszczyt przyno-



**Leon Raniecki** — Ratusz w Gdańsku, rys. (Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych).

sząc Poznaniowi i swemu umiłowanemu — choć nie zawodowo — traktowanemu artyzmowi.

**Hilary Majkowski.**

# Sezonowa instytucja

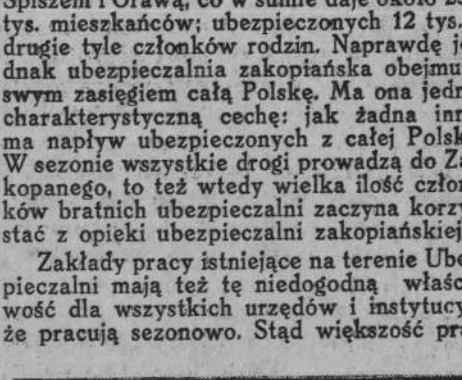
## Ubezpieczalnia Społeczna w Zakopanem

**Zakopane**, w styczniu.

Zakopane żyje od sezonu do sezonu — przerwy między sezonami to okresy dużej martwoty w sklepach pusto, na Krupówkach trochę sennych tubylców, przed Karpowiczem i Trzaską rozłożeni na sankach fiakrzy przeciągają się i ziewają, aż konie co płochliwsze strzygą uszami. Cepry rozjechali się.

Ta sezonowość poważnie się odbija na życiu miasta, w dużym stopniu zmniejsza rentowność miejscowego handlu i nie bez echa przechodzi w tutejszych urzędach i instytucjach o charakterze społecznym. Kilka miesięcy w roku nawał roboty taki, że personel nie może po prostu podołać, minie sezon i praca zaczyna odbywać się normalnie. W biurach magistratu, na poczcie czy w Ubezpieczalni Społecznej urzędnicy zaczynają wreszcie odrabiać swoje przepisowe godziny. Do najbardziej sezonowo „narażonych" instytucyj należy bezsprzecznie Ubezpieczalnia w Zakopanem. Obejmuje ona swym zasięgiem powiat myślenicki i nowotarski ze Spiszem i Orawą, co w sumie daje około 250 tys. mieszkańców; ubezpieczonych 12 tys. i drugie tyle członków rodzin. Naprawdę jednak ubezpieczalnia zakopiańska obejmuje swym zasięgiem całą Polskę. Ma ona jedną charakterystyczną cechę: jak żadna inna ma napływ ubezpieczonych z całej Polski. W sezonie wszystkie drogi prowadzą do Zakopanego, to też wtedy wielka ilość członków bratnich ubezpieczalni zaczyna korzystać z opieki ubezpieczalni zakopiańskiej.

Zakłady pracy istniejące na terenie Ubezpieczalni mają też tę niedogodną właściwość dla wszystkich urzędów i instytucyj, że pracują sezonowo. Stąd większość pra-



**Ubezpieczalnia Społeczna w Zakopanem**

cowników kilkakrotnie w ciągu roku zmienia miejsce pracy. Ci pracownicy to w 90 proc. ludzie o nadwątlonym zdrowiu, którzy zjeżdżają do Zakopanego i okolicy w celach zarobkowych ze względu na zdrowotne właściwości uzdrowiska. Aparatu administracyjnego **nie można dostosować do tych fluktuacyj sezonowych, boć napływ interesentów jest ogromnie zwiększony.** Ot na przykład w ubiegłym sezonie zimowym chirurdzy ubezpieczalni opatrzyli przeszło 600



**Gabinet diatermii**

kontuzyj, połamań rąk i nóg i różnych innych urazów. Wypadki te, to wynik masowego pędu do jazdy narciarskiej jaki się ostatnimi czasy dał mocno odczuć. Tych 600 poszkodowanych narciarzy, członków ubezpieczalni, to 99 proc. ludzie z poza Zakopanego, bo miejscowi, jeśli jeżdżą, to nagół bez wypadków. Ta liczba jest najlepszym dowodem jak w sezonie wzrasta ilość zatrudnienia dla całego aparatu lekarskiego i administracyjnego ubezpieczalni.

Zakopane żyje z tego co obcy zostawią — więc hotele, pensjonaty, restauracje, to najważniejszy „przemysł" miejscowy. W sezonie pracują te przedsiębiorstwa bardzo intensywnie, po sezonie większość np. pensjonatów stoi pustką. Pracownicy pensjonatowi w tym czasie są zwolnieni z pracy, a przecież oni stanowią 37 proc. wszystkich ubezpieczonych. Dziś przestają pracować, za parę miesięcy znów zaczną, potem przestaną znów i tak wokoło przez cały rok. A w ubezpieczalni wszystko musi być zapisane, wszystkie uprawnienia do świadczeń dokładnie sprawdzone.

W sezonie letnim przy robotach inwestycyjnych pracuje przeciętnie około 3000 ludzi, co stanowi znów około 35 proc. ogółu ubezpieczonych. Z nimi jest tak samo jak z pracownikami przemysłu hotelarskiego, nic więc też dziwnego, że przeciętny czas ubezpieczenia dla członków ubezpieczalni w Zakopanem wynosi 8 do 9 tygodni. Przy średniej miesięcznej wynoszącej około 11 tysięcy ubezpieczonych, w roku 1936 wpłynęło nowych zgłoszeń 37 tys., wymeldowano około 30 tys. Takie przypływy i odpływy znakomicie utrudniają normalną pracę.

Dlatego też obcy przybysz jeśli mu wypadnie o 5 minut dłużej załatwić swoją sprawę niech sobie weźmie pod uwagę to, że w sezonie w ubezpieczalni zakopiańskiej **panuje stan wyjątkowy.**

L. M.

# NA SREBRNYM EKRANIE

## Kariera Annabelli

Kiedy jedyna córka dość zamożnego wydawcy pewnego paryskiego dziennika ukończyła szkoły, rodzice stanęli przed pow. zadaniem, co z nią zrobić i jak pokierować dalszymi jej losami. Annabella już od najmłodszych lat czuła wielki zapał do sceny i amatorski teatr gimnazjum żeńskiego w Wersalu pamięta niejedne sukcesy małej blondyneczki w prymitywnie skleconych sztukach dla młodzieży. Annabella już wtedy była uważana przez koleżanki za przyszłą aktorkę.

Ojciec Annabelli spoglądał z niepokojem na rosnący stos zbiorów fotografii kolekcjonowanych przez jego córkę. Słynne w tych czasach aktorki Norma Talmadge i Mae Murray, powycinane z najbarwniejszych magazynów filmowych i posegregowane najdokładniej, stanowiły główną ozdobę panieńskiego pokoju Annabelli.

Pewnego dnia, w czasie obiadu wydanego przez ojca Annabelli dla grona najbliższych przyjaciół, Annabella zachowywała się dziwnie i była przez cały czas milcząca i nieśmiała, co zwróciło uwagę obecnych.

— Nie przejmujcie się zbytnio — starał się wytłumaczyć ojciec.

— Mała marzy o karierze gwiazdy filmowej i już teraz nie są jej obce humory.

— Mogę te marzenia zaspokoić — odezwał się jeden z przyjaciół.

— Znam pewnego reżysera filmowego, który zrobi dla mnie wszystko.

Następnego dnia młoda panienka zapukała nieśm. do wrót atalier film. w Joanville i zameldowała się reżyserowi. To był pierwszy dzień zbliżenia Annabelli z filmem. W ciągu paru miesięcy otrzymała szereg nic nie znaczących epizodów, z których jednak najważniejszym był epizod w filmie „Napoleon" Abla Gance'a. Po tym poszło już gładko.

René Clair poszukiwał odtwórczyni roli głównej do swojego nowego filmu p. t. „Milion". Ktoś wspomniał mu o pracowitości młodej aktorki, którą nazwano Annabellą. Clair sprowadził jej wartości aktorskie i po specjalnej próbie powierzył jej główną rolę w tym filmie. Bywalcy kin wiedzą doskonale, jak Annabella wywiązała się ze swojego zadania. Po „Milionie" grywa tylko role główne, wchodząc szybko do rzędu najpopularniejszych aktorek Francji. Pamiętamy ją również z niezapomnianej kreacji w filmie p. t. „Markiza Yorisaka" i „Noc przed bitwą".

Przed kilku tygodniami „Normandie" przywiozła Annabellę do Nowego Jorku. „Variety" na pierwszej stronie podał opis powitania Annabelli przez reporterów. Tego samego dnia jeszcze transkontynentalny „Douglas" uniósł Annabellę do zaczarowanej krainy snów, gdzie już były wybudowane dekoracje do najnowszego jej filmu dla wytwórni „20th Century-Fox" p. t. The baroness the Butler". Jest to trawestacja filmowa znanej sztuki teatralnej „Bus Fekety'ego p. t. „JEAN", granej u nas w Warszawie przez zespół wiedeński Hansa Jaray'a i Lili Darvas a znanej również w Poznaniu. Partnerem Annabelli będzie William Powell.

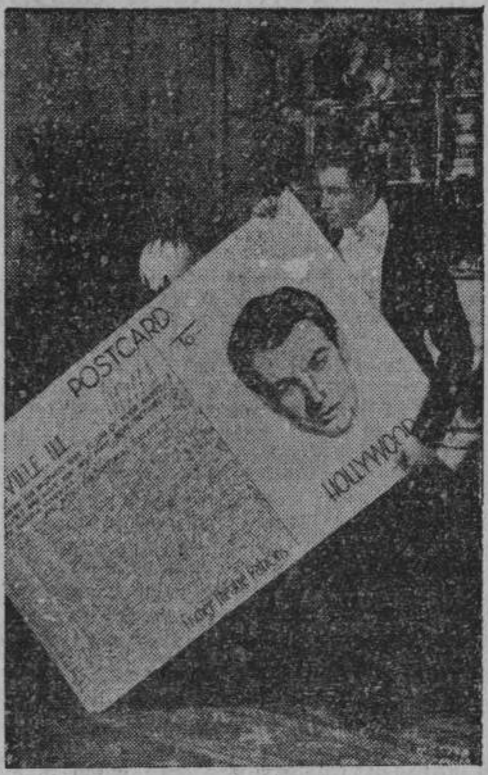
Następną rolę Annabelli dla tej samej wytwórni będzie „GEORGE SAND", największa poetka francuska, przyjaciółka Szopena i Musseta. Darryl F. Zanuck, szef produkcji Foxa, tym samym uznał Annabellę za t. zw. „leading star", czyli gwiazdę pierwszej wielkości.

## Piękny profil



Luiza Rainer, bohaterka „Życia ulicy".

## Najmilsza gwiazdka Roberta Taylora



Oryginalna kartka pocztowa, jaką dostał Robert Taylor od swych wielbicielek z ich podpisami.

Robert Taylor, doskonały aktor, ulubieniec kobiet, skreślił następujące wspomnienia na temat najmilszych świąt Bożego Narodzenia, które przeżył:

To śmieszne. I — wybaczcie — rozczulające.

Mam na myśli ojca swego. Posłuchajcie. Boże Narodzenie. Rok 1917. Wycieczka na wieś z rodzicami. Śnieg... śnieg... śnieg... Bawiłem się z rodzicami, szczęśliwy, że mi tyle czasu udzielają. Przed świętem ojciec (miałem wtedy 5 lat) wyjaśnił mi, kto to jest św. Mikołaj. W liście powiedział, że wszystko co mam zrobić, to napisać list do św. Mikołaja. W liście mam wymienić o co proszę.

Oczywiście zabrałem się do pracy. Matka pomagała mi jak tylko mogła. A gdy pismo było gotowe, ojciec zabrał je ze sobą i wyjechał. Byłem podekscytowany. Nie wiedziałem co zrobić z czasem. Czekałem niecierpliwie na rezultat. Nagle matka zawołała mnie na ganek. Ujrzałem starszego, siwego pana w czerwonym czepku z tobołem na plecach. Gdy się zbliżył — zacząłem płakać. Ale on mnie prędko uspokoił. Kilka łagodnych słów, obietnica, że wszystko się spełni o co prosiłem i poszedł dalej.

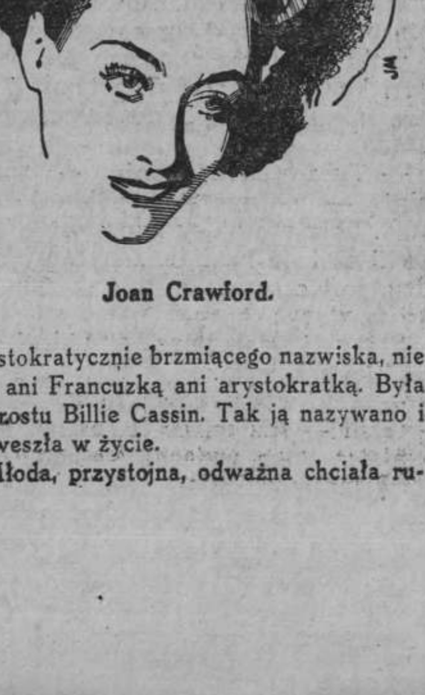
W pół godziny później wrócił ojciec. A nazajutrz w pończochach znalazłem lokomotywę z małym pociągiem, harmonijkę i pistolet z kapiszonami.

Może to śmieszne — ale wybaczcie, rozczulające. Ta maskarada, którą ojciec dla mnie urządził — to będę pamiętał całe życie.

# Po prostu - Joan Crawford

Na pograniczu Meksyku, w stanie Texas, który niegdyś należał do Hiszpanów, znajduje się miasteczko San Antonio. Dziwni tam ludzie mieszkają. Hiszpanie, Amerykanie, Francuzi, ludzie wszystkich ras, którzy uciekają przed cywilizacją, tęsknią za prerią i samotnością.

W takim otoczeniu wychowywała się Lucille Le Seur Cassin. Mimo z francuska



Joan Crawford.

i arystokratycznie brzmiącego nazwiska, nie była ani Francuzką ani arystokratką. Była po prostu Billie Cassin. Tak ją nazywano i tak weszła w życie.

Młoda, przystojna, odważna chciała ruszyć w świat. Nie pomogły perswazje, namowy rodziny, pieśni cowboyów, ani okrzyki zgorszenia. Billie pojechała do New Yorku. Nic nie umiała, za to ambicje miała wielkie. Ryzykancka żyłka sprawiła, że zgłosiła się do jakiegoś teatrzyku na peryferiach i zatańczyła zdumionemu właścicielowi jakiś taniec, który widziała przed laty w Texas. Tylko, że wówczas odtwórcami byli młodzi, rośli chłopcy z Zachodu, a Billie miała giętkie ciało i miała to coś, co w dwa lata później określano jako „Sexappeal".

Mały teatrzyk w Brooklynie nie cieszył się powodzeniem. A powodzenie to przyszło wraz z Billie Cassin, która stała się prawdziwą atrakcją. Szybko zaawansowała. Teraz już centrum, potem „sam" Broadway, serce New Yorku podziwiał nową, nieznaną tancerkę. A ona nie traciła czasu. Znalazszy uznanie, zaczęła ćwiczyć coraz intensywniej. Stała się doskonałą i podziwianą tancerką.

Aż przyszedł dzień — i Hollywood stanęło przed młodziutką sławą Broadway otworem. Z początku małe rólki, potem poważniejsze, i co dziwniejsze — bez tańca. Kierownictwo Metro - Goldwyn - Mayer, gdzie pracowała, doszło do wniosku, że to talent nie tylko taneczny, ale w pierwszej mierze aktorski.

Tak Lucille Le Seur, zwana Billie Casin, stała się Joan Crawford.

Joan jest mężatką. Jej mężem jest Franchot Tone, z którym zagra razem w filmie „Dama na dwa tygodnie".

## Gwiazdy żenią się...

Przypomnijmy sobie:

Jeanette Mac Donald i Gene Raymond, Luiza Rainer i Clifford Odets (pisarz amerykański).

Maureen O'Sullivan i John Villiers Farrow (scenarzysta filmowy, pracuje dla M. G. M.).

To przyniósł rok 1937.

Styczeń 1938 przynosi nowe „małżeńskie sensacje":

Virginia Bruce wychodzi za reżysera J. Walter Rubena, Priscilla Lawson, młoda, utalentowana gwiazda, wkrótce będzie żoną nowego gwiazdora MGM, Alana Curtisa, który odznacza się nieprzeciętną urodą.

Betty Furness wychodzi za kompozytora i kapelmistrza Johnny Greena. Jak na jeden styczeń — to to będzie chyba dość.

I ciekawe, że żadne z wymienionych małżeństw nie zamierza próżnować. Przeciwnie zapowiadają, że „krótki urlop i do roboty" — żeby zacytować słowa Rubena.

I tak: Maureen O'Sullivan gra wraz z Robertem Taylorem w filmie „A Yank at Oxford" (film nakręca się w Anglii), Ruben realizuje nowy film z Wallacem Beery, gdzie zagra również Virginia Bruce (Tytuł filmu: Bad man of Brimstone).

Priscilla Lawson zagra w filmie „The girl of the golden west" obok Nelsona Eddy, a jej wybrany — Alan Curtis gra obok Joan Crawford i Spencera Tracy w „Manekinie".

Gwiazdy żenią się... i pracują.

## Łowca gwiazd w Warszawie

Do stolicy zjechał Mr. Sandor Incze przedstawiciel Metro-Goldwyn Mayer, który przybył w celu szukania „nowych twarzy i talentów".

Na wywiadzie prasowym opowiadał p. Incze o swych wrażeniach w Polsce. Stwierdził, że materiał aktorski jest u nas doskonały i niezawodnie znajdzie u nas dużo odpowiednich sił.

„Pertraktuję — mówił p. Incze — z paru kandydatami, ale niestety nie mogę wymienić nazwisk. Teraz wyjeżdżam, ale wkrótce wrócę — i wtedy rozejrzę się nie tylko wśród gwiazd Warszawy, ale w szerszym terenie."

## Nowinki filmowe

„Życie ulicy" — film, w którym główne role odtwarzają Spencer Tracy i Luiza Rainer, cieszy się w Warszawie olbrzymim powodzeniem. W filmie tym grają epizodyczne role: Jack Dempsey, Max Rosenblum i i. mistrzowie świata w boksie.

Najnowszym filmem Myrny Loy i Williama Powella jest „Małżeństwo na złość" według sztuki Molnara „Wielka miłość".

MGM zaangażowało Mervyna Le Roy, słynnego realizatora wielu znakomitych filmów. Mervyn Le Roy pracuje w filmie 10 lat. Kontrakt z MGM podpisał w dziesięcio lecie swej pracy.

# Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

**Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.**

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II. mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

474)

Jeżeli pan natychmiast nie doniesiesz wielkiemu księciu, że chcę z nim mówić, przemocą wtargnę do środka.

— Przemocą, o, chciałbym to widzieć.

Oficer wyprostował się i stanął przed drzwiami, które prowadziły do pokoju wielkiego księcia.

— Panie — prosił Włodzimierz — błagam pana, usuń się pan z drogi. Nie przypuszczasz pan nawet, co przynoszę, jeżeli mnie natychmiast nie zameldujesz, bierzesz na siebie ogromną odpowiedzialność, albowiem rodzinie cesarskiej grozi niebezpieczeństwo, powiedz mu, że to ja, Włodzimierz, przybyłem z Sybiru, aby wszystkich uratować.

Lecz oficer uparcie potrząsnął tylko głową.

— Nie można — rzekł — mam polecenie i polecenia tego nie mogę przekraczać.

— Lecz pojmiesz pan, że są chwile, że i najdzielniejszy żołnierz powinien odstąpić od instrukcji, powinien zrobić ten wyjątek, gdy chodzi o uratowanie życia władcy.

Gdy jednak prośba nie skutkowała, przypadł do oficera i silnie pochwycił go za ramię.

— Jeżeli nie ustąpisz, przemocą cię usunę — zawołał i chwyciwszy go za pierś odepchnął go od drzwi.

W tej chwili otworzyły się sąsiednie drzwi, a w nich ukazała się urocza postać dziewicza.

— Co się tu dzieje? — zapytała przystępując bliżej.

Obaj walczący puścili się natychmiast, Włodzimierz zaś zbliżył się do dziewczęcia i rzekł: Vera to ty?

— Włodzimierz — zawołała księżniczka, chwytając ukochanego młodzieńca za obie ręce. Myślała, że przebywa na Sybirze, a oto widzi go tutaj. Wiedziała, że Włodzimierz dał ojcu słowo, że bez jego pozwolenia nie opuści Sybiru, przeto ścisnęła kurczowo jego ręce, i rzekła:

— Ty tutaj, to ty istotnie, czego chcesz, błagam cię, powiedz mi to, bracie, powiedz mi prawdę, przeczuwam bowiem straszne rzeczy.

Włodzimierz ochłonął już.

— Vera — rzekł — carowi grozi niebezpieczeństwo, muszę mówić z ojcem, zamelduj mnie u niego.

Vera przystąpiła do oficera stojącego na straży przed drzwiami księcia.

— Mój panie — rzekła — proszę mię puścić do ojca.

Oficer usunął się na bok, a Vera wbiegła do pokojów ojca.

Za chwilę zjawił się na progu Konstanty.

— Kto to jest? — zawołał — Włodzimierzu, to ty istotnie?

— Tak, to ja jestem, — muszę z waszą cesarską wysokością pomówić w cztery oczy, zanim będzie zapóźno.

— Chodź prędko — odrzekł książę wskazując na drzwi, a Włodzimierz czyniąc zadość wezwaniu wszedł do środka.

— Ty tu przyszedłeś Włodzimierzu — rzekł Konstanty — czy zapomniałeś o tem, że dałeś mi słowo, że nie ruszysz się z Sybiru bez mego pozwolenia?

— Tak, ojcze, wiem o tem i pamiętam dobrze — odrzekł Włodzimierz — lecz chodzi tu o życie ludzkie, dlatego myślałem, że nie tylko mogę, lecz powinienem złamać słowo.

— Powinieneś złamać słowo — zawołał książę — czyż nie wiesz, że będąc żołnierzem, a do tego pochodząc z rodziny cesarskiej, nie powinno się łamać słowa? Chciażby to miało kosztować życie dziesięciu ludzi, powinieneś był pozostać na miejscu, dopókibym cię nie wezwał.

Włodzimierz zbladł i odrzekł, ciężko dysząc:

— Nawet wtedy, gdy chodzi o życie jego cesarskiej mości?

ROZDZIAŁ CXVIII.

## Zapóźno

Na miłość boską, ale podczas gdy my tutaj mówimy mordercy mogli dokonać już krwawego dzieła. Muszę ci krótko opowiedzieć ojcze, o co chodzi. Nihiliści mają wykonać zamach na całą rodzinę cesarską, a ja przybyłem, aby was ostrzedz. Bakunin stoi na czele spisku, nihiliści mają napaść cesarza podczas przejeżdżki po mieście i mają rzucić na niego bombę, zatem ojcze spiesz się, idź ostrzedz swojego brata.

— Czy tylko to wszystko jest prawdą, coś mi powiedział?

— Przysięgam ci na to ojcze.

— A nie mogłeś się omylić, może to jakieś nieporozumienie, omyłka.



— Nie omyłka, ojcze, chodźmy każda chwila jest drogą.

Wielki książę przystąpił do szafy, w której przechowywał swoją broń i wybrał sobie pistolet a drugi dał Włodzimierzowi.

— Chodź mój synu — rzekł — Bóg da, że nie spóźnimy się jeszcze. Lecz jakie niebezpieczeństwa musiałeś przebyć.

— Tak ojcze, miałem ogromne trudności do pokonania.

— Jakże mam ci dziękować?

— Przebacz mi to, że złamałem słowo, więcej niczego nie żądam. Lecz prawda, jeszcze jedno, zanim wyjdziemy z tego pokoju, musisz mi jeszcze jedną rzecz przyrzec.

— Mów, co takiego.

— Wiesz o tem, że rodzina moja, moja matka jest w bliskich stosunkach z nihilistami.

Konstanty zmarszczył czoło.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Ojcze pojmiesz, jaką walkę musiałem ze sobą stoczyć, żeby tu przyjść i odegrać rolę zdrajcy. Są to moi najlepsi przyjaciele, których wydałem i za nimi chcę prosić. Bakunin nie powinien paść ofiarą mej zdrady, musisz mi dać słowo, że będziesz prosił cara, aby nihilistów ułaskawił.

— Tego on nie uczyni — odrzekł książę — znam zasady cesarza. Kto zostanie schwytany z bronią w ręku przeciwko cesarzowi, śmiercią powinien być karany. Lecz co będę mógł, to zrobię. A teraz chodźmy już. Wyszli i kazali osiodłać dwa konie i za parę minut przybyli do cesarskiego pałacu.

— Ty zostań na koniu — rzekł książę — ja tymczasem pójdę do cesarza. Lecz oto stary kamerdyner cesarski stoi na bramie, zapytamy się, gdzie jest cesarz?

Cóż stary?

Stary kamerdyner przybiegł do wielkiego księcia.

— Ach, wasza cesarska wysokość — rzekł — tak mi coś straszno, najjaśniejszy pan wyjechał, a mnie się zdaje jakby go miało spotkać jakieś wielkie nieszczęście.

— I ty to przeczuwasz, stary — rzekł Konstanty — więc cesarz już wyjechał? Nie wiesz którędy pojechał?

— Tego nie wiem, najjaśniejszy pan powiedział, że przejedzie przez wszystkie większe ulice miasta.

W tej chwili do uszu doszedł głuchy pomruk i szum. Wielki książę zbladł i chwilę stał nieruchomo na bramie pałacu, nie wiedząc co począć. Włodzimierz zaś wyjechał na ulicę i spostrzegł ogromny tłum ludzi idący za powozem cesarskim, wiozącym zwłoki Aleksandra II, a szli wszyscy z odkrytymi głowami.

Wielki książę z początku nie mógł sobie zdać z tego sprawy, lecz po chwili pochwycił Włodzimierza za ramię, mówiąc:

— Przybyliśmy zapóźno, ach, mój nieszczęśliwy bracie.

Wtem otworzono drzwi powozu. Straż pałacowa utworzyła szpaler, pułkownik zaś razem ze strzelcem przybocznym cesarza, wynieśli z powozu zalanego krwią Aleksandra II.

Konstanty krzyknął z przerażenia spostrzegłszy brata.

— Bóg tak chciał — odrzekł pułkownik — jego cesarska mość padł ofiarą zamachu.

— Więc — zabity?

— Zapomocą bomby.

— Morderców pochwycono?

— Jednego pochwycono, drugi zabity, lecz setki tysiące jeszcze żyje ich w Rosji.

Nieprzytomnego Aleksandra II. zaniesiono do jego sypialni i położono na łóżku, przy którym ukląkł stary kamerdyner, płacząc i głośno narzekając. Aleksander II. otworzył oczy i zażądał aby doń przywołano najstarszego syna. Następca tronu przystąpił do łoża. Umierający spojrzał na syna, a potem na brata i szepnął:

— A więc przecież... nie skończył słowa te były jego ostatniemi słowami i chciał zapewne powiedzieć, że przecież nieprzyjaciołom jego udało się go zabić.

Przed pałacem stał ogromny tłum, w zbitej masie, czekając na wieść z pałacu, spodziewali się, że car wyzdrowieje jeszcze, nie wiedzieli, jak śmiertelnie go ugodzono. W tem utworzyły się drzwi od balkonu, i wyszedł z nich wysoki mężczyzna, silnie zbudowany, z błyszczącym wzrokiem i ponurą zawziętością na obliczu. Był to Aleksander III.

— Nowy car — rozeszło się w tłumie i jakby chcąc okazać nowemu władcy, że nie solidaryzują się z zamachem, tysiącznym głosem zanucili pieśń: Boże caria chrani.

Aleksander III. w ponurym milczeniu patrzał na swych poddanych, zebranych na dole, potem skinął lekko głową i napowrót cofnął się do pokoju i natknął się na wielkiego księcia Konstantego, swojego stryja.

— cóż teraz Aleksandrze? — zapytał Konstanty.

— Co teraz, pytasz się stryju — odrzekł nowy car — teraz przedewszystkiem należy myśleć o zemście i ukaraniu zbrodniarzy.

Ojciec był zanadto dobrym i łagodnym, gdyby był sroższym, surowiej ścigał i karał wszystkich spiskowców, byłby nie padł ofiarą. To było jego jedynym błędem, za był łagodnym i to go zgubiło. Ja inaczej będę nad nimi panował. Nie są oni godni tego, aby ich traktował jak ludzi cywilizowanych, nie, knutem można tylko między tym motłochem utrzymać porządek, i tylko ten władca może być bezpiecznym, który będzie broczył w morzu krwi.

**(CIĄG DALSZY NASTĄPI)**

## Piłka nożna

**Zawody pięściarskie.**

Spotkanie dwóch reprezentacji piłkarskich, złożonych z najlepszych zawodników Poznania odbędą się w niedzielę, dnia 8-go lutego br. o godz. 11 na boisku Okręgowego Ośrodka WF i PW — przy ul. Bukowskiej.

Treningi sekcji piłkarskiej K. S. „KPW" rozpoczną się we czwartek, dnia 10 lutego b. r. o godz. 15,15 na stadionie w Dębcu. Po treningu miesięczne zebranie sekcji w lokalu na boisku. Obecność na treningu i zebraniu wszystkich zawodników obowiązkowa.

## Narciarstwo

**Sekcja Narciarska P. T. T.**

w Poznaniu organizuje w czasie od 22 stycznia do 23 marca 1938 r. szereg kursów narciarskich w następujących miejscowościach: 1) Wisła, 2) Zwardoń, 3) Jeleśnia (Pilsko) oraz pobyt wypoczynkowy w Zakopanem od 1. II. do 31. III.

Uczestnikom kursów przyznało Ministerstwo Komunikacji ulgę w wysokości 66 procent od opłat normalnych oraz uczestnikom pobytu w Zakopanem ulgę 50 proc. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biuro P. T. T. w Poznaniu przy ul. Fredry 10, pok. 369 w godzinach od 18 do 19 i Orbis, Plac Wolności. Składka członkowska na cały sezon zimowy do Sekcji Narc. PTT i do Pol. Tow. Tatrzańskiego wynosi łącznie 10 zł.

## Pięściarstwo

**„H. Cegielski" — „Warta".**

W nadchodzącą niedzielę spotykają się w Poznaniu dwa najsilniejsze kluby „HCP" — „Warta". Derby poznańskie zwabią napewno tłumy publiczności, które podziwiać będą zacięte i interesujące walki, jakie stoczą obydwa kluby. „HCP" w swoim obecnym składzie zawsze jest groźnym przeciwnikiem dla każdego zespołu, to też „Warta" będzie musiała dołożyć swych sił, aby zabrać dalsze dwa punkty, który mają jej zapewnić tytuł drużynowego mistrza Polski. Walkowiak, Szymczak, Szułczyński oraz Klimecki napewno będą się starali osięgnąć jaknajlepszy wynik w swoich walkach. Drużyny staną do walki od wagi muszej do ciężkiej: Stępniewicz — „Wirski", Wolniakowski — Koziołek, Walkowiak — Frankowski, Szymczak — Ratajak, Błaszczyk — Jarecki, Szułczyński — Florysiak, Kaźmierczak — Szymura oraz Klimecki — Białkowski.

**Braddock podobno wycofuje się z ringu.**

Z Ameryki donoszą, że b. mistrz świata Braddock po swoim niespodziewanym zwysięstwie nad Anglikiem Tommy Farrem ma się wycofać z czynnego życia sportowego. Mecz rewanżowy z Farrem, projektowany na 1 kwietnia ma być odwołany.

Wiadomość o wycofaniu się Braddocka z czynnego życia sportowego właśnie po zwycięstwie nad Farrem była dużą niespodzianką dla amerykańskiego świata sportowego. Możliwie zresztą, że jest to jeden z tricków reklamowych amerykańskich menażerów.

## Rozmaitości

**Teoretyczny kurs żeglarski.**

Akademicki Związek Morski urządza teoretyczny kurs żeglarski oraz robót linowo-żaglowych. Początek kursu w połowie lutego. W celu popularyzacji sportu żeglarskiego, kurs udostępniony jest dla wszystkich.

Kurs odbywać się będzie w sali Strusia — Coll. Medicum I ptr., ul. Fredry 10, dwa razy w tygodniu od godz. 20—21. Opłata za udział wynosi: dla członków AZM-u i młodzieży szkolnej zł 1, dla akademików zł 1,50, dla osób zrzeszonych w organizacjach żeglarskich zł 2,—, a dla niezrzeszonych zł 3,—.

Inauguracji kursu dokona kurator Związku, prof. dr. St. Pawłowski, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zapisy w lokalu A. Z. M-u, ul. Fredry 10 — Coll. Medicum 506, 4 ptr. codziennie od godz. 12—13 do dnia 12 lutego.

# Losowanie zawodów o puchar Davisa

## Polska walczy w pierszej rundzie z Danią

W Waszyngtonie odbył się losowanie zawodów o puchar Davisa. Losowania dokonał sekretarz stanu spraw zagranicznych Ameryki Cordell Hull. Ogółem do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, z tego 21 w strefie europejskiej, a 4 w strefie amerykańskiej. Walczyć mają w strefie europejskiej Niemcy, Belgia, Dania, Francja, Anglia, Grecja, Holandia, Węgry, Irlandia, Indie, Włochy, Monaco, Nowa Zelandia, Norwegia, Polska, Austria, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Jugosławia; w strefie amerykańskiej — Australia, Kanada, Meksyk i Japonia.

Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie walczyć będą — Francja z Holandią, Polska z Danią, Irlandia z Włochami, Czechosłowacja z Jugosławią i Anglia z Rumunią.

W drugiej rundzie mają walczyć od góry do dołu: Niemcy z Norwegią, Węgry z Nową Zelandią, Monaco ze zwycięzcą meczu Francja — Holandia, zwycięzcą meczu Polska — Dania ze zwycięzcą meczu Irlandia — Włochy, zwycięzca meczu Czechosłowacja — Jugosławia ze zwycięzcą meczu Anglia — Rumunia, dalej Szwecja z Szwajcarią, Grecja z Belgią i Austria z Indiami.

W strefie amerykańskiej Japonia walczy z Kanadą a Meksyk z Australią.

Pierwsza runda musi być rozegrana do dnia 10 maja rb., druga runda do 22 maja; trzecia runda — do 31 maja, półfinały mają się odbyć w dniach od 22 do 24 lipca. Finał strefy europejskiej w dniach od 29 do 31 lipca, międzystrefowy finał odbędzie się w końcu sierpnia, wreszcie decydująca walka o puchar pomiędzy zwycięzcą spotkań międzystrefowych z posiadaczem pucharu — Ameryką, odbędzie się w Ameryce w dniach od 3 do 5 września.

## Lekkoatletyka

**Walne zebranie.**

Roczne walne zgromadzenie Oddziału Lekkoatletycznego KS. „H. Cegielski" odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 19-tej w sekretariacie własnym przy ul. G. Wilda 180.

**Skandynawskie związki lekkoatletyczne**

występują z wnioskiem zorganizowania w Helsingforsie meczu lekkoatletycznego pomiędzy Skandynawią i reprezentacją Europy. Mecz ten odbyłby się w lecie 1939 r.

## Zapaśnictwo

**Kurs zapaśniczy.**

Kurs zapaśniczy dla początkujących organizuje Klub Atl. „Sztekker" z dniem 4 lutego br. w sali gimnastycznej Szkoły Dokształcającej, przy ul. Działyńskiej. Kurs odbywać się będzie 2 razy w tygodniu w środę i piątek od godz. 20 do 22-ej

Zapaśnicze zawody o drużynowe mistrzostwo miasta Poznania między Sokołem a K. A. S. „Zbyszko" odbędą się w niedzielę, 6 bm. w sali gimnastycznej przy Zielonych ogródkach o godz. 19.

# Hallo! Tu Radio



### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

**Niedziela, dnia 6 lutego 1938 r.**

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Pod twoją obronę". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Regionalna transmisja z Gostynia (przez Poznań). 10,30 Muzyka (płyty). 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej i chóru męskiego „Echo". 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Złota kaczka" (recytacja prozy). 13,30 Muzyka obiadowa: „Maskarada" (ze Lwowa). 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16,05 Koncert muzyki tatarskiej. 16,45 „Anielcia i życie". 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Pałacu Reprezentacyjnego w Wilnie. W przerwie około godz. 17,55 Chwila Biura Studiów. 19.00 II wieczór piosenek Berangera. 19,35 Muzyka taneczna (płyty). 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21,15 „Ta - joj" — wesoła audycja. 22,00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (V audycja). 22,20 Muzyka Bacha w wykonaniu Ireny Dubiskiej — skrzypce, Władysława Raczkowskiego — fortepian. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.



**Poznań.** 8,30 „Dwie Marysie kochały się" — obrazek słuchowiskowy. 8,45 „Co słychać wśród rolników". 10,30 Program na jutro. 10,35 Koncert Beethovenowski. Płyty. 13,00 „U bułgarskich dziennikarzy" — reportaż Wandy Zembrzuskiej-Gurzyńskiej. 15,30 Muzyka z płyt — 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 19,35 Koncert rozrywkowy. Udział biorą: Kwintet Rozgłośni poznańskiej. Zespół rewellersów Wanda Krzyżanowska-Żakowska, sopran, Adam Raczkowski — tenor, Władysław Raczkowski — akompaniament. W przerwie o godz. 20,05 „To nie może być" (anegdota wielkopolska). — 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Tr. muzyki tanecznej w wyk. orkiestry Big-Boya" z Cafe Georges.

### SŁUCHAMY ZAGRANICY.

16,00 Florencja. „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego. 16,40 Brno. „Katarynka" — słuchowisko wg. B. Prusa. 17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny z Teatru Adriano. 17,35 Praga. „Alfred" — opera Dworzaka. 18,15 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 19,30 Wiedeń. Recital skrzypcowy Cecylii Hausen. 19,30 Wrocław. „Uprowadzenie ze seraju" — opera Mozarta. 19,50 Monachium. „Ondyna" — opera Lortzinga. 19,45 Berlin. „Cyrulik Sewiński" — opera Heubergera. 20,00 Praga. „Król włóczęgów" — operetka Frimla. 21,00 Mediolan. — „Nareszcie sami" — operetka Lehara.

**Poniedziałek, dnia 7 stycznia 1938 r.**

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu: Kupiec i rzemieślnik. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Koncert orkiestry wojskowej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Pogadanka. 17,15 Fragmenty z opery dziecięcej. 17,50 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18,10 Uczmy się polskich tańców. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 20,00 Muzyka taneczna. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

**Poznań.** 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Nowości na płytach. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Dzieci śpiewają. 18,55 Co dzieci usłyszą w radio? 23,00 Muzyka lekka — płyty.

### SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Brno. „Stworzenie świata". 20,05 Oslo. Koncert symfoniczny. 20,05 Lipsk. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert wokalno-instrumentalny. 21,15 Deutschlandsender. Recital fortepianowy. 21,30 Strasburg. Koncert symfoniczny. 21,30 Radio Paris. „Włóczęgi". 21,40 Budapeszt. „Pamięci Revala".

### ZIMA OKRESEM RADIOFONIZACJI WSI.

Już w grudniu ub. roku, a więc na początku okresu zimowego, zaznaczyło się wybitne wzmożenie tempa radiofonizacji wsi. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu akcja konkursowa dla wsi, umożliwiająca rolnikom zdobycie odznaczeń, dyplomów i nagród pieniężnych za jednanie nowych abonentów. Stale też rośnie ilość wsi całkowicie zradiofonizowanych, co najlepiej świadczy o przyjęciu się hasła „Radiofonizujemy wieś polską", na terenie wiejskim. W akcji zmierzającej do pokrycia się wsi lasem masztów antenowych, biorą żywy udział organizacje wiejskie, oraz czynniki samorządowe, z wójtami i sołtysami oraz sekretarzami gminnymi na czele. Coraz częściej spotykamy rezolucje, w których cała gromada uchwala stuprocentową radiofonizację wsi. O wzroście zainteresowania wsi radiem w bieżącym okresie zimowym najlepiej świadczą cyfry. Gdy na jesieni ub. r. we wrześniu przybyło 17.000 nowych abonentów wiejskich, to już w grudniu ub. r. zarejestrowało się 37.000 słuchaczy wiejskich.



## GIEŁDA PIENIĘZNA

Warszawa dnia 4. 2. 1938 r.

**Obligacje i papiery wartościowe:**

| | |
|---|---|
| 3 proc. pożyczka inwestycyjna | 79.25 |
| 41/2 proc. poż. państw. wewn. | 64,00 |
| 4 proc. konsolidacyjna | 67,00 |
| 5 proc poż. konwersyjna | 68,00 |

**Akcje w złocie:**

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 115,00 |
| Lilpop. | 64,00 |
| Węgiel | 30.50 |
| Norblin | 82,00 |
| Starachowice | 37,75 |
| Modrzejów | 14,00 |
| Haberbusch | 49,50 |
| Ostrowiec | 55,50 |

**Dewizy:**

| | trans. | sprzed. | kup. |
|---|---|---|---|
| Belgia | 89,50 | 89,72 | |
| Berlin | | 213,07 | |
| Amsterdam | 294,70 | 295,44 | |
| Kopenhaga | | 118,45 | |
| Londyn | 26,48 | 26.53 | |
| Nowy Jork czek | 5,271/8 | 5,283/8 | |
| Nowy Jork kabel | 5,271/2 | 5,283/4 | |
| Oslo | | 133,18 | |
| Paryż | 17,36 | 17,51 | |
| Sztokholm | 136,45 | 136,79 | |
| Włochy | | 27,83 | |
| Helsinki | | 11,72 | |
| Wiedeń | | 99,25 | |
| Praga | 18,53 | 18,58 | |
| Szwajcaria | 122,45 | 122, 75 | |

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 4. 2. 1938

**Warunki:** Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

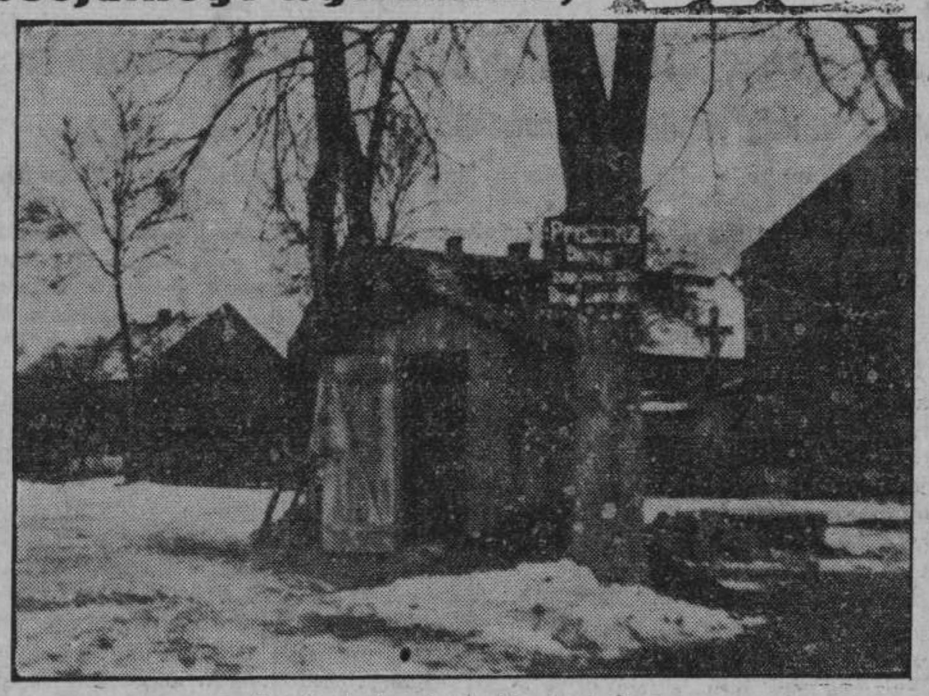
Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. ) 700—717 g/l.

| | | CENY transakcyjne: | — orjentacyjne |
|---|---|---|---|
| Pszenica . t. p. P. | — | 26.00 | 26,50 |
| Żyto zdatne do przemiału | | 20,50 | 20,75 |
| Jęczmień browarowy . | — | 20,65 | 21,00 |
| Jęczmień 700 — 717 gl. | | 20,40 | 20,65 |
| Jęczmień . 673 678g/l | | 19,90 | 20,40 |
| Jęczmień 638—650 gl | | 19.65 | 19.90 |
| Owies | | 20.75 | 21,25 |
| „ standartowy | | 19 75 | 20,25 |
| Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc. | | 45,75 | 46,25 |
| „ „ I 0-50 „ „ | — | 42,75 | 43,25 |
| „ „ „ IA 0-65 „ „ | — | 39,75 | 40.25 |
| „ „ „ II 30-65 „ „ | — | 35,25 | 35,75 |
| „ „ IIA 50-85 „ „ | — | | |
| „ „ III 65-70 „ „ | — | | |
| Mąka żytn. gat. I 0-50 | — | 30,00 | 31,00 |
| Mąka żytnia 0-65 | | 28,50 | 29,50 |
| „ „ II 0-65 | — | | |
| Otręby pszenne, grube | — | 17,00 | 17,25 |
| „ średnie | — | 15,75 | 16,25 |
| „ żytnie przemiału standartow. | — | 13,75 | 14,75 |
| Otręby jęczmienne | — | 15,00 | 16,00 |
| Groch Viktoria | — | 22,00 | 24,50 |
| „ Folgera | — | 23,50 | 25.00 |
| Łubin żółty | — | 13,75 | 14,75 |
| „ Niebieski | — | 13,25 | 13,75 |
| Seradela | — | | |
| Rzepik zimoy | — | 54,— | 55,00 |
| Siemię lniane | — | 50,00 | 52.00 |
| Wyka latowa | — | | |
| Peluszka | — | | |
| Mak niebieski | — | 89.— | 92,00 |
| Gorczyca | — | 32,00 | 34,00 |
| Rajgras angielski | — | | |
| Makuch lniany w taflach | — | 21,75 | 22,50 |
| „ rzepakowy „ | — | 18,50 | 19,25 |
| „ słoneczn. w tafl. 42-43% | — | 21,00 | 21,75 |
| Śrut Soja | — | 24,00 | 25,00 |
| Słoma pszenna luzem | — | 5,30 | 5,35 |
| „ „ prasowana | — | 5,80 | 6,05 |
| „ żytnia luzem | — | 5,65 | 3,90 |
| „ żytnia prasowana | — | 6,40 | 6,65 |
| „ owsiana luzem | — | ,70 | 5,95 |
| „ owsianna prasowana | — | 6,25 | 6,45 |
| „ jęczmienna luzem | — | | |
| „ jęczmienna prasowana | — | | |
| Siano zwykłe luzem | — | 7,60 | 8,10 |
| „ zwykłe prasowane | — | 8.25 | 8,75 |
| „ nadnoteckie luzem | — | 8,70 | 9,20 |
| „ nadnoteckie prasowana | — | 9,70 | 10,20 |

Ogólny obrót 3178 ton, w tym pszenica 320 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyto 1152 ton, tend. zniżkowa, jęczmień 205 ton, tend. spokojna; owies 435 ton, tendencja ożywiona; przetwory młynarskie 755 ton, tendencja lekko zniżkowa; nasiona 139 ton, pastewne i inne 172 ton, tendencja spokojna.

# Pryszczyca w powiecie kępińskim

**(Od specjalnego wysłannika)**



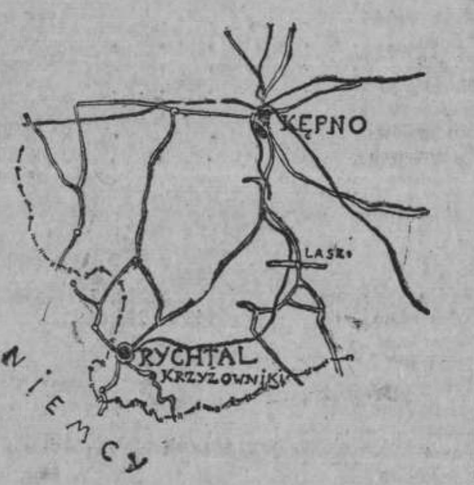
Przed wioską stoi budka strażnika..

**Krzyżowniki, 4. 2.**

Powiat kępiński jest jednym z najbogatszych powiatów wielkopolskich. Gospodarka hodowlana stoi tutaj na bardzo wysokim poziomie. To też, gdy wybuchła pryszczyca spowodowała zakaz wywozu bydła i nierogacizny, powiat ten szczególnie na tym cierpi.

Rozmawiałem z gospodarzami, by wybadać nastroje w związku z ciągłym postępem zarazy. Zaraza bowiem rozwija się mimo zarządzeń zapobiegawczych, rozszerza się od gromady do gromady. 26 grudnia ub. roku stwierdzono w zagrodzie Nowaka w Krzyżownikach pierwszy wypadek zarazy, a obecnie zapowietrzone są już miejscowości: Słupia pod Bralinem, Koza Wielka, leśniczówka Dobry Gość, majętność Dworzyszcze.

W Słupi pod Kępnem po raz pierwszy zastosowano, wykrywszy w jednej zagrodzie pryszczycę, radykalny środek, mianowicie spalono całą zagrodę. Jak dotąd nie wykryto dalszych zachorzeń bydła w tej miejscowości, co wskazywałoby na to, że czasem




Mapka zapowietrzonej części powiatu kępińskiego.

drakońskie zarządzenia są najskuteczniejsze.

Gdy się wjeżdża na teren kępińskiego powiatu, czuje się w powietrzu jakiś bliżej początkowo nieokreślony zapach. Zainterpelowany w tej sprawie towarzysz podróży oświadczył mi, że to kreolina tak pachnie. Kreolina, środek, którym zlewa się każdego przebywającego na terenach zapowietrzonych. Mnie też to czeka, bowiem bezpośrednio po przyjeździe do Rychtalu udaję się do najbardziej zapowietrzonej wioski do Krzyżownik.

O 200 m. przed wioską stoi budka strażnicza, posterunkowy zatrzymuje mnie i indaguje „skąd, do kogo, po co". Szczęściem, że nadchodzi komendant placówki, który jest poinformowany o moim przyjeździe i ratuje mnie z opresji, bo bym się pewnie do Krzyżownik nie dostał.

Krzyżowniki są dużą i bogatą wsią, o wysoko stojącej gospodarce hodowlanej. Kiedy rozmawiam z sołtysem, opowiada mi o stratach, jakie ponoszą gospodarze. Przede wszystkiem nie mogą oni odstawiać do mleczarni ani mleka, ani masła. Poza tym we wsi jest gotowych do ubicia 80 tuczników, a mimo, że zaraza jak narazie nie rzuciła się na nierogaciznę, wywieźć tuczników na targowicę nie wolno. Mierzwy z obór też wywozić się nie pozwala, tak, że sam widziałem jak bydło stało racicami na wysokości żłobu. Zaduch stąd panujący w oborach nie jest chyba ochroną przed chorobą.

Jedna z gospodyń skarżyła się na to, że zaraz w początkach pryszczycy nakazano wybić wszelki drób, że teraz „nimom ani jojków, ani nic, a dziecicha bez to co szkoła zamknięta docna się bisurmanią". Tak, zamknięcie szkół, nieunikniona zresztą konieczność, jest rzeczywiście jednym z przykrych skutków zarazy.

Gospodarze naogół ustosunkowują się lojalnie do zarządzeń władz, mimo, że nie są zupełnie przekonani o ich skuteczności. Władze zresztą również wierzą tylko i to nie najmocniej w zarządzenia profilaktyczne. Pryszczyca sama przyszła i sama musi wygasnąć, „a to wszystko panie to zawracanie głowy", jak mi powiedział jeden z gospodarzy.

Szczęściem w nieszczęściu jest to, że pryszczyca ma bardzo łagodny przebieg. Poza jedną sztuką bydła, która padła nie zanotowano więcej ofiar.

Na terenach pryszczycowych zniesiono ochronę zwierzyny. To też od rana po wszystkich okolicznych polach rozlegają się już nie strzały, a salwy. Każdy, kto ma jakąś broń strzela. Zwierzyny jest dużo, ze względu na sąsiednie lasy. Kuropatwy, bażanty, sarny, nawet dziki.

Zamknięcie granicy odbiło się bardzo na handlu. Kupcy stracili klientów, którzy co niedzielę przychodzili po zakupy do „taniej Polski" z Niemiec. Obroty ich spadły o 50 proc., a jak narazie nie zanosi się na to, by granica była prędko otworzona. Pryszczyca bowiem rozszerza się nie tylko w kępińskim, ale i w przyległych powiatach ostrowskim i wieluńskim. Gospodarze ze strachem myślą o wiośnie, to wtedy wraz ciepłą falą powietrza pryszczyca rozszerzy się jeszcze bardziej.

**A. S. Maniewski.**

# Skazany za fabrykowanie wędlin z padliny

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczył się proces mistrza rzeźnickiego Bronisława Pieńczewskiego z Lubawy i jego dwóch czeladników rzeźnickich Jana Jędraszka i Wojciecha Jarzembka.

Akt oskarżenia zarzucał im, że wyrabiali wędliny i mięso z chorych na czerwonkę i gruźlicę zwierząt i sprzedawali je.

Na trop tej afery wpadł kierownik Rzeźni Miejskiej Roszczak, który spostrzegł, że ilość wywożonych z Rzeźni szynek jest większa, aniżeli ta, którą wskazywał ubój. Lekarz doszedł do przekonania, że musiał być ktoś kto posiadał podrobioną pieczęć. By ugruntować się w swym podejrzeniu i wykryć sprawcę, zmienił on nieznacznie pieczęć.

W dniu 16 marca ub. roku w czasie kontroli szynek eksportowych w składzie rzeźnickim, spostrzegł na jednej z szynek odbitkę podobnej pieczęci, której już od dłuższego czasu nie używał. O spostrzeżeniu swym powiadomił policję.

Pieńczewski kupował zwierzęta za bezcen i sporządzał z nich wędliny, które rozsprzedawał w swoim składzie lub w innych miejscach.

W czasie dokonywania uboju chorych zwierząt pracowali u Pieńczewskiego dwaj czeladnicy: Jarzembek i Jędraszek, którzy doskonale znali tajemnicę swego mistrza.

Rozprawa sądowa wykazała w drobnych szczegółach potworny proceder prowadzony przez oskarżonych, to też przewodniczący rozprawy, opierając się na zeznaniach świadków, ogłosił wyrok na mocy którego skazał: Bronisława Pieńczewskiego na karę 3-letniego więzienia, zaś jego pomocników po 1 roku każdego.

# Kronika zbąszyńska

**— Akademia ku czci Pana Prezydenta.** Celem uczczenia Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowało Ognisko KPW w Zbąszyniu w sali świetlicy wspaniałą akademię. Uroczystość odbyła się w dniu 1 bm. wieczorem pod kierownictwem prezesa Ogniska KPW p. Gruszki i referenta Wychowania Obywatelskiego p. Olszowego. Wspaniałe okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes p. Gruszka. Deklamacje p. Jakubowskiej, Heihelmanówny i Szponerówny oraz wspaniale zreferowany referat przez p. Olszowego również uprzyjemniły akademię. Bardzo sympatyczne wrażenie wywarł koncert przeszło 30 orkiestrantów Orkiestry KPW. Ogniska Zbąszyń pod kierownictwem kapelmistrza p. Janiszewskiego. Szczere uznanie należy się kapelmistrzowi p. Janiszewskiemu, który tak dobrze wywiązał się z trudnej roli przygotowania owego koncertu. Społeczeństwo zbąszyńskie, swym udziałem w powyższej uroczystości, dało dowód zrozumienia i sympatii dla idei, którą kierowali się organizatorzy tej uroczystości. Uroczystość wypadła nad wyraz wspaniale, za co również należy się uznanie p. Olszowemu z prezesem p. Gruszką na czele.

**— Zebranie Powstańców Wielkopolskich.** W niedzielę, dnia 6 bm. w sali strzelnicy w Zbąszyniu o godz. 10-tej odbędzie się plenarne zebranie członków Koła zbąszyńskiego Powstańców Wielkopolskich. Na zebraniu poruszone zostaną szereg ważnych i aktualnych spraw organizacyjnych oraz konsolidacyjnych.

**— Młodzież żeńska w Nądni.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w Nądni pod Zbąszyniem organizuje poraz pierwszy w Nądni interesujące przedstawienie połączone z zabawą taneczną. Przedstawienie odbędzie się w sali p. Zimnego w Nądni; początek o godz. 19-tej w niedzielę, dnia 6 bm. Odegrane zostanie przedstawienie pod tyt.: „Sieroce Wiano" pod głównym kierownictwem p. Młynarka Jana. Wieczorem po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry KPW Ogniska Zbąszyń.

# KRONIKA KUJAW

## Inowrocław

**— Walne zebranie chóru męskiego Najświętszej Marii Panny** odbyło się pod przewodnictwem J. Wyborskiego. Chór liczy 66 członków. Nowy zarząd tworzą pp.: prezes — Rychłowski, zast. — Kaszubowski, sekretarz — R. Maciejewski, skarbnik — Witkowski, zast. — Cz. Kwiatkowski, bibliotekarz — Adamski, zast. — Orzechowski, ławnicy — Wiśniewski i Łapka.

**— Sprawy nadużyć w Zw. Weteranów ukarani.** Członkowie komisji zjazdowej w wrześniu ub. roku Powstańców Kujawskich i b. członków zarządu Zw. Weteranów Powstań Nar. w Inowrocławiu Piotr Grobelski i Józef Krantz dopuścili się przywłaszczenia na szkodę organizacji gotówki i naturalii, ofiarowanych przez społeczeństwo miasta i okolicy. Stanowi to kilkanaście pozycyj o rozmaitych kwotach 30 zł, 5 zł i t. d. Z tych kwot nie umieli się oskarżeni wyliczyć. Poza tym wywoływali oni swoimi intrygami tarcia i ferment w komisji zjazdowej, w zarządzie i całej organizacji. Nie kierowali wpływów do kasy i rządzili się według własnego uznania. Dorożki, sute kolacje, zakrapiane wódką pokrywali oni z grosza publicznego. Uchylali się od kontroli zarządu i rozbijali moralnie swojem postępowaniem placówkę powstańczą. Sąd skazał przewodniczącego komisji zjazdowej Piotra Grobelskiego na 6 miesięcy aresztu a Józefa Krantza na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Obie strony zapowiedziały apelację.

## Mogilno

**— Z karty żałobnej.** W ub. piątek zmarła w tutejszym mieście śp. Buczkowska Joanna, lat 41, zam. przy ul. Jana Kausa 3.

**— Czyje futro?** Policja odebrała niej. 29-letniej Mariannie Wielickiej, dawniej zamieszkałej w Środzie, futro damskie. Poszycie futra jest czarne, kołnierz karakułowy, a wewnątrz ciemno - popielaty krótszy wołs (podniszczony). Futro jest długości 1,10 m. i do odebrania w post. PP. w Mogilnie.

**— Znowu dwóch odstawiono do Bojanowa** W związku z włamaniem się do kasy Landw. Einkaufs- und Absatzverein w Mogilnie policja urządziła obławę na podejrzane wałęsające się osoby. Po za aresztowanymi sprawcami rozprucia kasy, w ręce policji wpadli 40-letni wielokrotnie karany Ratajski Franciszek, 23-letni Ignacy Nawrocki oraz 37-letni Leon Wiza. Dwóch pierwszych skazanych zostało za włóczęgostwo na wielomiesięczną pracę przymusową. Natomiast Wizę zatrzymano w śledztwie pod zarzutem dokonania włamania i kradzieży do sklepu tut. kupca Szulozewskiego w Dąbrowie pod Mogilnem.

## Trzemeszno

**— Nowi sołtysi i podsołtysi.** Na sołtysów i podsołtysów w 16 gromadach na terenie gminy wiejskiej Trzemeszno wybrano: Duszno — Trudziński Władysław i Stube Maksymilian; Gołąbki — Kabaciński Ignacy i Galewski Józef; Jastrzębowo — Karasiewicz Stanisław i Ledziński Stan.; Kozłowo — Bąk Wojciech i Serafin Józef; Kruchowo — Majerowicz Stan i Ciałkowski Antoni; Ławki — Grajkowski Walenty i Michalak Stanisław; Lubiń — Zieliński Feliks i Zachwieja Andrzej; Miaty — Priebe Klemens i Koniczka Bronisław; Uiewolno — Andrzejewski Jan i Miast Piotr; Ostrowite — Kołodziejczak Wacław i Gohlke Fryderyk; Popielewo — Kaszyński Wincenty i Semrau Bernard; Skubarzewo — Wętkowski Czesław i Cieślewicz Józef; Słowikowo — Dobicki Czesław i Bosiacki Antoni; Trzemżal — Kołodziejczak Józef i Niewiadomski Ludwik; Wydartowo — Jankowski Leonard i Karpiński Kazimierz; Zieleń — Raczyński Wacław i Ciesielski Szczepan. — Wyniki wyborów w dalszych 6-ciu gromadach, które odbędą się w przyszłą niedzielę, zapodamy.

## Strzelno

**— „Podwieczorek dla dzieci",** pod taką nazwą odbędzie się w dniu 6 bm. w sali p. Piątkowskiego zabawa dla dzieci. Imprezę tą organizuje Koło Przyjaciół Harcerzy w Strzelnie, i przypomina, że jak dorocznym zwyczajem tak i w tym roku dzieci w kostiumach — choć nie koniecznie — są mile widziane.

## Krotoszyn

**— P. Z. S. S.** Polski Związek Strzelectwa Sportowego odbył pod przewodnictwem prezesa oddziału powiatowego p. mjr. Lewińskiego zebranie zarządu, na którym nastąpił podział funkcji i przydział pracy. Do zarządu kooptowano kmdt. pow. Z. R. w st. sp. Holzera i kmdt. żeńskiego Oddziału Z. S. p. Nowakowską. W dalszym ciągu omówiono organizację P. Z. S. S. w powiecie oraz sprawę strzelań programowych. W ciągu lutego odbędzie się strzelanie z wiatrówki o nagrody w restauracji p. Kończakowej.

## Ostrów

**— Sport.** Zaprawa młodzieży męskiej sekcji Piłki Ręcznej KPW. Ostrów, która odbywa się regularnie w każdy wtorek i czwartek w sali gimnastycznej gimnazjum męskiego odbywać się będzie z dniem 1 bm. od godz. 18-tej zamiast jak dotychczas od godziny 19-tej.

## Wolsztyn

**— Badanie przewodów elektrycznych.** Kierownictwo tutejszej elektrowni miejskiej z kierownikiem p. Patalasem na czele, przeprowadza w całym mieście skrupulatne badanią wszystkich przewodów elektrycznych. Badanie spowodowane przez liczne interwencje radiosłuchaczy wolsztyńskich, odczuwających znaczne przeszkody w odbiorze radiowym. W czasie tych badań u ślusarza Lischego (Niemca) odkryto nielegalne używanie prądu z pominięciem licznika. Lischke potrafił wyłączyć z pod licznika szereg lamp. Pomysłowego Niemca sąd skazał na karę 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat pięć.

## Września

**— Jarmark.** Dnia 8 bm. odbywa się we Wrześni jarmark na konie, bydło i trzodę chlewną.

# Kronika

**6 lutego**

**Niedziela**

**Kalendarz rzymsko-katol.**

Sobota 5 Agaty P. M.
Niedziela 6 Doroty M.

## Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 765 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +9 st. C., najniższa +4 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 291 cm Temperatura wody +1 st. C.

Wschód słońca w dniu 6 bm. o godz. 7,08, zachód o godz. 16,30. Wschód księżyca o godz. 9,21, zachód o godz 00,00.

## Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

## Z miasta

— **Poznaj Poznań.** Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę dwie wycieczki po Poznaniu. W ósmej wycieczce zwiedzi się zbiory w Muzeum Wojskowym. Zbiórka wycieczki o godz. 10-ej przed Muzeum Wojskowym przy ul. Franciszka Ratajczaka. Dziewiąta wycieczka zwiedzi kościoły: św. Piotra, św. Marcina i kościół ewangelicki, i zapozna się z historią pomnika Mickiewicza. Zbiórka o godz. 13 tej przed kościołem św. Piotra na placu Świętokrzyskim. Bilety sprzedaje portier hotelu Bazar, Al. Marcinkowskiego 10, w cenie 30 groszy — radioabonenci i młodzież 20 gr.

— **Miłość romantyczna w „Pałacu"** Do Pałacu Działyńskich przyjeżdża z odczytem w czwartek, dnia 10 lutego br. Jadwiga Kiewnarska. Znana felietonistka stołeczna wygłosi prelekcję pt.: „Sprawa George Sand i Chopina". Prelegentka jest autorką dwutomowej monografii na ten ciekawy a niedokładnie zbadany temat.

— **Akademia ku czci Leopardi'ego.** Stow. Polonia - Italia urządza Akademię ku czci Leopardiego w niedzielę, dn. 6 bm. o godz. 12 w całej Auli Uniwersytetu. Prof. U. P. dr. Morawski wygłosi referat „Leopardi na tle epoki", a lektor U P. dr. Stefanini referat „Leopardi a l'Italia", a p. Wanda Trojanowska art. Opery i p. Bronisław Schoenborn uprzystępnią postać Leopardiego, włoskiego Mickiewicza, w deklamacjach polsko włoskich. Wstęp wolny.

— **Wielka loteria fantowa na bezrobotnych.** Na terenie całego miasta trwa od dwóch miesięcy intensywna rozsprzedaż losów wielkiej loterii zorganizowanej na rzecz pomocy bezrobotnym. Cena losu wynosi tylko 50 groszy. Nabyć je można we wszystkich kolekturach Loterii Państw. oraz większych firmach handlowych i bankach. Poza tym prowadzi się rozsprzedaż losów we formie kolportażu.

— **Wystawa.** W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych Pl. Wolności 18 otwarta jest wystawa dzieł malarskich śp. prof. Leona Wyczółkowskiego.

# Udział Polski w Międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku

**Wywiad z komisarzem generalnym Wystawy bar. Roppem.**

W 1939 roku odbędzie się — jak wiadomo — w Nowym Jorku wystawa światowa, której celem jest uczczenie 150-ej rocznicy wyboru pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Z pośród 62 państw w wystawie tej weźmie udział również i Polska.

— Udział Polski w wystawie — mówił general. komisarz działu polskiego p. Ropp — stanowi znaczny wysiłek gospodarczy. Bardzo jest ważne, by forma realizacji udziału odpowiadała tym celom, jakie sobie stawiamy. Cele te w pierwszym rzędzie są natury gospodarczej, aczkolwiek nie jest bez znaczenia, czy forma polskiego pokazu stać będzie na wysokości estetyki i kultury innych pokazów, pochodzących z ośrodków cywilizacji świata.

— Trudność leży w wytłumaczeniu polskiemu wystawcy polskiej myśli kulturalnej, że kąt widzenia amerykański i reakcja na tę, czy inną formę wystawową są najzupełniej różne od tych, jakie spotykamy w Europie. Nie znaczy to oczywiście, abyśmy mieli zaprzeczyć najwyższym formom myśli estetycznej i kulturalnej, jaką Polska dla tego pokazu stwarza. Raczej chodzi o proces przystosowania, który nie zawsze jest łatwy, gdyż różnica umysłowości amerykańskiej i europejskiej jest bardzo znaczna.

— Czy zechciałby Pan Komisarz pokrótce scharakteryzować organizację i technikę budowy pawilonu polskiego?

— Podział pokazu polskiego w Nowym Jorku — odpowiada p. Ropp — na działy: historyczno - reprezentacyjny, naukowy, sztuka i zdobnictwo, turystyka, szczytowej produkcji przemysłowej oraz eksportu da możność stworzenia małej PEWUKI.

— Praca jest w pełnym toku. W końcu lutego wpłyną prace konkursowe otwartego konkursu SARPU na pawilon. W tymże miesiącu ułożony będzie program rzeczowy eksponatów. W marcu rozpisane będą konkursy na zdobnictwo wewnętrzne oraz nawiązane będą kontakty z poszczególnymi wytwórniami itp., celem gromadzenia przedmiotów, jakie będą wystawione. W ciągu maja będzie można przystąpić do planowego rozmieszczenia w projektach dekoracyjnych poszczególnych przedmiotów i nadania im kompozycji artystycznej. Następnie przystąpić będzie można do druku wydawnictw propagandowych i szerszej akcji propagandowej w Ameryce.

Technika budowy i wystawiennictwa w w Ameryce posiada szereg nieznanych Europie założeń, które również będą w naszym pawilonie uwzględnione. Do takich należy sztuczne ochładzanie pawilonów wystawowych, brak okien w pawilonach i t. zw. dyferencjalne oświetlenie przedmiotów za pomocą specjalnie malowanych szkieł przed reflektorami, co pomaga do podkreślenia naturalnych cieni i stwarza t. zw. superrealizm wystawowy, oraz cały szereg innych metod technicznych, z których żadna w Paryżu np. nie była jeszcze użyta.

# 700 tys. zł kredytów budowlanych dla Poznania

**Otrzymaliśmy 300 tys. zł mniej niż w roku ubiegłym**

Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił już plan akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938. Rozdział kredytów odbędzie się za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowgo. Według planu rozdziału najwięcej kredytów przyznano Warszawie, która otrzyma 5,4 milionów zł. Z kolei idą miasta Gdynia (2,8 milionów zł), oraz Łódź (1,6 milionów zł).

Poznań znajduje się dopiero na szóstym miejscu po Lwowie i Krakowie. Kwota, którą przyznano nam w bieżącym roku wynosi tylko 700 tysięcy złotych.

W roku 1937 była ona coprawda jeszcze mniejszą, została jednak po licznych interwencjach, podejmowanych w Warszawie przez Komitet Rozbudowy Miasta oraz specjalnie w tym celu ukonstytuowany komitet obywatelski, podwyższona do jednego miliona złotych.

Jak się dowiadujemy, Komitet Rozbudowy Miasta żadnego oficjalnego zawiadomienia o przydziale kredytów jeszcze nie otrzymał, chwilowo więc żadnej akcji w kierunku ich podwyższenia jeszcze nie podjął. Nastąpi to jednak niewątpliwie z chwilą nadejścia zawiadomienia.

Przypominamy jeszcze, że Zarząd Miejski podjął niedawno uchwałę, iż kredyty w tym roku przyznawane będą wyłącznie na budownictwo małomieszkaniowe. (X)

## „Słówka Młodych"

Jak się dowiadujemy, najbliższy, czwarty z kolei numer popularnego żywego dziennika pod nazwą „Słówka Młodych — Trybuna Młodych Demokratów" ukaże się w piątek, dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Pałacu Działyńskich. Pierwsza część „Słówek" poświęcona będzie zagadnieniom robotniczym i obejmie trzy artykuły: o związkach zawodowych, o inspekcji pracy oraz na temat zagadnienia kultury robotniczej. W części drugiej usłyszymy szereg felietonów, wesoły skecz oraz występy śpiewacze i recytacje. Na zakończenie odbędzie się dancing.



## Z życia organizacyj

— **Z RIOK-u.** W ub. środę odbył się w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego przy ul. Działyńskich 7 m. 2. mecz pingpongowy pomiędzy zespołem ping-pongowym Sekcji Młodzieżowej RIOK-u a 6 Drużyną Harcerską Winiary Pierwsza drużyna RIOK-u pokonała Harcerzy w stosunku 8:2 (poszczególne spotkania: Stankowski - Tomczyk 21:19 i 20:22. Twardowski - Prętki 21:18 i 21:12; Głowacki L. — Łagoda 22:22 i 21:18; Górecki — Pokrywka 21:15 i 21:8 oraz Głowacki Fl. — Leitgeber 21:18 i 18:21). Druga drużyna RIOK'u pokonała przeciwników w stosunku 6:4 (poszczególne gry: Miński - Mager 15:21 i 21:14. Rabiega - Pietrzak 22:20 i 13:21; Budczak - Szafmański 21:15 i 10:21; Ciesielski - Kaczmarek 21:16 i 21:15 oraz Filipowski - Krueger 21:15 i 14:21).

— **II Koło Z. R. i Ogniwo Rodziny Rez.** Koło II Z. R. wspólnie ze świeżo zorganizowanym Ogniwem R. R. pod przewodnictwem p. doktorowej Boehmowej urządzają w dniu 5 lutego br. zabawę karnawałową w salce kawiarni „Eska" przy ul. Marsz. Focha 70. Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe i pomocy dla bezrobotnych członków II Koła. W dniu 21 bm. odbędzie się w świetlicy IX Koła Z. R. w browarze Huggera przy ulicy Śniadeckich o godz. 19-tej Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła II. Z. R. przy ulicy Śniadeckich o godz. 19-tej Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła II Z. R.

**Odcinek kulturalny**

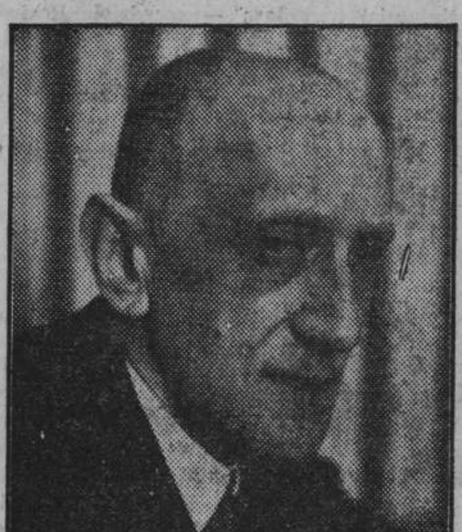
# OSTATNI KARMAZYN POEZJI

Śmierć Karola Huberta Rostworowskiego zabrała literaturze polskiej ostatniego Karmazyna poezji z okresu Młodej Polski. Po Przybyszewskim, Kasprowiczu, Żeromskim, Reymoncie, których śmierć nastąpiła w ostatnim dziesięcioleciu — jeden tylko Rostworowski pozostał żywy, jako twórca z tego wspaniałego okresu poezji polskiej, który dał literaturze naszej dramat Wyspiańskiego, kasprowiczowskie hymny i wspaniałe dzieła Żeromskiego.

Berent, Staff, Irzykowski, twórcy z tego samego okresu to inne jakby style w tej epoce, dalecy są oni od tego romantyzmu, który w tym czasie w sztuce literackiej panował. Jeden Roztworowski był z tego samego ducha, z tej samej epoki stylu artystycznego. Nad jego trumną kończy się polski romantyzm, zaczęty przeszło sto lat temu dziełami Adama Mickiewicza, na wyżyny podniesiony przez Słowackiego, odnowiony i wskrzeszony przez twórców Młodej Polski. A romantyzmowi literatura polska zawdzięcza dużo — wielkość własną. Nic więc dziwnego, że po zgonie ostatniego romantyka ma się ochotę pisać rodzaj testamentu tego wielkiego kierunku naszej sztuki. Ubył nam nie tylko wielki poeta, ale wraz z nim zginęły w naszej aktualnej rzeczywistości pewne wartości, któremi żyły całe pokolenia.

Wraz z Rostworowskim ginie w literaturze polskiej wielki patos słowa. Ostatni z wielkich polskich patetyków, ostatni, który słowom umiał nakazywać grzmieć i gromić. Sztuka patosu jest naszej współczesności obca zupełnie. Żeromski w powieści, Wyspiański w dramacie, Kasprowicz w liryce na długo uczynili patetyczne słowo artystyczne nieosiągalne. Trudno się nim posługiwać, nie wpadając w naśladownictwa ich wspaniałego toku frazy słownej.

W dramacie był Rostworowski chyba ostatnim przedstawicielem wielkiego repertuaru. „Judasz", „Kaligula" — są to dzieła bez kontynuacji, jak wielkie samotne skarby wśród pustyni, sterczą w epoce sztuk i komedii Zapolskiej, Perzyńskiego, i całej rodziny Kiedrzyńskich. Oczywiście trudno zaprzeczyć, że są one same jakby kontynuacją, że mają bladość płodów pogrobowych. Słowacki, Wyspiański użyczają im swoich



promieni, bez których nie byłyby może zajaśniały w poezji dramatycznej. Ale mają one także i swój ton i wyraz i swój własny styl zasadniczy. Stylem tym jest całkowite podporządkowanie widowiska teatralnego pod prawa muzyki. Chciałoby się, o najlepszych dziełach Rostworowskiego jako dramaturga powiedzieć z Nietschem, że są z ducha muzyki poczęte. Pozostaną w literaturze, jako oryginalne i trwałe wartości.

Być może inaczej się wypowie przyszłość o innych dziełach Rostworowskiego, z których kilka wydaje się nieporozumieniem i dziwactwem. „Antychryst" i „Zmartwychwstanie" należą do tych dzieł, które się poecie zupełnie nie udały. Aktualność wyłazi z dzieł sztuki jako publicystyka nie przetrawiona artystycznie, psuje utwór tak dokumentnie, że efekt jest zupełnie nikły. Te utwory przyszły historyk zestawi z „Cudnem i ziemią cudeńską" Weysenhoffa, jako pomyłki wielkich talentów.

Ciekawym natomiast eksperymentem jest „Miłosierdzie" Rostworowskiego, dramat, którego sceny polskie nie wystawiają, w obawie przed publicznością. A szkoda, bo misteryjna forma widowiska udała się Rostworowskiemu świetnie.

Jak rasowym patetykiem był Rostworowski można się też przekonać czytując jego trylogię dramatyczną w stylu realistycznym

# Konferencja zarządów oddziałów Z. K. P.

W lokalu własnym przy ul. Spokojnej w Poznaniu odbyła się w dniu 3bm. konferencja zarządów oddziałów, sekcyj okręgowych, miejscowych oraz mężów zaufania węzła poznańskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obradom przewodniczył p. Giełdzik, wiceprezes okręgu.

Interesujące sprawozdanie ze stanu rozwoju i działalności Z. K. P. w Wielkopolsce przedłożył zebranym p. Grzegorz Zimny, prezes okręgu. Najlepszym dowodem wartości organizacji jest fakt niesłychanego rozrostu liczebnego okręgu, któremu w roku 1937 przybyło 591 członków. Znaczy to, że około 80 proc. z pośród przyjętych do służby kolejowej wstąpiło do Z. K. P. Ten przyrost trwa na dal i obecnie. Przeszło 48 proc. oddziałów wykazać się może wzrostem członków, a po ostatniej konferencji prezesów w okręgu nawet w najgorszych warunkach prosperujące placówki (jak np. w Bojanowie czy Koźminie) poszczycić się mogą wcale niezgorszymi sukcesami.

Jest to znamienne — podkreślił prezes Zimny — zwłaszcza na tle zawziętej kampanii, jaką przeciw zjednoczeniowcom prowadzi socjalistyczny Z. Z. K. O denuncjatorskich metodach klasowców nie wiele trzeba mówić — wszyscy je znają aż nadto dobrze z niedawnej przeszłości, kiedy to socjaliści zarzucali zjednoczeniowcom sianie fermentu w związku z ustawą uposażeniową czy podatkiem specjalnym. Najprostszą metodą dla rozwijania niezależnych zawodówek jest wedle „czerwonych" instrukcyj i praktyki szkalowanie kierowników Z. Z. P. i Z. K. P. Jako przykład mogą tu posłużyć fantastyczne a brednie, jakie klasowi agitatorzy rozsiewają o zarządzie okręgu, a zwłaszcza prezesie Zimnym.

Prezes Zimny zobrazował dalej wytężoną działalność Z. K. P., która obejmuje starania o polepszenie warunków pracy zawodowej. Starania te idą w kierunku: zniesienia podatku specjalnego, ustalenia minimum egzystencji, cofnięcia dekretu emerytalnego, załatwienia awansów, ustalenia pracowników czasowych, zwiększenia etatów i personelu P. K. P., wprowadzenia urlopów tylko zależnie od lat służby oraz zdobycia pracy dla dzieci kolejarzy, a nadto opieki nad rencistami.

Zaznaczyć należy, że Z. K. P. specjalną opieką otoczyło młodzież. Dzięki wielokrotnym interwencjom udało się uratować wielu pracowników przed zwolnieniem. Zabiegi w Ministerstwe Komunikacji przyczyniły się do tego, że synowie kolejarzy, którzy nie odbyli czynnej służby w wojsku, zostali zrównani w prawach z pozostałymi. Młodzież umiała ocenić tę pracę i coraz więcej garnie się do szeregów narodowego ruchu robotniczego, unikając czerwonego doktrynerstwa.

Ta postawa młodzieży upoważniła p. prezesa Zimnego do optymizmu w ocenie możliwości rozwojowych narodowego ruchu robotniczego. Apelując do kolegów z zarządów o dalszą wydatną pomoc dla młodych, wyraża prezes okręgu przekonanie, że Z. K. P. odegra swoją rolę w walce o lepszą przyszłość świata pracy i całej Polski.

Następnie p. red. E. Basiński wygłosił referat o sprawch gospodarszych, w którym przedstawił poglądy narodowego ruchu robotniczego na zagadnienia ustrojowe oraz polityki ekonomicznej, któraby realizowała sprawiedliwość społeczną.

Z uznaniem przyjęta została przez zebranych inicjtywa urządzania wieczorów dyskusyjnych, przedstawiona przez p. prez. Zimnego. Powołano w tym celu komisję organizacyjną. W dyskusji zabierali głos m. in. pp. Rojewski, Styperek, Krawczyk i Staniszewski.

# Niepoważne manifestacje endeckich studentów

## Demonstrantów rozproszyła policja

Wczoraj w południe endecka młodzież akademicka zorganizowała w hallu Collegium Minus nielegalny wiec. Poziom jego był poniżej wszelkiej krytyki. Z ust czołowych mówców endeckich padały zwroty w rodzaju: „trąby jerychońskie mocy naszej (endeków, przyp. Red.) nie złamią, bo Mojżesz nie chodzi po ziemi" i t. p.

Mówcy występowali przeciwko „profesorom — masonom, którzy bratają się z żydami przeciwko katolickiej młodzieży narodowej" oraz przeciwko... Stronnictwu Pracy. W pewnej chwili wypuszczono baloniki z przywieszonymi do nich osłami, mającymi widocznie charakteryzować mentalność organizatorów wiecu.

W dalszym ciągu owej niepoważnej manifestacji, która wśród zdrowo myślącej części mołdzieży akademickiej wzbudziła ogólny niesmak, zapalono świece i odsłonięto przy śpiewie marsza żałobnego „tablicę pamiątkową" w formie klepsydy z nazwiskami kilku profesorów.

Po tych czynnościach wstępnych nastąpiła część manifestacji przez młodzież endecką oczekiwana z największą niecierpliwością: awantury i niekulturalne okrzyki pod adresem władz akademickich. W pewnej chwili w hallu Coll. Minus zjawił się prof. Ułaszyn, który wysłuchać musiał „kulturalnych" okrzyków, jak „na latarnię" etc. Awantury w gmachu Uniwersytetu skończyły się dopiero po interwencji prorktora prof. Jonschera.

Wychodzący z Coll. Minus sformowali pochód, który udał się pod dom profesorski przy ul. Libelta, gdzie rozproszyła go policja. (X)

# Zdementowanie alarmów prasy niemieckiej

## Kuratorium wyjaśnia sprawę zamknięcia niemieckiej szkoły

W prasie niemieckiej w Polsce i Niemczech pojawiły się ostatnio alarmujące a niezgodne z istotnym stanem rzeczy wieści o zamknięciu prywatnej szkoły powszechnej z niemieckim językiem nauczania w Nowym Tomyślu, przekazaniu przeszło 90 dzieci do publicznej szkoły powszechnej i rzekomym naruszeniu deklaracji polsko - niemieckiej.

W związku z tym Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu nadesłało nam obszerne wyjaśnienie, w którym stwierdza, że przyczyną zamknięcia wymienionej szkoły był wyłącznie brak odpowiedniego pomieszczenia. Sprawa ta ciągnęła się już od czterech przeszło lat i czynniki niemieckie były doskonale poinformowane o tym, że wybrany przez nie budynek dla wymienionej szkoły nie uzyskał aprobaty ze strony kompetentnych władz administracji ogólnej.

Władze szkolne poszły tak dalece na rękę ludności niemieckiej, że zezwoliły na tymczasowe umieszczenie tej szkoły w lokalu miejscowej publicznej szkoły powszechnej. W ciągu tego kilkoletniego okresu Niemieckie Stow. Szkolne utrzymujące szkołę, miało dość czasu, aby postarać się o lokal, odpowiadający potrzebom normalnego budynku szkolnego. Gdy w bież. roku szkolnym zaszła konieczność wypowiedzenia gościny ze względu na potrzeby rozrastającej się publicznej szkoły powszechnej, a Niemieckie Stow. Szkolne nie zatroszczyło się o odpowiednie pomieszczenie, szkołę prywatną musiano zamknąć w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów.

Nieprawdą jest, jakoby dzieci zlikwidowanej szkoły wcielono do klas polskich publicznej szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania, ponieważ w Nowym Tomyślu przy tejże szkole są oddziały z niemieckim językiem nauczania, gdzie dzieci narodowości niemieckiej mają zapewnioną naukę w języku ojczystym.

Nieprawdą jest także twierdzenie niektórych pism niemieckich, jakoby istniał jakiś układ, warunkujący otwarcie przedszkola w Padmoklach, wiosce pozbawionej jakiejkolwiek innej szkołki polskiej, od utrzymania prywatnej szkoły niemieckiej w Nowym Tomyślu mimo nieodpowiednich warunków, zwłaszcza gdy dzieci niemieckie mogą tutaj korzystać z równoległych niemieckich oddziałów przy szkole publicznej.

Z tego stanu rzeczy wynika, że zarzut naruszenia deklaracji polsko - niemieckiej jest pozbawiony wszelkich podstaw.

## Wacuś mówi:



— Niejeden to sie z kobito zada, ale jak trafi na złum loterią, zaś mu wnet grzmot zrobi na tualecie, na ostatek logiczność w mózgu całkiem przeinaczy, co sie na rozum nie przyńdzie i aby rogamy szparuje belk przy wschodzie do pomieszkania — jak taka jeleń w nadleśnictwie! Znaczy sie człowiek musi mieć zażyłość z jakoś wrażliwo istoto — obojętnie — bo dlatego że inaczej sie czuje jak antykryst na urlopie: gdzie klubere wetknie próżność zupełnie jest i niepocieszenie. Uważam najlepi jest mieć psiaka za kumpla. Wierność bynajmniej jak holinder! Zaś magistrat ale takiej ludzkości nie ma na rozpatrzeniu, bo wszed na pogrzebowe humorystyke w ustawie, coby opis dokonać na wszystkie psiaki za zaległość w podatku. Zaś jeszcze sztempel pod kitel! A jak kto do poniedziałka nie zrychtuje, to mu psiaka na wóz zaspedujom i na munczke kostno przeobrucom u rakarza. A sztempel spod kity przeklajstruje sie na pomieszkanie, coby człowiek o nieboszczyku kumplu bynyjmniej popamiętał i podatek choć znaczy sie urzędowo w całkości z odsetkom zrychtował.

# Z sali sądowej

— **Skazanie 7 komunistów z Kalisza.** Przed sądem apel. toczył się proces karny przeciwko 8 agitatorom komunistycznym, którzy na terenie Kalisza uprawiali akcję wywrotową. Władze policyjne w roku 1936 zlikwidwały na terenie Kalisza dzielnicowy Komitet Partii. Po tej porażce komuniści skierowali swą akcję na opanowanie związków klasowych oraz na agitację wśród bezrobotnych.

Sąd okręgowy w Kaliszu po rozprawie skazał oskarżonych — Józefa Stanisławskiego na 6 lat więzienia, Nowaka 5 lat więzienia, Leona Sysiaka na 3 lat więzienia, Kazimierza Wiatrowskiego na 2 lata więzienia. Wszystkich sąd pozbawił praw obywatelskich publicznych i honorowych na przeciąg 10 lat. Pozostałych 4 oskarżonych z powodu braku dowodów sąd uniewinnił. Sąd apelacyjny w Poznaniu doszedł do wniosku, iż uniewinnienie Liby Frenkiel, Anszela Jakubowicza, Marcina Ciołka było niesłuszne i dlatego wyrok w odniesieniu do nich uchylił i wymierzył im kary po 2 lata więzienia. W stosunku do reszty oskarżonych sąd wyrok zatwierdził.

# Wypadki

— **Zatrucie denaturatem.** Dziś rano 17-letni Filder Czesław, zam. przy ul. Piaskowej 6/7, wychowanek f-my "Zjednoczenie" zatruł się denaturatem. Wezwane pogotowie ratunkowe (66-66) odwiozło chorego w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego.

---

(„Niespodzianka", "Przeprowadzka" i „U mety", Realizm jest obcy poecie, daje on tych wymiarach rzeczy bardzo słabe.

Trudno nad trumną Rostworowskiego nie skonstatować, że oto wraz z nim ginie w poezji polskiej jakaś szlachetna wielkość, jakaś siła słowa, której już odtąd u nas nie będzie. Stajemy się jako naród mniejsi przez tę śmierć, zubożeni o jakiś regestr wartości wielkich a wyjątkowych. I choć „Kaligula" i „Judasz" — arcydzieła Rostworowskiego pozostają z nami, czujemy stratę tej niepowetowalności. Może więk minie zanim usłyszymy znów słów grzmiące tak potężnie.

**Konstanty Troczyński.**

# Współczesna poezja polska

## Pałac Działyńskich.

Na ostatnim „Czwartku" mówił Karol W. Zawodziński o „Współczesnej poezji polskiej". Referent — jak sam zaznaczył — omawiał ostatni okres pięcioletni.

Szczegółowe uwagi poprzedził p. Zawodziński naszkicowaniem ogólnego tła, z którego wyłoniła się współczesna poezja. Zaczął od Skamandrytów, których działalność szerzej scharakteryzował. Okres „skamandryczny" rozpoczął (jeśli tak można powiedzieć) wydanie Tuwima „Czyhanie na Boga"; w r. 1928 kończy się ten okres, równocześnie „Skamander" przestaje wychodzić. Zdaniem prelegenta można obecnie zauważyć prymat prozy narracyjnej o tendencjach realistycznych, o charakterze jakby faktomontarzowym.

W dalszym ciągu p. Zawodziński zauważył, że niektórzy młodzi poeci swój rozgłos zawdzięczają jedynie reklamowaniu ich przez pewne grupy (Karpiński, Gałczyński). Po wzmiance o sukcesie Łobodowskiego, poświęcił prelegent dłuższą chwilę Leopoldowi Staffowi, największemu poecie współczesnej Polski; podkreślił ciągłą świeżość jego poezji, jej głęboko ludzki, w treści swej tak wysoce wartościowy, charakter. Wskazał prelegent na ogromny wpływ 37-letniej działalności pływackiej tego poety na współczesne pokolenie. Dając następnie pobieżny przegląd działalności Leśmiana i Tetmajera (ustosunkowanie wybitnie negatywne) przeszedł p. Zawodziński do omówienia twórczości młodej generacji poetów.

Z młodych omówił referent Słonimskiego („z każdym tomem lepszy i uporządkowany"), Wierzyńskiego (pozostał dzielnym kontynuatorem klasycyzmu; jego wartości poetyckie nie zmniejszyły się, osłabia ją jedynie przystąpienie do patriotycznej tematyki — która kłóci się z klasycyzmem — pełnej balastu frazeologii), Iłłakowiczówną (nie można u niej zauważyć tej ewolucji twórczej jak u Wierzyńskiego; w oderwaniu od „litewskiej" tematyki — słaba), wreszcie Pawlikowską (brak krystalizacji, jednak dobre).

Następnie nieproporcjonalną ilość słów (np. w stosunku do omawiania Staffa) poświęcił p. Zawodziński twórczości Juliana Tuwima, wskazując na jej stronę ujemną i dodatnią (zakonserwowany dziecinny anarchizm, wyklinanie niewiadomo w imię czego; potęga słowa, lwi pazur, panowanie nad materiałem słownym).

Podkreślił prelegent, że to uwielbienie słowa, troska o nie dążenie do uproszczenia stylu cechuje tak Tuwima jak i jego mistrza — Staffa.

Wspominając życzliwie Bąka i Ginczankę, b. ujemnie ustosunkował się do p. Zawodziński do Lechonia („zachowuje dyplomatyczne milczenie") oraz Iwaszkiewicza (daje rzeczy zastraszająco nierówne).

W zakończeniu wspomniał prelegent o najmłodszym pokoleniu: Jastruń, Brzechwa, Sebyła, Piechal, wyrażając przekonanie, że ich talent (szczególnie Jastron z swą „magicznością" słowa) rozwinie się na drodze do zdobywania nowych zdobyczy.

Pan Zawodziński mówił — długo.

Po tym przydługim wykładzie rozwinęła się żywa i rzeczowa dyskusja. Tak rzeczowej dyskusji nie było chyba jeszcze w tym sezonie czwartków.

Dyskutanci zajęli różne stanowiska, choć zgodzili się w jednym, że referent pominął lub niesłusznie ujemnie potraktował niektórych poetów (szczególnie Leśmiana).

Głos zabrali pp. Michalski, Bąk, dr. Troczyński i dr. Sztaudynger.

Następnie odpowiedział p. Zawodziński każdemu dyskutantowi w ogromnie długich i wyczerpujących wywodach. „Czwartek" zakończył się o północy.

**W. Binek.**

## Ś. p. Józef Marciniec

Dnia 3 bm. zmarł w Poznaniu nestor ogrodników Wlkp. śp. Józef Marciniec, licząc lat 84.

Zmarły praktykował w sławnych ogrodach Kwileckiego, w Sanscouci w Poczdamie, w Wernicerodzie w Hartu. Jako kierownik pracował w wielu zagranicznych firmach ogrodniczych. W r. 1887 osiedliwszy się w Toruniu założył ogrodnictwo handlowe i kwiaciarnię — pierwsze tego rodzaju polskie przedsiębiorstwo na Pomorzu. W 7 lat później przeniósł się do Poznania, gdzie wespół z innymi założył towarzystwo ogrodnicze. Kilka powstałych jeszcze w latach późniejszych towarzystw za staraniem śp. Marcińca złączyło się w jeden potężny Wielkopolski Związek Towarzystw Zawodowych Ogrodników. Do ostatniej prawie chwili zmarły był prezesem tego związku.

W r. 1927 śp. Marciniec otrzymał krzyż oficerski Odrodzenia Polski.



## „Frontem do motoryzacji"

Z zadowoleniem śledzimy rozwój motoryzacji w Polsce. Wprawdzie wszelkie porównania cyfr taboru samochodowego w Polsce i na zachodzie Europy dają wyniki smutne dla nas, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż powoli zaczynamy wychodzić z tego impasu, w jaki nas wtrąciła nieprzemyślana polityka motoryzacyjna w przeszłości.

Dziś nie tylko społeczeństwo, ale i władze (zwłaszcza wojskowe) stają „frontem do motoryzacji".

Jak w wielu innych dziedzinach i tutaj dyspozycja psychiczna jest jednym z czynników rozstrzygających o powodzeniu.

Znakomitym potwierdzeniem istnienia takiej promotoryzacyjnej dyspozycji psychicznej w Polsce jest fakt, iż dyrekcja Targów Poznańskich ma pewne kłopoty z umieszczeniem eksponatów przemysłu samochodowego. Największa bowiem w Polsce hala (Hala Ciężkiego Przemysłu) ledwie zdoła pomieścić samochody i motocykle firm, które na przeszło 3 miesiące naprzód zamówiły metraż w tej hali.

Widocznie fabryki samochodowe oceniają pozytywnie możliwości zbytu w Polsce i celowość udziału w salonie samochodowym na przyszłych Targach Poznańskich. Jest to zresztą uzasadnione korzystnym doświadczeniem z lat ubiegłych. M. Ch.

# Rekordy

Żyjemy w czasach rekordów. Rekord w w sporcie, rekord w komunikacji, w tańcu, produkcji przemysłowej, w zbrojeniach. W r. 1909 lotnik francuski Latham wzniósł się w samolocie na wysok. 155 metr., 20 lat później w Neuenhofen na Junkersie osięgnął 12.700 m., a w roku 1936 angielski lotnik wojskowy Svain 15.230 m. Znacznie większą wysokość osiągnęli, ale w balonie, dwaj kapitanowie amerykańscy Stevens i Anderson, mianowicie 22.600 m. w listopadzie 1935 r. Balony bez załogi, t. zw. rejestracyjne podniosły się już na wysokość 36 km.

Najdalej w głąb oceanu, bo na 923 metry opuścił się w roku 1934 amerykański profesor dr. Beebe, w skonstruowanym przez siebie dzwonie szklanym.

Murzyn Ovens przebiegł na Olimpiadzie w Berlinie 100 m. w 10,2 sekundy, piechur zużywa normalnie godzinę na 5 do 6 km. Światowy rekord szybkości samochodu wynosi przeszło 500 km. na godzinę, w roku 1894 w światowych wyścigach samochodowych w Paryżu osiągnęło 12 km. na godzinę.

Najszybszym okrętem jest jeden z francuskich okrętów wojennych, który robi 85 km. na godzinę. Niemiecki statek pasażerski „Bremen" osiągnął 52 km., francuski „Normandie" 55 km., nowy angielski statek „Queen Mary" jeszcze znacznie więcej.

Najszybszym pociągiem w Europie jest „Latający Hamburczyk", złożony z lokomotywy elektrycznej i pięciu wagonów. Robi on 175 km. na godzinę.

Mamy także rekordy kulinarne. Rekordzistami są przeważnie Amerykanie i Czesi. Osiągnięto więc rekord w jedzeniu knedli, parówek, jaj, sznycli, befsztyków, w wypiciu piwa, wina, czy whisky.

Są rekordziści, którzy wygrali najwięcej partyj bilardu, szachów i brydża. Są ludzie, którzy wygrali kilkanaście razy na loterii i to bynajmniej nie stawki.

W Polsce takim rekordzistą „loteryjnym" jest p. inż. Z. K. Gra już od kilkunastu lat i wygrywa bodajże w każdej Loterii Klasowej mniejszą lub w'ększą sumę.

Obecnie przygotowuje się inżynier już na większą wygraną w 41-ej Loterii Klasowej. Powiada, że ma większe szanse, bo w zreformowanej loterii liczba losów spadła ze 195 tysięcy do 160 tysięcy, a ponadto każda wygrana będzie się teraz dzieliła na pięć części, gdy dawniej — tylko na cztery.

To też zaopatrzył się już w los, bo ciągnienie pierwszej klasy niedaleko — rozpoczyna się 17-ego lutego.

# Przedstawienie dla dzieci

Teatr Milusińskich p. Balbiny Horskiej urządza jutro w niedzielę, o godzinie 12 w południe, w sali kina „Świt" przy ul. św. Marcina 65, przedstawienie dla dzieci. Mianowicie wystawia prześliczną baśń w czterech odsłonach z tańcami pióra p. B. Horskiej p. t. „Złot Rybka". Zobaczycie, dzieci, na scenie Złotą Rybkę, króla i królową oraz ich dwór w prześlicznych kostiumach, piękne tańce dzieci rybaka i wiele, wiele dziwów i cudów. Pamiętajcie: Jutro w niedzielę o godz. 12 w południe w sali kina „Świt" możecie zobaczyć Złotą Rybkę.

## Wyjazd p. wojewody

Pan wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

## Wystawa przekładów z literatury włoskiej

Koło Romanistów S. S. U. P. urządza w dniach 5 i 6 bm. w seminarium filologii romańskiej — Zamek s. 26 wystawę przekładów z literatury włoskiej p. t. „Italia w Polsce". Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 19.

## Proces adw. Piekarskiego odroczony

W dalszym ciągu procesu adw. Piekarskiego po zeznaniach Halaszowiej sąd przesłuchał adw. Iżyckiego. Po zeznaniach tego świadka sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 12 bm. godz. 9 rano. Również sąd przychylił się do wniosków prokuratora i obrony co do powołania dalszych czterech świadków dowodowych.

## Sprostowanie

Do wczorajszej naszej notatki p. t. „Proces o nadużycia egzaminacyjne" wkradł się błąd drukarski, który spowodować może nieporozumienia. Sąd przesłuchał mianowicie kilka kursistek, których prace zostały **zamienione** a nie „zawieszone".

## Proces o fałszerstwo monet

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko Antoniemu Zandeckiemu, Janowi Bartczakowi, Arturowi Zirkowi, Witoldowi Ratajczakowi i Anieli Nowakowskiej, znanym na terenie miasta fałszerzom monet 10-cio i 2-złotowych. W końcu ub. roku władze policyjne zostały zaalarmowane faktem pojawienia się w obrocie większej ilości fałszywych monet, które — jak okazało się po dokładnym zbadaniu — pochodziły z jednego źródła. — Mennica fałszerzy mieściła się w mieszkaniu Jana Bartczaka — kolportażem trudnili się pozostali członkowie szajki. Na rozprawę powołano 10 świadków. Zandecki przyznał się do winy i dokładnie opisał sposób produkcji monet. Pozostali oskarżeni nie przyznają się do winy. Po przesłuchaniu świadków i naradzie sąd skazał Zandeckiego na 6 lat więzienia, Zirka na 4 lata i Ratajczaka na 3 lata więzienia oraz wszystkich na utratę praw na lat 5. Nowakowską sąd uniewinnił.



## Z ekranu

### „TAJNY PLAN R. 8."

Filmy szpiegowskie stały się ostatnio znowu modne. Film, wyświetlany od wczoraj na ekranie kina Metropolis jest trzecim z tego gatunku widziany w Poznaniu w okresie ostatnich dwóch tygodni. Ogląda się go jednak z prawdziwą przyjemnością, ponieważ zrealizowany został z prawdziwie francuskim umiarem i kulturą. Ciekawa walka dwóch wywiadów przedstawiona została w sposób nadzwyczaj emocjonujący, trzymający widza od początku do końca w stałym napięciu. Prócz dobrej reżyserii do powodzenia filmu przyczynia się też gra odtwórców głównych ról: Jean Murat oraz Vivian Romance. W nadprogramie tygodnik PAT'a oraz kolorowa kreskówka. Dziś wieczorem o godz. 23 kino Metropolis wyświetla ponadto na specjalnym seansie nocnym komedię zabawną pt.: „Podwójne wesele" z Myrną Loy i Williamem Powell.

## Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Holender tułacz" w dotychczasowej obsadzie. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Latoszewski. W niedzielę popołudniu „Lizystrata" z Zofią Fedyczkowską w roli tytułowej Wieczorem „Carmen" z E. Szabrańską (rola tytułowa) i Stan. Drabikiem (Don José), kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Latoszewski. W przyszłym tygodniu wystąpi gościnnie primadonna Opery bukaresztеńskiej Pia Igy. —

— **Teatr Polski.** Dziś, w sobotę premiera sztuki G. K. Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem". W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Romans z wymówieniem", wieczorem „Człowiek, który był czwartkiem".



## Komisja unarodowienia handlu

Ostatnio odbyło się posiedzenie Komisji Unarodowienia Handlu przy Wielkop. Związku Chrześc. Zrzeszeń Kupieckich. Komisja ta została powołana celem opracowania szczegółowego referatu na temat „Unarodowienia Handlu" dla Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Głównym jej zadaniem to ustalenie planu i konkretnych środków zmierzających do szybkiego zrealizowania tak ważnego celu jakim jest unarodowienie handlu.

Komisja ta w pierwszym swoim posiedzeniu słusznie podkreśliła, że zagadnienie unarodowienia handlu nie można traktować w oderwaniu od postulatu unarodowienia życia gospodarczego w ogóle.

Między in. Komisja stwierdziła, że przy opracowywaniu postulatów należy zwrócić szczególną uwagę na następujące momenty:

Że chrześcijańskie przedsiębiorstwa detaliczne powinny być szkołami, w których uczono, by konsumentów, że należy kupować przede wszystkim towar pochodzenia chrześcijańskiego..

Należy położyć większy nacisk na dynamikę polskiego kapitału, należy pobudzić większą przedsiębiorczość polskiego kapitału.

Młodzież powinna uważać sobie za dume jeżeli całe swoje wysiłki będzie mogła poświęcić w pracy samodzielnej w handlu, w przemyśle wogóle w gospodarce narodowej.

## Pożar przy ul. Strzeleckiej

Dziś rano o godz. 7 wezwano straż pożarną na ul. Strzelecką nr. 37, gdzie w szopie (stajni), należącej do p. M. Cichockiej, powstał pożar. W stajni znajdowały się trzy konie, będące własnością p. Teresy Hirsz. Fatalny rozkład szopy w kształcie wąskiej „kiszki" utrudnił wyratowanie zwierząt, tym bardziej, że pożar powstał przy wejściu. W chwili, gdy straż pożarna przybyła na miejsce, z trzech koni, znajdujących się w stajni, dwa były martwe, gdyż się udusiły dymem, a uratowano jedynie trzeciego konia. Po zlokalizowaniu ognia, szybko ugaszono pożar.

Powodem pożaru prawdopodobnie była zła instalacja światła elektrycznego lub też nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Z naszego ruchu

**Zebranie filii kasztelanów**

Związku Prac. Miejskich i Użyt. Publ. ZZP. odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz 10-ej w lokalu p Sikory przy ul. Działyńskich.

**Walne zebranie oddz. pracowników P. Z. U.** (Państwowych Zakładów Umundurowania) Związku Przemysłu Odzieżowego Z. Z. P. odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 15,30 w daw. Oazie Rynek Jeżycki. Przemówienia programowe wygłoszą: prezes redaktor J. Zagierski i sekretarz okręg. T. Antoszczak.

†

## ZMARLI

Stanisławaa Spychała, bez zawodu, 49 lat. Marian Zieliński, 3 mies. Gertruda Maternianka, 1 rok 10 mies. 14 dni. Antoni Heydućki, właściciel domu, 79 lat. Agnieszka Dudzińska z domu Grześkiewiczówna, wdowa, 75 lat. Henryk Józef Zbigniem Grygiel, uczeń licealny, 16 lat. Wiktoria Mosiężna, biurowa, 31 lat. Antoni Łopatka, robotnik, 47 lat. Stanisław Otuszewski, piekarz, 22 lata. Franciszka Wachowiakowa z domu Szafrańska, wdowa, 70 lat. Mieczysława Pawłowska, 1 mies. 23 dni. Helena Żabińska, bez zawodu, 70 lat. Zygmunt Biały, robotnik. 31 lat. Adolf Reichel, rolnik, 64 lata. Wilhelm Hohenhaus ,rolnik, 43 lata. Maria Kubala z domu Gruczka, 77 lat. Ignacy Rączyk, 1 godz. Alojza Jankowska z domu Bugalska, wdowa, 48 lat. Jerzy Teodor Fraas, kapitalista, 71 lat. Henryk Franciszek Kwiatecki, 11 dni. Franciszek Frąckowiak, torowy kolejowy, 3 7lat. Stefan Grajkowski, bankowiec, 36 lat. Franciszek Szkudlarski, 33 lata. Bernard Was. rolnik. 24 lata.

## Pracownik f-y Cegielski

**25-tysięcznym radioabonentom w Poznaniu**

W ostatnich dniach Poznań zaokrąglił liczbę swych radioabonentów do 25.000, dochodząc w ten sposób do granicy 10-procentowego natężenia radiofonizacji. Szczęśliwym 25.000 abonentem jest p. Jan Kluczka, robotnik fabryki Cegielskiego, który otrzymuje od Polskiego Radia kosztowny upominek w postaci wspaniałego aparatu lampowego.

„Sąsiedzi" p. Kluczki pp. Stanisław Henke, rolnik i Zbigniew Kłos — adwokat, otrzymują również cenne pamiątki.

Uroczystość wręczenia premii odbędzie się w sobotę, 5. II. br. w rozgłośni naszej i będzie transmitowana przez radiostację poznańską o godz. 18,30.

## Komunikaty

— **Bezpłatny kurs języka czeskiego** Towarzystwo Polsko - Czechosłowackie organizuje bezpłatny kurs języka czeskiego. — Lekcje dla drugiej grupy rozpoczną się w środę, dnia 9 bm. o godz. 19. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Tow. Fredry 8a, I ptr. w godz. 10—11 i 18—19.

— **Dzieci, dzieci, posłuchajcie!** Dla Was festyn okazały, wieczór bajki niebywały w auli państwowego gimnazjum Paderewskiego, o godz. 16.15 w niedzielę, dnia 6 bm. — Wszystkie dzieci zapraszają koleżanki z Prywatnej Szkoły Powszechnej Żeńskiej Sióstr Elżbietanek.




**KUPUJAC LOS LOTERII NA RZECZ BEZROBOTNYCH**
**spełniasz czyn obywatelski i zdobywasz wartościowa wygraną.**

*Z SEJMU*

# Trzeba przyspieszyć reformę podatkową

## Obrady nad budżetem Ministerstwa Skarbu

Warszawa, 5. 2.

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła wczoraj ostatnią część preliminarza — budżet Ministerstwa Skarbu, który zreferował poseł Hołyński.

**REFORMA PODATKOWA.**

Po analizie budżetu Min. Skarbu p. Hołyński przeszedł do spraw reformy podatkowej i podkreślił konieczność możliwie szybkiego jej przeprowadzenia. Minister Skarbu zapowiedział już małą reformę podatkową. Jednak mała reforma nie wyczerpuje zagadnienia, gdyż nie może objąć szeregu spraw. Prace przygotowawcze nad reformą podatkową powinny iść dwoma torami: torem statystyki podatkowej i klasyfikacji gruntów. W roku ub. Sejm przyjął poprawkę do budżetu, wstawiając 180.000 zł na statystykę podatkową. Prace te będą kontynuowane, co zbliża możność przeprowadzenia reformy.

**OBNIŻKA PODATKÓW ZWIĘKSZA SPOŻYCIE**

Przechodząc do omówienia grupy podatków pośrednich, sprawozdawca wskazuje, że obniżka stawek od win owocowych dała doskonałe efekty gospodarcze i fiskalne. W roku bieżącym wzrosła konsumcja piwa, a więc i dochody podatkowe. Przyjęte ostatnio ustawy, wnoszące pewne ułatwienia i ulgi w sprzedaży i opodatkowaniu piwa, powinny tę tendencję podtrzymać. W przewidywaniu dalszej zwyżki konsumcji cukru wpływy z odpowiedniego podatku preliminowane są na 142 miln. zł. Podatek od drożdży jest najwyższym obciążeniem podatkowym artykułu konsumcyjnego, wynosi bowiem 132 proc. ceny detalicznej.

**JEDEN GDAŃSZCZANIN LICZY SIĘ ZA 6 POLAKÓW**

Krzywdzącym dla Polski jest podział dochodów celnych między Polską a Gdańskiem. Opiera się on na dawnych umowach warszawskiej i paryskiej, które ustalały, że przy podziale tych dochodów jeden Gdańszczanin będzie się liczył za sześciu Polaków. Ten stosunek już dawno przestał być zgodny z rzeczywistością, albowiem wobec wzrostu konsumpcji naszej ludności nie jest ona dziś mniejsza, niż konsumcja Gdańska w przeliczeniu na głowę ludności. Gdańsk ma bardzo drogą administrację celną, dlatego, że spełnia ona szereg funkcyj, nie mających nic wspólnego z cłami. Rząd powinien wystąpić na drogę rokowań o zmianę obecnego klucza podziału.

**PROBLEM URZĘDNICZY.**

Z kolei sprawozdawca omówił rozchody budżetu Min. Skarbu, podkreślając, że kształtują się one na poziomie wydatków zeszłorocznych przy urealnieniu niektórych pozycyj. Najważniejszą pozycję stanowią wydatki personalne. Zagadnienie urzędnicze ma dwojaki aspekt: generalny i specjalnie skarbowy. Jeśli idzie o ten pierwszy — widzimy wzrost ilości urzędników, choć w tempie nieco mniejszym. Koniecznością więc jest przystąpienie do generalnej rewizji tego zagadnienia drogą ewolucyjnego ograniczenia ilości urzędników przy równoczesnym podnoszeniu ich płac.

W paragr. 2a preliminarza przewidziana jest suma na dodatki dla urzędników skarbowych. Referent wnosi o powiększenie sumy w tym paragrafie o 400.000 zł. Pokrycie na to referent znalazł. Druga poprawka zmierza do wstawienia nowego paragrafu z sumą 500.000 zł, jako pomoc dla Banku Urzędniczego na oddłużenie urzędników.

**RYNEK KREDYTOWY.**

W ostatnich latach nastąpiły znaczne przemiany na rynku kapitałowym, które wymagają wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Nastąpiło przesunięcie od wkładów w instytucjach prywatnych i spółdzielczych do wkładów w instytucjach publiczno-prawnych. Wkłady w instytucjach publiczno-prawnych wzrastają w szybkim tempie i tam przesuwa się całość wolnych kapitałów. P. K. O. i KKO. dotarły do komórek oszczędzających, które dotychczas nie były ruszane i wyciągają z nich kwoty na swoje książeczki oszczędnościowe Praca ta prowadzona jest sprawnie i oddaje kapitalizacji duże usługi. Koniecznym jest, żeby zbiornica publiczno - prawna dostarczyła życiu gospodarczemu kredytu. W przeciwnym razie warsztaty rolne i przemysłowe, nie zostaną usprawnione ani zmodernizowane.

**Lokalne oszczędności zbierane przez K. K. O. powinny iść na potrzeby lokalnego życia gospodarczego.**

**FUNDUSZ BUDOWLANY**

Następnie referent obszernie omówił zagadnienia budowlane. Ustawa istniejąca zawiera pewne przerosty, które należy skasować. Zbyt radykalne ulgi budowlane, jakie proponowane są w pewnych projektach, mogą wywołać zupełne zamarcie ruchu budowlanego. Stastyka wykazuje, że w roku 1936 osiągnęliśmy maksimum ruchu budowlanego. W r. 1937 widzimy znaczny spadek. Musimy się liczyć z tym, że nawet przy istniejącej ustawie ruch budowlany nie będzie wzrastał, lecz raczej będzie malał. Przyczynia się do tego także podrożenie kosztów budowlanych w związku z koniunkturą. To zmniejsza rentowność domów. Nadto źródło taniego kredytu zaczyna wysychać, gdyż dochody funduszu budowlanego zaczynają być wyczerpywane zobowiązaniami już istniejącymi. Pożyczki będą musiały być zaciągane na znacznie wyższy procent, co znowu odbije się na podrożeniu kosztów i na zmniejszeniu rentowności domów. Budownictwo domów dobotniczych jest dokonywane nie z funduszu budowlanego, lecz z Funduszu Pracy i to na bardzo niski procent. Mieszkania z tych kredytów są budowane przez Tow. Osiedli Robotniczych. Towarzystwo to buduje bądź domki na własność robotników, bądź też są to domki zatrzymywane we własnej administracji. Własna administracja Towarzystwa wobec tego coraz się rozszerza, co podraża koszta administracyjne.

# „Wielkopolska - letniskiem"

W piątek w południe odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Poznaniu zebranie twórczo-organizacyjne akcji letniskowej woj. poznańskiego w myśl hasła „Wielkopolska letniskiem".

Zebranie zagaił prof. U. P. dr Paweł Gantkowski, prezes Związku Popierania Turystyki. Z kolei przemawiali prof. Jan Kilarski, wiceprezes Z. P. T., radca Szczęsny Orłowski, przewodn. Komisji Zdrow. Wypocz. Rodziny Urzędn. i dr Jerzy Morzycki, dyr. Państw. Zakładu Higieny w Poznaniu.

Znaczenie turystyki, jako działu gospodarki narodowej, odgrywa w Polsce brdzo ważną rolę i wyraża się kwotą 250 mil. zł rocznie. Wzmożenie więc ruchu turystycznego stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla gospodarczego życia naszej dzielnicy; to też dążeniem Wielkopolski, która dotychczas przeważnie dostarczała turystów, winno być uzyskanie dodatniego „bilansu turystycznego" przez stworzenie warunków przyciągających ruch turystyczny do Wielkopolski.

W tym celu zawiązał się w Poznaniu Związek Popierania Turystyki, który nie jest organizacją jednoczącą turystów czynnych, ale orgnizacją t. zw. turystyki biernej, ułatwieniem i propagandą turystyki, Związek nie będzie wchodził w zakres działalności istniejących już towarzystw turystycznych, a ogranicza się do organizowania turystyki biernej w Wielkopolsce, opierając się na zrzeszonych samorządach gosp., zakładach przemysł. przedsiębiorstwach oraz organizacjach społ. i osobach prywat. Zarząd Z. P. T. nie wątpi, że wśród członków Związku znajdą się wszyscy zainteresowani i ci, którym zależy na wzmożeniu turystyki w Wielkopolsce.

Podkreślić bowiem należy, że zadaniem Związku jest z jednej strony danie możliwie największych udogodnień dla turystów, z drugiej zaś strony jak najdalej idących korzyści dla członków Związku, np. zalecanie hoteli, restauracyj, letnisk, kierowanie przybywających wycieczek do odpowiednich organizacyj, załatwianie wszelkich środków komunikacyjnych i t. p.

Członkowie zwyczajni Związku, mający pełne prawa czynne i bierne, wpłacają na rzecz Związku zasadniczą składkę roczną 100 zł. względnie w wysokości przez siebie zadeklarowanej, jednak nie mniej niż 100 zł rocznie. Wpisowe wynosi zł. 25.

Członkowie nadzwyczajni (popierający), opłacają składkę zł. 12 rocznie i wpisowe jednorazowe zł. 5.

Zarząd Z. P. T. zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy pragną przyczynić się do ożywienia gosp. Wielkopolski, by zechcieli poprzeć zamierzenia Związku przez przystąpienie i współpracę.



## Kalendarzyk zebrań

**Sobota**

Godz. 19.30 Koło Seniorów Stare Miasto w Domu Katolickich na Śródce.

Godz. 20.00 Związek Marynarzy Rezerwy w lokalu p Gulimowskiego. św. Marcin 68, dom ogrodowy parter.

**Niedziela:**

Godz. 10,00 Klub Sportowy „Grom" — Wroniecka 13.

Godz. 11,00 Tow. Cech. Czeladzi — w sali Izby Rzemieślniczej. Cech Czeladzi Murarskiej — Ślusarska 6 „Ul".

Godz. 16.00 Towarzystwo Ogrodów Działkowych — zebranie konstytucyjne w sali Karola Marcinkowskiego ul. Bukowska.

**Poniedziałek:**

Godz. 17,00 Koło Dzielnicowe VIII/4 w 23. Szkole Powsz.

Godz. 19,50 Walne zebranie Sodalicji Pań zawodu Kupieckiego w sali sod. św. Marcin 69.

Godz. 20.00 Walne zebranie Związku Powstańców Wlkp. Koło Stare Miasto w sali domu paraf. na Śródce.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Międzychodzie n/W Wincenty Wiśniewski w Międzychodzie, mający kancelarię przy ulicy Nadjeziornej 5, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1938 r. o godz. 10-tej odbędzie się w Mnichach pow. Międzychód, licytacja zastawu, celem pokrycia należności Skarbu Państwa, przysługującej do b. dzierżawczyni majętności Mnichy Marii Schmidtowej a składającego się z urządzenia domowego jak kanapy, fotele, stoły, stoliki, krzesła, dywany, porcelana, szkło, lampy i różne drobne przedmioty oraz szopy do drzewa, pompy, 800 dachówek, budki dla stróża, 11 par gołębi, filaru z ogrodzeniem żelaznym i 120 mtr. liny stalowej.

Licytacja odbędzie się na rachunek i odpowiedzialność zleceniodawcy.

Zbiórka kupców w majętności Mnichy. Przedmioty można oglądać 15 minut przed licytacją.

Międzychód, dnia 4 lutego 1938 r.

**Wiśniewski**
Komornik Sądu Grodzkiego.

**KOMUNIKAT.**

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu komunikuje wszystkim P. P. Pracodawcom, że wobec wygaśnięcia z dniem 31 grudnia 1937 r. mocy obowiązującej Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 3, poz. 24) i rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 15, poz. 142), wprowadzających czasową obniżkę składek ubezpieczeniowych, nie ma podstaw prawnych do wymierzania po 1 stycznia 1938 r. składek w wysokości ustalonej tymi rozporządzeniami.

Składki ubezpieczeniowe za styczeń powinny być zatem wymierzane zgodnie z postanowieniami ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym tj. w wysokości, obowiązującej przed 1 lutego 1936 r.

**Dyrekcja**
**Ubezpieczalni Społecznej.**

## Wiadomości ogrodnicze

Dziś o godz. 15 w lokalu Towarzystwa Rolniczego przy ul. Brzeskiej 8 wygłosi odczyt delegat Stacji Ochrony Roślin w Warszawie na temat walki ze szkodnikami i chorobami drzew i krzewów owocowych.

Pożądane jest, aby wszyscy właściciele nawet najmniejszych parcel owocowych wysłuchali niezmiernie interesującego odczytu. Niejedna wskazówka udzielona przez prelegenta może przynieść ogromne korzyści w walce o utrzymanie naszych drzewostanów owocowych.

Sygnatura: Km. II. 67/38

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rew. Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1938 r. o godz. 11 we Włocławku, na Grzywnie № 113 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Janiny Skalskiej składających się z domu z pustaków krytego deskami i papą o dwuch ubikacjach na rozbiórkę, postawionego na dzierżawionym od Zarządu Miejskiego we Włocławku placu na Grzywnie, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 4 lutego 1938 r.



# Co charakteryzuje klasycyzm w muzyce

**Przyczynek do koncertu symfonicznego, mającego się odbyć dnia 15 lutego b. r. na POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH.**

Rok 1750 stanowi przełom w dziejach muzyki. Jest to rok śmierci Jana Sebastiana Bacha. Stoi on na granicy dwóch epok rozwojowych: subiektywizmu muzyki wieku XVIII oraz jej bezosobowości w wiekach poprzednich. Jeszcze Corelli i Händel, czy jakikolwiek inny kompozytor przed Bachem są przede wszystkim przedstawicielami „szkoły". Ich kompozycje mają znamiona tego samego stylu tak dalece, że czasem indywidualność ich tonie wśród ogólnych, a wspólnych każdemu rysów. Do charakteru tej muzyki przyczynił się głównie obiektywizm stylu polifonicznego - wielogłosowego, zwanego też stylem wiązanym. Jego konstrukcja opierała się bowiem na pewnych stałych zasadach, wyłożonych w nauce kontrapunktu, które niewątpliwie były krępującymi dla indywidualności kompozytora. Muzyka istnieje tu jako samoistna forma, jako piękno „samo dla siebie", niezależnie od skomplikowanych procesów naszego życia psychicznego. Za typ takiej, niezrumowej formy polifonicznej uchodzi kanon, a przede wszystkim fuga, która polega na ścisłej imitacji głosów. Twórczość Bacha jest właśnie syntezą całego poprzedniego rozwoju muzyki polifonicznej. Zasadniczą jej formę, fugę doprowadził Bach do takiego wydoskonalenia, że dalszy rozwój tej formy okazał się w rzeczywistości niemożliwym. Reakcja wobec polifonii była więc nieuniknioną. Miejsce dawnego stylu polifonicznego zajmuje nowy styl, polegający na zasadach homofonii Podczas gdy polifonia posługuje się kilku równorzędnymi głosami, z których każdy posiada odrębną i samodzielną melodię, homofonia powierza jednej zasadniczą melodię górnemu głosowi (tenor, sopran), podczas gdy niższe głosy wypełniają harmonię akordami, jako tak zw. akompaniament. Melodia może więc przybierać formę dowolną, zależną od uczuciowego wyrazu muzyki, będącego wykładnikiem psychicznego stanu jednostki. Jednostka może się więc tu obszernie wypowiedzieć. Stąd pochodzi bogactwo nowych form muzyki wieku XVIII.

Czym była fuga dla dawnej polifonicznej epoki, tym jest sonata dla nowej — klasycznej. Obydwie te formy opierają się głównie na pracy tematycznej, czyli na przeprowadzeniu i wyzyskaniu jednego tematu i jego motywów, lecz różnią się tym, że fuga operuje zazwyczaj jednym tematem melodyjnym, wprowadzając go kolejno we wszystkich głosach, nowy zaś styl, oparty na harmonii wprowadza główny temat, wyposażony akordowo i przeciwstawia mu, jako kontrast pod względem melodyjnym i rytmicznym — drugi temat. Ten dualizm tematyczny stanowi istotę sonaty i zarazem zasadniczą różnicę pomiędzy nią a fugą. Budowa sonaty jest cykliczna, przejęta ze suity, a składa się zwykle z czterech samoistnych ustępów. Wszelako decydującą częścią w sonacie jest jej ustępna część „Allegro". Ona właśnie zawiera dualizm tematyczny, który rozwija się na wzór dramatu klasycznego.

Składa się bowiem z ekspozycji kulminacyjnego punktu dramatycznego rozwinięcia i przetworzenia tematów głównych, po którym następuje rozwiązanie węzła dramatycznego w tak zwanym repryzie.

Forma sonatowa występuje również w muzyce orkiestrowej. Wówczas utwór ten nosi nazwę symfonii oraz koncertu. Jeżeli na tle orkiestry wybija się jeszcze na czołowe miejsce jeden lub kilka instrumentów solowych.

Obok sonaty, symfonii i koncertu innymi formami charakterystycznymi dla muzyki klasycznej jest rondo i wariacja. W utworach ostatnich jeden motyw, zazwyczaj krótki, zostaje poddany daleko idącym przeróbkom harmonicznym i rytmicznym, w których w wybitny sposób może się zaznaczyć bogactwo inwencji kompozytora.

Do wykształcenia formy sonatowej we wszystkich jej przejawach przyczynił się cały szereg wybitnych kompozytorów, jak: Domenico Scarlatti, Sammartini, Richter, J. Gossec. Wszelako klasyczne znamię stylowi homofonicznemu nadał dopiero Józef Haydn (1732 —1809), mistrz formy sonatowej. Jego „Allegro" sonatowe jest wprost pomysłowości. Haydn, obdarzony niezwykłym zmysłem konstruktorskim, z jednego zarodka tematycznego snuje nadzwyczajne bogactwo pomysłów. Zasadniczą cechą jego muzyki jest świeżość melodii, zasadniczym tonem nastrojowym pogoda, czasem głęboka powaga, a nawet akcenty tragizmu.

W rozwoju subiektywizmu w muzyce stanowi osoba drugiego czołowego kopozytora tej epoki, Wolfganga Amadeusza Mozarta ważny etap. Ileż razy w tematach swych sonat czy fantazyj wpada on w rozmarzenie i snuje wątek myśli niezależnie od nakazów formy. Pełny jednak tryumf tego subiektywizmu zajaśniał dopiero w całym blasku w muzyce Ludwika von Beethovena.

Sonata, symfonie czy też rondo lub wariacje stają u Beethovena na nieosiągalnych wyżynach szczytowych. Beethoven tworzył jedynie z impulsu wewnętrznego, tworzył z niezwykłą koncentracją i napięciem wszystkich sił duchowych. To też stworzył on szereg arcydzieł nieskazitelnych co do formy i nawskroś uduchowionych, owianych tchnieniem najszczytniejszego idealizmu. Na wtorkowym (d. 15 b. m.) koncercie symfonicznym, który na „Pomoc Zimową" odbędzie się w auli Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. M. Konopnickiej, a poświęconym w całości muzyce klasycznej, przewiną się przed słuchaczami, jak w kalejdoskopie, wszystkie te przepiękne formy, jakie w muzyce stworzył duch klasycyzmu, a które po wsze czasy będą jaśniały jako najdroższe klejnoty w skarbnicy estetycznej ducha ludzkiego.

O. Sucharowski.

# ODEZWA

Walne Zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Włocławku śle zew do Społeczeństwa Kujaw, aby wszelkie swoje wysiłki kierowało ku wychowaniu Polaka-Obywatela, rozumiejącego jakie obowiązki społeczne ciążyć będą na każdym, by kultura nasza wciąż mogła iść wzwyż, nie obniżać się i nie cofać.

Polska Macierz Szkolna stoi nieugięcie na stanowisku oparcia prac na granitowej ideologii Chrystusowej.

Jeśli uświadomione społeczeństwo nie zasieje w sercach mas przywiązania do Wiary i Ojczyzny, wrogowie posieją ziarna nienawiści do wszystkiego, co Boże, co polskie.

O ile hasło Macierzy „przez oświatę, do Potęgi Państwa polskiego", budzie pustym dźwiękiem zaczną realizować hasło „przez ciemnotę mas, do zniszczenia Polski".

Polska Macierz Szkolna we Włocławku wobec znikomej ilości członków rozporządzając nie wielkimi środkami, prowadzi jednak bibliotekę we Włocławku przy Brzeskiej Nr. 27, za opłatą zaledwie 30 gr. miesięcznie od dorosłych 50 gr. od młodzieży szkolnej, wysyła w kasetkach po 50 książek na wieś w ilości 30 biblioteczek, urządza kursy w więzieniu włocławskim oraz na Grzywnie a łącznie z Ziemiankami, po wsiach w miarę zapotrzebowania — wreszcie subsydiuje szkołę w Tworymierzu, na Kresach wschodnich, gdzie ogromne rzesze dziatwy kresowej czekającej z utęsknieniem Polskich szkół i polskich nauczycieli, gdzie każda szkoła, to reduta polskości, a każdy nauczyciel to bojownik ducha polskiego.

Na utrzymanie tych placówek Zarząd Główny Macierzy wysyła na szkoły kresowe zbiórkę z całego kraju na „Dar Narodowy" w dniu 3-im Maja. Każdy kto wyczuwa serdeczną troskę o ducha i dolę naszych kresów, powinno stąpać wspólnie z Polską Macierzą Szkolną, do obywatelskiej pracy oświatowej i nieść trud lub ofiarę na jaką go stać. Nie tylko przez rozmodlone uczucia, lecz i przez wolę wcieloną w czyn, wykażmy zrozumienie istotnych potrzeb narodu.

Zapisują się więc wszyscy na członków Polskiej Macierzy Szkolnej, (sekretarka Koła Polskiej Macierzy Szkolnej urzęduje codziennie od godziny 11-gej—13-ej i od 16-ej — 18-ej we Włocławku — Brzeska 27.)

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej



## Jutro „Chata za wsią" ku uczczeniu 50-lecia śmierci J. I. Kraszewskiego

Teatr Ziemi Pomorskiej pierwszy podjął inicjatywę uczczenia 50-lecia śmierci znakomitego pisarza polskiego J. I. Kraszewskiego i wystawił na swej scenie piękną 5-cio aktową sztukę-wodewil J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią". Napisane w tak odległych nam czasach, nie straciła nic na świeżości. Zawsze interesująca treścią, zaczerpnięta z życia cyganów, jest widowiskiem niezwykle barwnym, zachwyca pięknymi melodiami.

Doskonała gra artystów całego zespołu, świetne wyszkolone chóry i balet — oraz piękna oprawa kostiumowa-dekoracyjna — stwarzają z tego przedstawienia — widowisko najwyższej wartości.

We Włocławku przedstawienie „Chaty za wsią" odbędzie się jutro w poniedziałek, dnia 7 b. m. o godz. 20 m. 30 w sali kina-teatru „Słońce".

Bilety wcześniej nabywać prosimy w biurze „Orbis".



# Z Koła Kupców Winno-Kolonialnych

Koło Kupców Winno-Kolonialnych przy czynnym współudziale i pomocy Stowarzyszenia Kupców Polskich zorganizowało cykl wykładów dla sprzedawców sklepowych branży winno-kolonialnej pod nazwą „Konferencyj sprzedażowych".

Na konferencjach tych wybitni znawcy w 42 wykładach zapoznają z następującymi zagadnieniami: towaroznawstwo sprzedażowe, technika obsługi klienta, reklama detalisty (okno wystawowe), liternictwo (sztuka pisania), rozmieszczenie towarów, podstawowe zasady wystawiania rachunków i prowadzenia uproszczonej buchalterii, hygiena sklepu i przepisy administracyjne.

Otwarcie Konferencyj Sprzedażowych wobec licznie zgromadzonych kupców branży, jak również przedstawicieli Kuratorium Okręgu Warszawskiego i Izby Przemysłowo-Handlowej dokonał p. Henryk Brun, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Poczym zabrali głos: p. A. Pakulski, prezes Koła Kupców Winno-Kolonialnych, p. W. Referowski, wizytator szkół handlowych, oraz p. dyr Janusz Skrzycki, organizator Konferencyj z ramienia Koła Kupców Winno-Kolonialnych.

Pożyteczna inicjatywa Koła niewątpliwie przyniesie poważne korzyści zarówno pracownikom, jak i pracodawcom, a również skłoni przedstawicieli innych branż do podążenia za dobrym przykładem.

W tym czasie odbyło się również Ogólne Dyskusyjne Zebranie Koła. Na zebraniu tym przedstawiciel Elektrowni Warszawskiej zapoznał zebranych z korzyściami płynącymi z zastosowania w przedsiębiorstwach handlowych taryfy blokowej.

Następnie Kierownik Wydziału Racjonalizacji Handlu w Stowarzyszeniu Kupców Polskich p. Władysław Ćwikiel przedstawił zebranym dotychczasowe wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w branży winno-kolonialnej. Zebrani, doceniając z wygłoszonego referatu faktyczną korzyść, jaką może dla branży wyniknąć z pogłębienia tych badań ankietowych, postanowili gremnialnie wziąć czynny udział w ankiecie przez nadsyłanie co miesiąc odpowiedzi na kwestionariusze ankietowe. Zebraniu przewodniczył p. prezes Jan Serafiński.



## Tegoroczne komplikacje pogrypowe

W wielu wypadkach występują bóle nerwów i neuralgie specjalnie u tych chorych, którzy lekceważyli sobie grypę, przeważnie nie zasięgając porady lekarza i zbyt wcześnie opuszczając łóżko.

Jest to oczywistym dowodem, że przy grypie należy bezwzględnie korzystać z pomocy lekarza, stosować się ściśle do jego wskazówek, a w pierwszym rzędzie pozostawać przez kilka dni w łóżku jeszcze po całkowitym ustąpieniu gorączki. Tylko w ten sposób można się będzie uchronić od wyżej podanych konsekwencyj pogrypowych.

Czy neuralgie pogrypowe są długotrwałe?

Niestety muszą trwać przez pewien okres czasu i wymagają sumiennego leczenia. W tych wypadkach tabletki Aspiriny wykazują jednak dobre wyniki. Uśmierzają bóle szybko je osłabiając.

## Nowy Uproszczony Podręcznik Odległości Taryfowych Polskich Kolei Państwowych

Ukazał się w sprzedaży nakładem Agencji Polskiego Biura Podróży „Orbis" we Włocławku „Uproszczony Podręcznik Odległości Taryfowych" Polskich Kolei Państwowych i Prywatnych w opracowaniu p. A. Rutkowskiego. Podręcznik został wydany w wygodnym formacie i choć zawiera zaledwie około 100 stron, znaleźć w nim można wszystko dotyczące świadczeń na rzecz P. K. P. mianowicie: alfabetyczny spis stacyj, tabele odległości, tabele opłat biletów pasażerskich normalnych z uwzględnieniem wszystkich kategorii z uwzględnieniem dopłat na pociągi pośpieszne, tabele opłat: bagażu, przesyłek ekspresowych, czasopism, drobnicy pośpiesznej, towarowej oraz tabele opłat całowagonowych ładunków tak przesyłek zwykłych jak i towarowych.

Do podręcznika jako część składowa dołączona jest doskonale opracowana mapa odległości, która w nadzwyczaj łatwy sposób pozwala każdemu nawet niefachowcowi — obliczyć właściwą odległość oraz i świadczenia.

Cechą tego podręcznika jest: prostota i bezbłędność.

Należy jeszcze nadmienić, że Podręcznik włocławskiego „Orbisu" aczkolwiek nieomal lo-cio krotnie mniejszy objętością od wydanych już dotychczas Wykazów Odległości Taryfowych, bardzo zresztą skomplikowanych — zawiera wszystkie te same wiadomości potrzebne do obliczania świadczeń, tylko w nowoczesny i dowcipny sposób zmodernizowane.

Cena egzemplarza wraz z przysyłką wynosi zaledwie zł. 8,75.

Autorowi i Wydawnictwu tego tak bardzo polepszonego podręcznika należą się słowa uznania i życzenie, aby znajdzie on uznanie i zastosowanie w przemyśle i handlu. Powyższy podręcznik został wykonany w Zakładach Graficznych p. f. „Bracia Piotrowscy" w Włocławku.

## Kolęda

Kolęda w parafji św. Stanisława w tygodniu po 6 lutego odbędzie się w następującym porządku: ul. Ciasna, wtorek Nowomiejska, środa Rakutowska, Południowa, czwartek Wronia, Legionów, piątek Wolność Traugutta, sobota Cicha.



## Ceny ziemiopłodów z dnia 5 lutego b. r.

| | |
|---|---|
| Żyto | 21.00 — 21.25 |
| Pszenica | 27.50 — 27.75 |
| Jęczmień zw. | 17.50 — 18.00 |
| Jęczmień br. | 18.50 — 19.00 |
| Owies | 18.00 — 19.00 |
| Koniczyna biała | 180 — 200 |
| Koniczyna czerw. | 100 — 120 |



Redaktor: Walerian Glinlecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek. Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.